

ŻYCIE GOSPODARCZE

Rok VIII Nr 24 (194)

DWUTYGODNIK

23 sierpnia 1953 r.

Treść

Droga do utrwalenia pokoju	882
Mobilizować wieś pracującą do zadań jesienno-zimowych — Henryk Dubniak	883
Z zagadnień organizacji pracy i produkcji w zakładzie o produkcji jednostkowej — Stefan Frenkel	886
Zadania aparatu zarządzania po uporządkowaniu norm i usprawnieniu systemu płac w przemyśle metalowym — Tadeusz Wasiljew	890
Normatywny rachunek kosztów — Anatol Radziwinowicz	893
Współpraca przemysłu ze szkołami zawodowymi — Wojciech Iwanowski	897

MATERIAŁY I PRZYCZYŃKI

Dział zatrudnienia i płac ważnym czynnikiem podniesienia wydajności pracy i wykonawstwa planu przedsiębiorstwa — Stanisław Hortyński	900
Przez współzawodnictwo do lepszego zaopatrzenia wsi — Jacek Marecki	902
Niektóre bieżące zadania spółdzielczości spożywców — Wiesław Fihel	905

DYSKUSJA

Jak doprowadzać plan do robotnika — Natan Kronik	907
--	-----

NA NOWYCH NORMACH

Dobra organizacja pracy w FSC decyduje o realizacji nowych norm (sa)	910
Niektóre uwagi o pracy na nowych normach w kombinacie hutniczym im. B. Bieruta (msk)	911

KORESPONDENCI „ŻYCIA GOSPODARCZEGO“ PISZĄ

Zagadnienie materiałów izolacyjnych dla Nowej Huty — Sergiusz Paszkowski	913
Gabinet ochrony pracy w Nowej Hucie pomoże załodze w walce o plan — J. Danek	914

REPORTAŻE

Kombinat hutniczy na piaskach Częstochowy — Marian Sikora	914
---	-----

Z BUDOWNICTWA KOMUNIZMU I SOCJALIZMU

Budżet państwowy ZSRR na rok 1953 — Leon Siennicki	917
Ekonomia krajów demokracji ludowej w II kwartale 1953 r. (hs)	920
Na drodze do podniesienia poziomu życiowego ludności NRD (f)	922

Z KRAJÓW KAPITALISTYCZNYCH

Sytuacja klasy robotniczej w USA (stb)	924
Upadek rolnictwa w Brazylii (af)	925

KRYTYKA I BIBLIOGRAFIA

Książka o rachunkowości w przemyśle — (T. S.)	926
---	-----

24

1953

Droga do utrwalenia pokoju

NIEZMIERNIE doniosłym i odpowiedzialnym stał się obecny etap rozwoju stosunków międzynarodowych. Narody całego świata nie nawiązują wojny i pragną trwałego pokoju. Dlatego też na każdym rządzie, który szczerze troszczy się o los swego kraju, ciąży elementarny obowiązek — uczynić wszystko, by nie dopuścić do rozpalenia nowej pożogi wojennej.

Wzmrożona od kilku miesięcy walka o osłabienie napięcia międzynarodowego przyniosła już poważne sukcesy. Zawarcie rozejmu w Korei było zwycięstwem sił pokoju nad siłami agresji. Zdemaskowanie i zlikwidowanie w zarodku prowokacji berlińskiej stanowiło ostrzeżenie przed wszelkimi próbami zbrodnictwa zaogniania sytuacji międzynarodowej. Usunięcie z handlu międzynarodowego narzuconych przez USA zarządzeń dyskryminacyjnych i rozszerzanie stosunków między obu rynkami światowymi przyczynia się do normalizacji tych stosunków i dowodzi, że siły pokoju w coraz większym stopniu ogarniają również kraje, których rządy wbrew woli narodów podporządkowały się imperialistycznej polityce USA.

Rzecz oczywista byłoby błędem wnioskować, że siły przeciwstawiające się polityce osłabiania napięcia międzynarodowego uznały się za pokonane. Takie fakty, jak zmowa waszyngtońska trzech ministrów, jak układ Dulles — Li Synman lub deklaracje 16 państw — uczestników interwencji w Korei świadczą z pewnością o tym, że ciemne siły agresji pragną za wszelką cenę odegrać się, że nie rezygnują ze strategii „zimnej wojny“, z nowych prowokacji i szantażów.

Analiza sytuacji międzynarodowej dokonana przez G. M. Malenkowa na V sesji Rady Najwyższej ZSRR wskazała demokratycznemu obozowi pokoju i narodom krajów kapitalistycznych konkretną drogę do osiągnięcia dalszego odprężenia w stosunkach międzynarodowych. Odprężenie to jest możliwe dlatego, że między obu obozami, również między Związkiem Radzieckim i USA, nie ma takich spraw spornych, których nie można by rozwiązać w drodze pokojowej na podstawie wzajemnego porozumienia stron zainteresowanych. Trzeba tylko dobrej woli z jednej i drugiej strony. Taką dobrą wolę wykazuje nieustannie Związek Radziecki i cały obóz pokoju.

Droga do odprężenia sytuacji w stosunkach międzynarodowych nie prowadzi, jakby to

chciały widzieć siły agresji, poprzez dyktowanie warunków przez koła rządzące w USA. Takie postawienie sprawy w stosunku do potężnego obozu pokoju, demokracji i socjalizmu byłoby wręcz groteskowe. Utrzymywanie się przy strategii „zimnej wojny“, jak wykazały doświadczenia, wprowadza zamęt i zaostrza sprzeczności tylko w obrębie obozu agresywnego imperializmu. Pogrożki i szantaże w rodzaju bomby atomowej lub wodorowej — stosowane przez monopolistów przede wszystkim na użytek wewnętrzny dla wzmoczenia niepoczytalnej histerii wojennej lub wyciśnięcia od podatników dalszych funduszy na zwiększenie maksymalnych zysków monopolu amerykańskich — nie oddziałują na nikogo w obozie pokoju, demokracji i socjalizmu. USA od dawna nie posiadają monopolu na produkcję broni atomowej, nie posiadają monopolu na produkcję również bomby wodorowej.

Droga do odprężenia sytuacji w stosunkach międzynarodowych jest jedna. W oparciu o tezę pokojowego współistnienia i pokojowego współzawodnictwa obu społeczno-gospodarczych ustrojów uregulowanie spornych problemów powinno nastąpić w drodze rokowań między wielkimi mocarstwami. Problem zjednoczenia Korei, sprawa zawarcia traktatu pokojowego z Japonią nie mogą być rozwiązane bez udziału Chińskiej Republiki Ludowej, której aktywne uczestnictwo w Organizacji Narodów Zjednoczonych jest sprawą nieodzowną. Problem zjednoczenia demokratycznych Niemiec powinien być uregulowany przez cztery wielkie mocarstwa po wyrzeczeniu się przez dzisiejszych protektorów Adenauera polityki wskrzeszania agresywnych Niemiec militarystycznych. Na odprężenie sytuacji międzynarodowej wydatnie może oddziaływać dojście do porozumienia między wielkimi mocarstwami w sprawie redukcji zbrojeń, zakazu używania broni masowej zagłady, zawarcia paktu pokoju.

Droga wskazana w przemówieniu Malenkowa na piątej sesji Rady Najwyższej ZSRR nie jest sprawą taktyki i manewrów dyplomatycznych. Jest to jedynie konsekwentna droga, która prowadzi do rozładowania napięcia międzynarodowego, do utrwalenia pokoju i zapewnienia narodom bezpieczeństwa.

Po drodze tej kroczy solidarnie obóz pokoju, demokracji i socjalizmu.

Mobilizować wieś pracującą do zadań jesiennie-zimowych

WYKONANIE zadań piątego roku planu 6-letniego w dużym stopniu zależeć będzie od należytego przeprowadzenia jesiennych siewów, wykopków, zabezpieczenia bazy paszowej i dokonania na całym obszarze przeznaczonym pod uprawy jare — orek zimowych.

Sytuacja gospodarcza naszego kraju wymaga od rolnictwa wykonania nowych, trudnych zadań. Powinniśmy zgodnie z założeniami Narodowego Planu Gospodarczego dokonać dalszego zwiększenia areałów zasianych cenniejszymi roślinami — pszenicy, jęczmienia, a w szczególności zwiększenia areału roślin pastewnych i przemysłowych.

Niezależnie od rozszerzenia upraw cenniejszych, walka o wzrost produkcji wszystkich roślin ozimych i jarych jest centralnym zadaniem naszego rolnictwa. Dla zabezpieczenia wykonania tych zadań przez chłopów indywidualnych, członków spółdzielni produkcyjnych i robotników rolnych — Państwo Ludowe zwiększyło pomoc przez przygotowanie dużych ilości traktorów i sprzętu towarzyszącego, dostarczenie nasion kwalifikowanych, nawozów sztucznych, uruchomienie niskoprocentowych kredytów, zwiększenie kadry agronomiczno-technicznej, uruchomienie masowego szkolenia w gromadach (chłopów indywidualnych, brygadzystów spółdzielni produkcyjnych, państwowych gospodarstw rolnych itd.).

W okresie jesiennym szczególnie ważną sprawą jest walka o należyte zabezpieczenie potrzeb rozwijającej się hodowli, przede wszystkim poprzez zabezpieczenie bazy paszowej, co zostało specjalnie podkreślone w Uchwale Prezydium Rządu w sprawie kampanii żniwno-omłotowej.

Jednym z naczelných zadań rad narodowych i organizacji masowych jest zwiększenie wszechstronnej pomocy dla indywidualnych chłopów, których produkcja decyduje o zaopatrzeniu rynku w artykuły rolne. Prezydium rad narodowych dla zabezpieczenia wykonania zadań produkcyjnych przez wszystkich chłopów powinny zapewnić korzystanie z pomocy sąsiedzkiej gospodarstwom bezkonnym, drobnym, które jeszcze w wielu wypadkach na skutek czynionych przez nas błędów w realizacji dekretu o pomocy sąsiedzkiej pozostają w zależności od kula.

Jesienna kampania jest okresem wykonywania szeregu złożonych i terminowych zadań. Czynnikiem decydującym o należyтым wykonaniu wszystkich tych zadań jest polityczne i organizacyjne przygotowanie kampanii. Doświadczenia wiosennej kampanii siewnej i kampanii żniwno-omłotowej wskazują, że o wykonaniu wielkich zadań gospodarczych decyduje stopień mobilizacji szerokich mas pracującego chłopstwa oraz skoordynowany wysiłek aktywu społecznego, służby rolnej i rad narodowych. W okresie przygotowań i przebiegu kampanii — wśród chłopów indywidualnych, członków spółdzielni produkcyjnych i robotników rolnych — należy prowadzić systematyczną pracę wyjaśniającą polityczne i gospodarcze znaczenie wszystkich zadań produkcyjnych.

Przeprowadzenie siewów jesiennych powinno być poprzedzone ustaleniem jak najślusznějších terminów siewów w danych warunkach agrotechnicznych. Terminy te powinny być szeroko spopularyzowane w poszczególnych rejonach przez służbę agrotechniczną i przodujących rolników w gromadach.

Bardzo ważnym jest dobór i przygotowanie należytych stanowisk pod zasiewy ozime. Wybór stanowisk powinien pomóc w ustawieniu jak najlepszych warunków dla rośliny w odniesieniu do gleby oraz terminów siewu, w stwarzaniu warunków jak najlepszego wegetowania w okresie zimy.

Sprawa zmiany sposobu siewu w województwach wschodnio-centralnych (białostockie, rzeszowskie, kieleckie, warszawskie), gdzie przeważa wciąż siew ręczny ma decydujące znaczenie dla przyszłego sprzętu. Przykładowo można podać, że przeciętnie wydajność z hektara przy dokonaniu siewu rzędowego jest wyższa o 2—3 q w stosunku do siewu rzutowego. Terminy zasiewów zbóż i roślin przemysłowych decydują o należytej wegetacji roślin, a przez to samo o wysokości urodzaju. Doświadczenia wskazują, że spóźnione zasiewy rzepaku ozimego były w tym roku główną przyczyną niższych w niektórych miejscowościach zbiorów, jak również spowodowały poważne uszkodzenia tych plantacji na skutek działania przymrozków. Nauka radziecka i nasze doświadczenia wykazują dużą zależność wydajności z hektara od wybrania najodpowiedniejszego terminu siewu dla poszczególnych ro-

ślin. To samo dotyczy wszystkich innych zabiegów agrotechnicznych. Dlatego też w tegorocznej kampanii siewnej szczególną uwagę trzeba zwrócić na terminowość wykonywanych prac.

Aby podnieść produkcję gospodarstw indywidualnych i spółdzielni produkcyjnych Państwo Ludowe produkuje w gospodarstwach nasiennej PGR duże ilości wysokowartościowych nasion. Nasiona te dostarczane są gospodarstwom reprodukcyjnym na warunkach 100 kg zboża konsumcyjnego za 100 kg zboża kwalifikowanego bez dopłaty. Ministerstwo Rolnictwa poprzez rady narodowe zorganizowało szeroką akcję wymiany sąsiedzkiej kwalifikowanych zbóż ozimych z gospodarstw reprodukcyjnych. W gromadach natomiast, gdzie wymiana sąsiedzka nie może być prowadzona chłopi mogą się zaopatrzyć w kwalifikowane nasiona na warunkach 100 kg ziarna konsumcyjnego za 100 kg nasion z dopłatą gotówkową różnicy cen.

W okresie jesiennym ważna jest sprawa należytego wytypowania dalszych nowych gospodarstw reprodukcyjnych, które w roku 1954 zabezpieczyłyby produkcję nasion w naszym kraju.

W niektórych powiatach województwa olsztyńskiego, koszalińskiego i rzeszowskiego pozostają jeszcze pewne areale ziemi leżące odłogiem. W obecnym okresie trzeba zwrócić uwagę na konieczność obsiewu odłogów, które w okresie wiosny i lata zostały przygotowane pod dalszą uprawę.

Zeszłoroczny okres wykopków na skutek złego zorganizowania kampanii oraz trudnych warunków atmosferycznych był przyczyną poważnych strat na odcinku produkcji ziemniaka. Pozostałe niewyzbierane ilości ziemniaków stanowiły w okresie wiosny aż do obecnej chwili żerowisko i wylęgarnię stonki ziemniaczanej. Wystarczy nadmienić, że w województwach: Koszalin, Szczecin, Zielona Góra 80% ognisk wykrytych zostało na samosiewach.

Tegoroczne obserwacje plantacji ziemniaczanych wykazują, że ziemniaki zwłaszcza odmiany późniejsze dadzą dużo lepsze urodzaje z hektara niż w ubiegłym roku. W związku z tym trzeba szczególnie starannie przygotować kampanię wykopków zwracając przede wszystkim uwagę na pełne wykorzystanie posiadanych kopaczek oraz należytą organizację pracy.

Najszerzej stosowaną metodą zbioru ziemniaków w wielu rejonach naszego kraju, zwłaszcza w drobnych gospodarstwach jest zbiór ręcz-

ny. Ten system pracy pochłania znaczną ilość rąk roboczych; trzeba bowiem około 14 — 18 ludzi na hektar. Za przykładem rolnictwa radzieckiego stosowana jest u nas coraz szerzej mechanizacja zbioru ziemniaków. Kopaczki radzieckie których 2400 pracuje już na polach spółdzielni produkcyjnych i PGR oraz nasze polskie kopaczki zbudowane według licencji radzieckiej pomagają w wykonaniu zadań w okresie wykopków.

W walce o jak najwyższą wydajność z ha decydującym jest należyte nastawienie kopaczek i staranne wyzbywanie ziemniaków. Trzeba pamiętać o stosowaniu bronowania pola i powtórzonego wyzbywania ziemniaków, aby w ten sposób zabezpieczyć z jednej strony jak najwyższy zbiór ziemniaków z hektara, a z drugiej strony uniknąć klęski samosiewów, na których żeruje i rozmnaża się stonka.

Zabezpieczenie prawidłowego i terminowego przebiegu wykopków zobowiązuje prezydium rad narodowych do udzielenia maksymalnej pomocy PGR, spółdzielniom produkcyjnym i gospodarstwom indywidualnym. Jednocześnie rady narodowe powinny systematycznie kontrolować przebieg kampanii w PGR i spółdzielniach pod względem starannego i całkowitego wyzbywania ziemniaków, a najpóźniej do dnia 25 listopada kontrolę jakości kopców.

W jesieni należy również zabezpieczyć paszę dla inwentarza na cały przyszły okres.

Dlatego powinno się zwrócić uwagę na dokonanie drugiego pokosu siana z całej powierzchni łąk przy zabezpieczeniu poprzez suszenie na kozłach (i solenie w razie potrzeby) wysokiej jakości siana. Trzeba nadmienić, że w okresie pierwszych sianokosów prezydium rad narodowych dopuściły do poważnych zaniedbań na tym odcinku. Najmocniej uwidoczniły się one przy organizacji grup kośnych oraz w wykonaniu zarządzenia o terminowym sprzęcie traw i suszeniu na kozłach. Chcąc uniknąć na przyszłość poczynionych błędów prezydium rad narodowych powinny zanalizować przygotowanie gospodarstw indywidualnych i spółdzielni produkcyjnych oraz PGR do dokonania drugiego wykosu traw. O ile warunki atmosferyczne utrudnią normalne wysuszenie siana należy zbiory z użytków zielonych zakiszać.

Zagadnienie kiszonek i to zarówno poplonych, jak i kiszenie liści i resztek okopowych oraz ziemniaków staje się szczególnie ważnym

problemem dla hodowli. Kiszenie powinno być dokonywane nie tylko w trwałych zbiornikach betonowych i innych stałych urządzeniach do kiszenia. Trzeba wykorzystać zbiorniki glinobite, doły i rowy ziemne, a nawet kisić w przyzmach wprost na polu. Prezydia rad narodowych powinny w tym celu przeprowadzić szerokie szkolenie wśród indywidualnych chłopów i spółdzielców.

Z zabezpieczeniem bazy paszowej łączy się pielęgnacja łąk i pastwisk po sprzęcie drugiego pokosu. Polega ona na wapnowaniu w razie potrzeby używaniu kompostów i innych nawozów oraz na przykrywaniu łąk torfowych cienką warstwą łącin ziemniaczanych. Również na bazę paszową, jak i na strukturę naszych gleb duży wpływ ma stosowanie poplonów ozimych. Znoszą one doskonale wszystkie warunki klimatyczne i glebowe naszego kraju. Dlatego realnym zadaniem dla naszej wsi jest zwiększenie obszaru mieszanek ozimych. Przed szeregiem spółdzielni produkcyjnych służba agronomiczna powinna postawić zadania i dopomóc im w zorganizowaniu płodozmianu pastewnego.

Prezydia rad narodowych powinny wyciągając wnioski z okresu wiosny, kiedy na skutek złego odżywiania zdarzały się wypadki padnięcia wycieńczonych sztuk bydła, zorganizować w listopadzie kontrolę w wyniku której sprawdzono by, w jaki sposób w spółdzielniach produkcyjnych i w PGR-ach zabezpieczono inwentarz w paszę na okres zimowy i przedwiośnie. Wyniki takiej kontroli powinny być szczegółowo omówione i przeanalizowane na wszystkich szczeblach rad narodowych, a przede wszystkim przez kierownictwa PGR i zarządów spółdzielni produkcyjnych. Ważnym zadaniem rzutującym na wydajność z hektara roślin jarych jest sprawa orek przedzimowych. Orki te mają na celu zamagazynowanie wilgoci z okresu jesieni i zimy, przewietrzenie roli i jej spulchnienie, niszczenie chwastów itd. Orki przedzimowe powinny być wykonane na całą głębokość warstwy urodzajnej, a pod buraki, pogłębione. Służba agronomiczna powinna zwrócić uwagę na kierunek orek, co ma szczególne znaczenie na tych polach gdzie na skutek erozji ponosi się duże straty. POM powinny orki przedzimowe wykonać z zastosowaniem podplużka.

Cała kampania jesienno-zimowa musi być zabezpieczona od strony kadr. Dlatego ważnym

jest aby PGR i POM w terminie przeszkoliły brygady w zakresie agregatowania maszyn siewnych, obsługi kombajnów buraczanych i przygotowały mechaników do prowadzenia doraźnych remontów. Należy przeszkolić konieczną ilość ludzi.

PGR i ośrodki maszynowe powinny w okresie całej kampanii prowadzić walkę o ekonomiczne wykorzystanie trakcji maszynowej, a w szczególności o maksymalną oszczędność paliwa. GOM powinny uzyskać pomoc w przygotowaniu sprzętu i maszyn, w zawarciu umów z użytkownikami i zharmonizowaniu ich pracy z planami pomocy sąsiedzkiej.

Ważnym jest by prezydia rad narodowych zabezpieczyły dla chłopów indywidualnych, spółdzielni produkcyjnych i PGR terminowe dostawy nawozów sztucznych i ich pełne rozprowadzenie.

Dla zabezpieczenia sprawnego przebiegu kampanii jesiennej prezydia rad narodowych powinny rozwinąć szeroką propagandę wśród mas chłopskich i robotników rolnych. Podstawowymi elementami propagandy powinny być dotychczasowe osiągnięcia przodujących chłopów w spółdzielniach produkcyjnych i w indywidualnych gospodarstwach oraz w gospodarstwach PGR. Również doświadczenia instytutów naukowych powinny być szeroko spopularyzowane. Z drugiej strony prasa i radio oprócz pokazywania najlepszych ludzi przekraczających swoje planowe zadania powinna w sposób ostry krytykować błędy i niedociągnięcia.

Związki zawodowe, ZSCh, prezydia rad narodowych i służba rolna powinny pomagać w stworzeniu dostępnych warunków dla rozwoju współzawodnictwa i realizacji zobowiązań jakie powinny być podjęte przez chłopów indywidualnych, członków spółdzielni produkcyjnych i robotników rolnych, kierować tym ruchem i kontrolować wykonywanie zobowiązań.

Praktyka wskazuje również na dobre strony tak zwanych „dni gotowości“, które mobilizują cały aktyw społeczno-polityczny i gospodarczy do kontroli przygotowań. W bieżącej kampanii konieczne wydaje się również zorganizowanie takiego „dnia gotowości“, dla sprawdzenia przygotowań państwowej służby rolnej, POM, GOM, PGR, TOR, pionu handlowego, PZGS i GS oraz spółdzielni produkcyjnych. Kontrola całej kampanii jesienno-zimowej jest jednym z warunków zabezpieczających należyte jej wyniki.

Z zagadnień organizacji pracy i produkcji w zakładzie o produkcji jednostkowej

PRODUKCJA jednostkowa jest to produkcja wyrobów nietypowych, niepowtarzalnych, na które — jakkolwiek są one najczęściej, niezmiernie ważne dla rozwoju wielu dziedzin gospodarczych, a wykonanie ich jest pracochłonne i wymaga wysokiego stopnia umiejętności fachowych — gospodarka narodowa ma zapotrzebowanie, tylko w pojedynczych sztukach.¹⁾

Zorganizowanie pracy i produkcji w zakładach o produkcji jednostkowej jest trudniejsze niż w zakładach o produkcji seryjnej lub masowej, wymaga bowiem opracowania specjalnych norm dla każdego niepowtarzalnego wyrobu, dla każdej niemal części, odrębnej dokumentacji dla każdego wyrobu, specjalnych metod planowania operatywnego, odpowiedniego skoordynowania harmonogramów produkcji dla poszczególnych wyrobów we wszystkich oddziałach produkcyjnych; opracowania planu zaopatrzenia o wielkiej ilości pozycji, trudnego do opanowania systemu kontroli wykonania oraz dostosowanego do potrzeb produkcji jednostkowej rozmieszczenia oddziałów produkcyjnych i poszczególnych grup maszyn.

Produkcję jednostkową reprezentuje szereg zakładów przemysłu maszynowego, gdyż nietypowe i niepowtarzalne wyroby występują przede wszystkim jako środki produkcji w innych zakładach przemysłowych.

Jednym z najważniejszych czynników prawidłowej organizacji pracy i produkcji jest planowanie operatywne.

Podstawą planowania operatywnego jest program produkcyjny, wytyczony przez ministerstwo lub centralny zarząd w formie ogólnikowego, ilościowego ujęcia podstawowych asortymentów. Z kolei podstawą planowania operatywnego w zakładzie o produkcji jednostkowej jest — zgodnie z doświadczeniami ekonomistów radzieckich²⁾ — portfel zamówień. Zarówno wykonawstwo wyrobów, jak i techniczne przygotowanie produkcji powinno odbywać się dla

każdego indywidualnego zamówienia oddzielnie. Nawet bowiem przy wykonywaniu konstrukcji typowych wymagają one zwykle pewnej modyfikacji i zmian zgodnych ze specyficznymi wymogami zleceniodawcy. Dlatego też w produkcji jednostkowej na każdy wyrób otwiera się odrębną „komisję“, dla każdego z nich musi być opracowana oddzielna dokumentacja techniczna, obejmująca — poza rysunkami warsztatowymi — specyfikację materiałów, wykazy warsztatowe, warunki techniczne wykonania i odbioru, przepisy dla pracowników obsługujących zamówione urządzenie. Poza tym potrzebna jest dokumentacja technologiczna, obejmująca m. in. kartę kalkulacyjną, plan kooperacji wewnątrzzakładowej i pozazakładowej, rysunki i wykazy pomocy warsztatowych.

W oparciu o dokumentację techniczną opracowuje się harmonogram produkcji, zwany przez ekonomistów radzieckich³⁾ harmonogramem cyklicznym, który jest podstawowym dokumentem planistycznym, opracowanym na podstawie procesu technologicznego. Harmonogramy cykliczne określają czas konieczny dla wykonania grupy zasadniczych części, wchodzących w skład jednego określonego zespołu.

Harmonogramy cykliczne określają sposób i tryb wykonywania wszystkich operacji związanych z produkcją każdej części zespołu oraz czas ich trwania.

Poza czasem operacji technologicznych, harmonogram cykliczny przewiduje tzw. czas międzyoperacyjny. Tym też należy tłumaczyć, że ustalony w harmonogramie cyklicznym cykl obróbki zespołów jest zawsze dłuższy od czasu technologicznego ustalonego według normogodzin — niezbędnego dla wykonania najbardziej pracochłonnej części zespołu.

Harmonogram cykliczny jest wielką pomocą dla planowania perspektywicznego i na jego podstawie opracowuje się kalendarzowy harmonogram wykonawczy całego wyrobu, jest poza tym wyjściową bazą dla kalendarzowego pla-

¹⁾ Por. artykuł tegoż autora w Nr 21 „Życia Gospodarczego“, str. 745.

²⁾ Por. „Maszynostrojenije — Enciklopedičeskij sprawocznik“, t. 15, rozdz. III — „Opieratiwnoje planirovanije proizvodstva (organizacija roboty po grafiku)“, opracowany przez doc. kand. nauk technicznych, B. J. Kacenbogena.

³⁾ Por. pracę inż. D. M. Korenblita — Doświadczenia w planowaniu produkcji jednostkowej, zamieszczoną w pracy zbiorowej pt. Operatywne planowanie produkcji, część I (tłumaczenie z rosyjskiego) — Polskie Wydawnictwa Gospodarcze, 1951.

nowania produkcji całych zespołów i poszczególnych części oraz dla obliczenia nakładów pracy i nakładów materiałowych.

Jak rozwiązywana jest u nas organizacja pracy i produkcji w zakładach przemysłu maszynowego, pokażą przykłady z typowych dla produkcji jednostkowej przedsiębiorstw — jednej z hut na Śląsku oraz Zakładów im. Szadkowskiego w Krakowie.

W Zakładach im. Szadkowskiego produkuje się specjalne wyposażenie dla różnych gałęzi przemysłu. Z wyjątkiem drobnej części (7%) programu produkcyjnego, wszystkie wyroby są niepowtarzalne lub powtarzalne w bardzo odległych od siebie okresach czasu. Charakterystyczną więc dla zakładów jest produkcja jednostkowa.

Jeśli chodzi o obecny stan organizacji pracy i produkcji, to w obu tych zakładach nie stoi on na zadowalającym poziomie.

Program produkcyjny w każdym z tych zakładów ustalany jest w bardzo ogólnych zarysach. Przewiduje on wykonanie maszyn i urządzeń o pewnej łącznej wadze, a więc np. w Zakładach im. Szadkowskiego — urządzeń pewnego typu x ton, innego typu y ton itd.

Dla tak ustalonego i zatwierdzonego programu produkcyjnego opracowuje się plan o wyższym stopniu dokładności z obliczeniem praco-chłonności wyrobów, na którym z kolei opiera się plan zatrudnienia i obliczenie potrzebnych do produkcji materiałów i półfabrykatów. Dane służące do tych obliczeń w niewielkim tylko stopniu mogą być dokładne, gdyż opierają się wyłącznie na cyfrach statystycznych z okresu ubiegłego i na przybliżonym szacunku, popartym doświadczeniem aparatu planującego.

Wprawdzie w chwili sporządzania przez zakłady planu techniczno-przemysłowo-finansowego portfel zamówień na rok przyszły powinien być już skompletowany i wszelkie obliczenia powinny bazować na konkretnych zamówieniach, ściśle sprecyzowanych, umożliwiających dokładne ustalenie zarówno praco-chłonności wyrobów, jak i ilości i rodzajów potrzebnych surowców, materiałów i półfabrykatów — jednakże w rzeczywistości większość zamówień jest ogólnikowa i nie posiada doku-

mentacji technicznej, na której podstawie jest jedynie możliwe ustalenie dokładnych danych do planowych obliczeń. Tak np. badana huta posiada w chwili sporządzania planu dokumentację techniczną tylko dla 30—40% przydzielanych przez tzw. komisję bilansową na szczeblu ministerstwa obiektów, które mają być w następnym roku wykonane. Reszta dokumentacji nadchodzi po opracowaniu planu technicznego, niekiedy dopiero bezpośrednio przed przystąpieniem do wykonywania zamówień. Nieco lepiej przedstawia się sytuacja w Zakładach im. Szadkowskiego, chociaż i tutaj dostarczanie dokumentacji technicznej przez zobowiązanych do tego zleceńodawców pozostawia wiele do życzenia. Stan taki wynika z nienadążania biur konstrukcyjnych większości gałęzi przemysłu z wykonaniem potrzebnej dla zamówień dokumentacji technicznej.

Radykalnym rozwiązaniem tej trudności byłaby odmowa włączenia zamówienia do planu, bez dołączenia pełnej dokumentacji. Jest to jednak oczywiście na obecnym etapie niemożliwe, gdyż zahamowałoby wykonanie szeregu niezbędnych dla prawidłowego rozwoju zakładów-odbiorców maszyn i urządzeń.

Aby zatem trudność tę rozwiązać bez wstrząsu dla gospodarki narodowej, należy bezwzględnie doprowadzić do tego, żeby dokumentacja techniczna dla zamawianych w zakładach o produkcji jednostkowej obiektów w odpowiedni sposób wyprzedzała wykonanie tych obiektów, gdyż dysponowanie pełną dokumentacją w dostatecznie wczesnym okresie warunkuje prawidłowe ustawienie planu techniczno-przemysłowo-finansowego i właściwe zorganizowanie pracy i produkcji w zakładach-dostawcach. W tym celu należałoby wzmocnić obsadę biur konstrukcyjnych aby osiągnąć dostateczne wyprzedzenie opracowania dokumentacji.

Trudności na odcinku dokumentacji nie są nawet w obecnej sytuacji obiektywną przyczyną niemożności prawidłowego zorganizowania pracy w zakładzie. Wprowadzenie bowiem planowania operatywnego o odpowiednim stopniu precyzji powinno pomóc do opanowania sytuacji i prawidłowego zorganizowania pracy i produkcji w zakładzie.

Tymczasem, niezależnie od występujących trudności aparat planujący obu zakładów, zwa-

szcza badanej huty — wobec braku właściwego ustawienia organizacyjnego — nie postawił sprawy operatywnych planów produkcji na odpowiednim poziomie. Tym też należy tłumaczyć, że harmonogramy produkcji dla poszczególnych oddziałów oraz dla całego zakładu nie były należycie sprecyzowane ani w czasie, ani w poszczególnych obiektach do wykonania.

W tym stanie rzeczy ani plany operatywne, ani niedostatecznie sprecyzowane harmonogramy pracy nie grały dominującej roli i były bardzo często, zwłaszcza w badanej hucie, naruszane wskutek dokonywania przez ministerstwo lub centralny zarząd doraźnych zmian w programie produkcyjnym.

Jest rzeczą niesporną, że właściwe ustawienie organizacyjne i dostatecznie precyzyjne opracowanie planów operatywnych i harmonogramów pracy, przy jednoczesnym pozostawieniu odpowiednich rezerw na roboty, pozaplanowe (remonty poawaryjne itp.) — w znacznej mierze ograniczyłoby niekorzystne dla rytmicznej pracy przedsiębiorstwa częste zmiany programu produkcyjnego. Pozwoliłoby to oczywiście na znaczne usprawnienie pracy zakładów.

Niedostatecznie prawidłowa organizacja pracy i produkcji przyczyniała się poza tym do niezharmonizowanej współpracy z kooperującymi zakładami-dostawcami.

Z jednej strony niemal wszystkie współpracujące z badaną hutą i Zakładami im. Szadkowskiego zakłady (przeważnie inne huty) nie wywiązują się w zakresie dostaw części i półfabrykatów z przyjętych na siebie zobowiązań w terminie, przy czym często zdarzają się dostawy niedostatecznej jakości. Z drugiej strony brak sprecyzowanych planów operatywnych utrudnia lokowanie we właściwym terminie zamówień w zakładach-dostawcach, co powoduje nieskoordynowanie w pracy z kooperującymi zakładami i zmusza do doraźnych zmian programu produkcyjnego z wyraźną szkodą dla rytmiczności pracy, terminowości wykonywania planów, przede wszystkim pod względem przewidzianego asortymentu produkowanych wyrobów. Nic też dziwnego, że w Zakładach im. Szadkowskiego plan pierwszej dekady miesiąca wykonywany jest w 10—15%, drugiej dekady — w 30%, a dopiero w trzeciej dekadzie dopełnia się plan, przy czym przeważnie produkcją pozaplanową. Jeszcze gorzej przedstawia się sprawa w zakresie wykonania planu asortymentowego, który w 1952 roku wykonany został zaledwie w 64%, podczas gdy

plan produkcji globalnej wykonano w 105%. Stan ten uległ pewnej poprawie w roku 1953, jednakże wciąż jeszcze wykonanie planu asortymentowego nie przekracza 70%.

Wszystkie omówione braki i niedociągnięcia skłoniły kierownictwo zakładów i jednostki nadrzędne do rewizji obecnego stanu organizacji pracy i produkcji. Została opracowana nowa organizacja dla badanej huty. Jest ona wprowadzana w życie stopniowo w taki sposób, że wszystkie jej zasady będą w pełni obowiązywały hutę jeszcze przed upływem bieżącego roku.

W Zakładach im. Szadkowskiego zmieniona została struktura organizacyjna. Odpowiednio do zmiany struktury organizacyjnej podzielone zostały zadania kierowników oddziałów i wyraźnie określona ich odpowiedzialność, co pozytywnie wpłynęło na usprawnienie pracy całego zakładu. Niemniejszy wpływ na poprawę sytuacji w zakładach miała nowa instrukcja obiegu dokumentacji technicznej i planistycznej, obowiązująca od 1 stycznia 1953 roku.

W programie reorganizacji badanej huty najwięcej uwagi poświęcono zagadnieniu planowania operatywnego, które dla organizacji pracy i produkcji posiada tak wielkie znaczenie.

Dotychczas w zakładowej komórce planowania operatywnego załatwiano szereg spraw, nie wchodzących bezpośrednio w zakres funkcji tej komórki i odciągających jej personel od jego zasadniczych obowiązków. Zmiana przewiduje, że interwencje w sprawie zaopatrzenia materiałowego, załatwiane dotąd przez komórkę planowania operatywnego, przejmie dział zaopatrzenia. Tak samo kontakt z odbiorcami utrzymywać będzie nie — jak dotąd — dział planowania operatywnego, lecz dział zbytu. Nie znaczy to oczywiście, że dział planowania operatywnego przestanie interesować się sprawami zaopatrzenia i zbytu. Przeciwnie, sygnalizować będzie występujące w produkcji braki materiałowe, jak również postulować terminy wykonania zamówień. Bezpośrednie jednak załatwianie spraw z dostawcami i odbiorcami przekazane zostało do działów zaopatrzenia i zbytu.

Zgodnie z nowymi zasadami organizacyjnymi, opracowanymi dla huty badanej, dział planowania operatywnego opracowuje na podstawie znanych sobie dopuszczalnych obciążeń poszczególnych stanowisk roboczych i znanej zdolności przepustowej wszystkich oddziałów produkcyjnych harmonogramy produkcji dla

poszczególnych oddziałów, umieszczając w czasie i przestrzeni wszystkie niezbędne do wyprodukowania wyrobu czynności i operacje.

Niezależnie od tego, dział planowania operatywnego w oparciu o portfel zamówień ustala podstawy do opracowania planu zaopatrzenia.

Przy opracowywaniu planu operatywnego trzeba brać pod uwagę, że program produkcyjny rośnie znacznie szybciej niż park maszynowy w badanej hucie większość produkcji w 1954 r. będzie o blisko 50% wyższa niż w 1953 r.). Dlatego też, planując obciążenie poszczególnych oddziałów i stanowisk roboczych, należy przewidzieć wzrost wydajności pracy i przydzielać stopniowo wzrastające w miarę upływu czasu zadania.

Rozbity na poszczególne oddziały produkcyjne plan operatywny i harmonogramy produkcji przesyłane są do komórek planowania warsztatowego (dotychczas w oddziałach komórki takie nie istniały), które z kolei rozbijają je będą na plany dekadowe. W oparciu o plany dekadowe rozdzielnie oddziałowe przy udziale majstrów opracowują planyienne.

Kontrola wykonania planów operatywnych i harmonogramów przeprowadzana będzie przez odpowiednie komórki na wszystkich szczeblach. Przebiegać ona będzie od dołowej komórki produkcyjnej poprzez kierownictwo oddziału aż do naczelnej administracji zakładu. Pomocą w sprawowaniu kontroli będą przesyłane raporty i sprawozdania.

Nowy program organizacji pracy i produkcji w badanej hucie przewiduje udział majstrów przy opracowywaniu planów dziennych i kontroli ich wykonania. Takie rozwiązanie sprawy udziału załogi w planowaniu i w kontroli wykonania wydaje się niedostateczne. Trzeba pamiętać o tym, że załoga, a zwłaszcza jej aktywna i uświadomiona część, może wiele wnieść do opracowanych planów i harmonogramów. Znając bowiem doskonale możliwości produkcyjne obsługiwanych maszyn i agregatów oraz warunki pracy w oddziale, załoga może dokonać korekty planu operatywnego w kierunku wyższego jego napięcia przy uwzględnieniu zamierzonych usprawnień organizacyjnych i produkcyjnych. Należy więc jak najszerzej przyciągać załogę do aktywnego udziału w opracowywaniu planów operatywnych i harmonogramów produkcji.

Duże znaczenie dla prawidłowego zorganizowania pracy i produkcji posiada rozmieszczenie

oddziałów produkcyjnych, magazynów surowców i materiałów oraz składów międzyoperacyjnych, jak również ustawienie samych maszyn i urządzeń.

Jeżeli chodzi o zakłady o produkcji jednostkowej, to trudno mówić tutaj o konieczności ustawienia maszyn np. w gniazda wytwórcze lub w inny sposób, konieczny przy produkcji seryjnej lub masowej, zwłaszcza przy stosowaniu metody potokowej. Niemniej jednakże również w zakładzie o produkcji jednostkowej zagadnienie to jest ważne ze względu na prędkość transportu wewnętrznego, na potrzebę prawidłowego ewidencjonowania przebiegu procesu produkcyjnego oraz kontrolę wykonania zadań przez poszczególne ogniwa produkcyjne.

Tymczasem w Zakładach im. Szadkowskiego rozmieszczenie oddziałów i ustawienie maszyn daleko odbiega od stanu, jaki wymagany jest przy prawidłowej organizacji pracy i produkcji. Poszczególne oddziały produkcyjne nie są oddzielone, lecz łączą się ze sobą, na tej samej hali mieszczą się maszyny wydziału obróbki wiórowej i narzędziownia, przy czym rozmieszczenie ich nie sprzyja zmniejszeniu prędkości transportu wewnętrznego. Jasne jest, że stan ten odbija się na organizacji pracy, wpływa na podrożenie produkcji i utrudnia prawidłową ewidencję i kontrolę przebiegu procesu produkcyjnego. Mimo to zakłady żadnych zmian w rozmieszczeniu parku maszynowego nie przewidują, obawiając się, że wszelkie zmiany musiałyby za sobą pociągnąć przestoje maszyn, co z kolei mogłoby wpłynąć na niewykonanie planu. Wydaje się jednak, że korzyści płynące z prawidłowego rozmieszczenia oddziałów, magazynów i samych maszyn byłyby większe niż straty spowodowane unieruchomieniem na krótki czas niektórych maszyn i dlatego zakłady powinny zastanowić się nad tym zagadnieniem.

Nie wolno, aby trudności we wzorowym zorganizowaniu pracy i produkcji w zakładach o produkcji jednostkowej zniechęcały do wysiłków nad jej usprawnieniem. Usprawnienie systemu organizacji pracy i produkcji w zakładzie jest bowiem sprawą niezmiernie ważną.

Usprawnienie systemu organizacji pracy i produkcji w zakładzie jest bowiem sprawą niezmiernie ważną. Wzorowa organizacja eliminuje całkowicie przestoje z powodu błędów organizacyjnych i urealnia plan produkcyjny. Wyklucza ona taką sytuację, jaka ma np. miejsce

w Zakładach im. Szadkowskiego, gdzie wprowadzenie przestoje maszyn i urządzeń są stosunkowo niewielkie, jednakże osiągane to jest drogą wykonywania pozaplanowej produkcji, którą nadrabia się niedociągnięcia organizacyjne.

Prawidłowa organizacja pracy i produkcji podnosi kulturę produkcji na wyższy poziom, zapewnia rytmiczną pracę wszystkich ogniw produkcyjnych zakładu, likwiduje straty czasu roboczego. Dobrze zorganizowana produkcja stwarza sprzyjające podłoże do rozwoju racjonalizatorstwa, do rozszerzenia inicjatywy mas

pracujących, do udoskonalenia technologii i pełnego wykorzystania nowoczesnej techniki.

Dlatego też należy usprawniać organizację pracy i produkcji we wszystkich przedsiębiorstwach przemysłowych, gdyż wtedy stworzy się podstawę do skoordynowanej współpracy kooperujących zakładów, której brak przeszkadza terminowemu wykonywaniu zadań planowych, wtedy osiągnie się pełne wykorzystanie potencjału produkcyjnego przemysłu — jednej z ważniejszych rezerw dalszego wzrostu produkcji socjalistycznej.

Tadeusz WASILJEW

Zadania aparatu zarządzania po uporządkowaniu norm i usprawnieniu systemu płac w przemyśle metalowym

PO UPORZĄDKOWANIU norm, dokonaniu nowych zaszeregowień i ustaleniu pozostałych elementów płacy w przemyśle metalowym — wstępnym obowiązkiem aparatu zarządzania było przygotowanie odpowiedniego materiału, obrazującego nowopowstałą sytuację w płacach wedle nowych norm i zaszeregowień oraz obserwowanie i wyciąganie wniosków z dalszego przebiegu tej sytuacji.

Byłoby błędem sądzić, że zadania aparatu zarządzania mogą się zawierać w granicach samych prac „administracyjnych“, choćby najbardziej wychodzących naprzeciw wysiłkom i staraniom robotników, skierowanym ku podniesieniu ich wydajności pracy. Usprawnienie systemu płac na tle wzrostu wydajności pracy jest sprawą klasy robotniczej, a zatem sprawa ta — zarówno na obecnym swym etapie jak i w dalszej perspektywie — wymaga współudziału w niej całej załogi w każdym zakładzie pracy.

W toku przeprowadzania usprawnień niedostateczne zrozumienie przez niektórych robotników celu tych usprawnień, niedostateczna świadomość sposobu funkcjonowania socjalistycznej gospodarki może w pierwszej chwili wywołać u nich wewnętrzne wahania. W takich chwilach pomoc jednostkom musi cała załoga, aby zasadnicza postawa klasy robotniczej była od początku drogowskazem dla każdego, kto w pierwszym momencie nie potrafiłby odnaleźć swego właściwego miejsca w tej wspólnej walce o tak bliskie przecież wszystkim cele. Aparat zarządzania powinien całej załodze zapew-

nić szeroką i szczegółową orientację we wszystkich sprawach wydajności i płacy w całym zakładzie, wskazywać odcinki wymagające szczególnej troski ze strony organizacji związkowych, szczególnej pomocy ze strony najbardziej doświadczonych aktywistów. Stąd płyną zadania aparatu zarządzania w stosunku do ogniw związkowych i do innych organizacji masowych — zadania, które jednak nie mają nic wspólnego z jakimikolwiek próbami „wyręczania“ powołanych ku temu organizacji w prowadzeniu właściwej im pracy wychowawczej.

Jakie są obowiązki leżące w sferze działalności administracyjnej?

Na pierwszym miejscu należy tu niewątpliwie postawić szczegółowe rozeznanie nowej sytuacji w odniesieniu do każdego stanowiska pracy, każdego robotnika przy każdej operacji. Rozeznanie to stanowi w równej mierze niezbędną podstawę do działania kierownictwa na wszystkich szczeblach — od brygadzysty czy majstra do dyrektora zakładu, jak i dla danego pracownika, do którego powinno być jak najdokładniej doprowadzone. Rozeznanie to zaczyna się od ustalenia, jaki stopień wykonania zadania (zwłaszcza procent przekroczenia nowej normy u robotników, zatrudnionych w akordzie) odpowiada dotychczasowej wydajności i jaki zarobek godzinowy wynika z nowej regulacji płac.

Z kolei gruntownemu zbadaniu powinna zostać poddana praca każdego robotnika i jej warunki, a to zarówno od strony technicznej, orga-

nizacyjnej, jak i ogólnej obejmującej takie momenty, jak np. wysokie temperatury, hałas, pył, złe oświetlenie, niedostateczną wentylację itp. Analizy takiej nie można zlecić samemu bezpośredniemu personelowi zwierzchniemu, majstrom czy kierownikom wydziałów, ponieważ istnieje wiele usterek, które uchodzą oczom tych, co przyzwyczaili się patrzeć na nie codziennie. Taki przegląd musi więc być równolegle dokonany przez przedstawicieli różnych służb, co najmniej jednak służby technologicznej, kontroli technicznej i głównego mechanika. Zestawienie wyników ich badań z postulatami majstra czy kierownika wydziału pozwoli ustalić wszelkie ewentualne wymagania. Nie potrzeba dodawać, jak wiele powinny wnieść tu obserwacje samego zainteresowanego robotnika i jego kolegów.

Ogromne zadania w tej dziedzinie stoją przed technikami normowania, który porównując osiągnięcia różnych robotników powinien ustalić, czego brak pozostającym w tyle w ich umiejętnościach i wiadomościach w zakresie zawodu.

Dane takie pozwolą ułożyć plan wszechstronnych poczynań, zmierzających do umożliwienia i ułatwienia robotnikom podniesienia wydajności i przekroczenia tych zarobków, które wyznaczyła im obecna korekta norm i reforma systemu płac. Byłoby objawem niezaradności i niezajomości zorganizowanych form działania ze strony kierownictwa zakładu, gdyby zapomniano plan ten ująć szczegółowo, oddzielnie dla każdego stanowiska pracy, dla każdego robotnika i dla każdej operacji, gdyby nie ustalono, kto jest odpowiedzialny za realizację jego poszczególnych pozycji i jakie na to wyznaczono terminy.

W toku realizacji tego planu uzupełnienia doń będą wynikać bieżąco. Nie znaczy to jednak, że należy się do tego ograniczyć. Tak, jak przodujący robotnicy w obrębie zakładu mają wiele do nauczenia swych kolegów przy warsztacie, tak samo przodujące zakłady muszą zostać wciągnięte do okazania pomocy pozostałym. Zorganizowanie tej wymiany doświadczeń jest w równej mierze obowiązkiem aparatu zarządzania i organizacji związkowych. Właściwą formę nasuną konkretne warunki: mogą to być odwiedziny personelu technicznego i robotników we wzorowych wydziałach produkcyjnych, delegowanie instruktorów do słabszych zakładów itd. Nie trzeba dodawać, że za wypełnianiem tego planu śledzić należy systematycznie, a w początkowym zwłaszcza okre-

sie — bieżąco. Nie można dopuścić jednak przy tym do żadnej biurokracji. Codzienne, krótkie spotkanie personelu technicznego, pracowników aparatu zarządzania, służby socjalnej pozwoli w drodze wymiany spostrzeżeń i zwięzłych meldunków poinformować wszystkich o biegu spraw, a wyznaczonemu przez dyrektora pracownikowi — zanotować to, co wymaga przeniesienia na papier.

Zbytecznym byłoby podawać na tym miejscu, w jaki sposób plan na różnych odcinkach należy realizować. Wpływa to z rodzaju zawartych w nim pozycji i nasuwających się indywidualnie możliwości rozwiązań. Podkreślić jednak należy konieczność stosowania instruktarza przywarsztatowego, zwłaszcza ze strony miejscowych przodowników pracy.

Jasne jest, że tak jak kierownictwo zakładu obowiązane było doprowadzić do każdego robotnika nowe normy, nowe wyjściowe zarobki godzinowe, tak samo powinno ono zorientować go dokładnie w ujawnionych kolektywnie rezerwach jego wydajności, a szczególnie wskazać mu te niedociągnięcia w jego pracy, które powinien on przewyciężyć przez nabycie pełnej wprawy w wykonywaniu niektórych czynności i przez uzupełnienie swoich wiadomości, swego teoretycznego wykształcenia. Kierownictwo powinno też stale zapoznawać go z wynikami, informować — także w ujęciu pieniężnym — jakie postępy już poczynił i na co powinien z kolei położyć największy nacisk, aby swój zarobek dalej powiększać.

Perspektywa podniesienia wydajności i zarobków, jaka ukaże się w stosunku do robotników pracujących w akordzie, oczywiście nie zawsze będzie jednakowo rozległą, przynajmniej w pierwszym rzucie. Jeżeli np. w grę będą wchodzić wypadki, gdzie do 1 lipca tego roku były silnie zaniżone normy, za to bardzo zawyżone zaszeregowania, a niekiedy stosowano niczym nieuzasadnioną ostrą progresję akordową — może powstać sytuacja, że przy tej samej robocie robotnik nie zdoła w najbliższej przyszłości osiągnąć poprzedniej wysokości zarobku. Dotyczy to także niektórych robotników, zatrudnionych w systemie dniówkowo-premiovym o zamkniętym pułapie premiovym. Trzeba kategorycznie podkreślić, że tu nie ma nic do zatajania, do osłaniania przed robotnikiem. Uporządkowanie płac nie może być żadną okazją do prób obejścia reformy przez jakiekolwiek gorzej czy lepiej maskowane dowolności płacowe.

Co więc jest w takiej sytuacji do zrobienia?
Zależy to od indywidualnie układających się okoliczności.

Wiadomo, że w szeregu wypadków ludzie, mogący bez dłuższych wstępów zabrać się do pracy trudniejszej, trzymali się prostych zajęć, aby nie stracić wyjątkowo wygórowanego czasami zarobku. Teraz powstała możliwość zlikwidowania tego niewłaściwego stanu rzeczy niekiedy bez żadnego lub prawie żadnego douczania.

Przed wieloma innymi robotnikami można postawić bliską perspektywę dokwalifikowania na wyższy szczebel w zawodzie. W ten sposób przejściowy najniższy okres stanie się dla nich okresem intensywnego szkolenia, po którym czeka na nich nie tylko zarobek równy poprzedniemu, lecz i znacznie wyższy, ale tym razem oparty już na mocnej podstawie wysokich kwalifikacji.

Przytoczone przykłady oczywiście nie wyczerpują sprawy. Jeżeli dotąd była mowa o tym, jakie podejście powinno cechować kierownictwo zakładu, kiedy chodzi o rozwiązanie indywidualnych zagadnień, które stanęły po uporządkowaniu norm i usprawnieniu systemu płac — nie znaczy to bynajmniej, ażeby dyrektor mógł stracić równocześnie z oczu udział w Narodowym Planie Gospodarczym, zabezpieczenie wykonania planu produkcji zakładu.

Może się tu nasunąć pytanie, dlaczego mowa tu o wielu rzeczach, zwłaszcza zaś o usprawnieniach technicznych, organizacyjnych itp., które przecież należą do stałych obowiązków aparatu zarządzania przemysłem?

Otóż odpowiedź jest prosta: istotnie powinny one być stale spełniane; ale właśnie na skutek zwłoki w prawidłowych proporcjach zarobkowych przed uporządkowaniem norm i płac powstały różne zahamowania we wzroście wydajności szczególnie drogą podwyższania kwalifikacji — i jest rzeczą zrozumiałą, że z kolei wywołało to osłabienie zainteresowania usprawnieniami wszelkiego rodzaju, które mogą rodzić się, a o wiele bardziej jeszcze dojrzywać w atmosferze kolektywnego dążenia do udoskonalenia pracy. Stąd liczne zaległości na tym polu, które teraz można i trzeba bez zwłoki nadrobić.

Nie poruszono tu tak oczywistych obowiązków kierownictwa zakładu, jak współdziałanie w rozwoju form współzawodnictwa pracy — które po uporządkowaniu norm i usprawnieniu

systemu płac ma szczególne możliwości rozwojowe — jak również tych, które rodzą się z troski o warunki bytowe załogi. Wzmoczone wykazywanie tej troski daje załodze samopoczucie, które sprzyja wspólnemu rozwiązaniu wszelkich trudnych problemów.

Jak wykazuje doświadczenie, nie jest bynajmniej kwestią administracyjnych zwyczajów bieżące informowanie władz zwierzchnich o przebiegu reformy w każdym zakładzie. A jednak tylko tą drogą może kierownictwo zakładu zabezpieczyć sobie pomoc w najróżniejszych dziedzinach i w każdej chwili, wtedy nawet, kiedy samo z potrzeby tej pomocy — patrząc na swe osiągnięcia w zwięzonym do ram jednego zakładu horyzoncie — może nie zdawać sobie sprawy. Informowanie o przebiegu reformy oznacza jednocześnie, że zakład stawia swoje zdobycze do dyspozycji wszystkich pozostałych zakładów. Stąd znaczenie, jakie przypada regularnej, wyczerpującej i treściwej sprawozdawczości. Weźmy konkretny przykład.

Podległe Centralnemu Zarządowi Przemysłu WYROBÓW METALOWYCH w Ministerstwie Hutnictwa fabryki w ciągu ostatnich dni czerwca i pierwszych dni lipca zastosowały z powodzeniem niezwykle proste usprawnienia: Fabryka w Bielsku wprowadziła ekrany do pieców grzewczych i wentylatory chłodzące, Fabryka w Ossowcu — ekshaustory w młotowni, Fabryka w Sławkowie — podnośniki, Fabryka w Myszkowie zorganizowała zaopatrywanie robotników w czasie upałów w wodę sodową, inny zakład uruchomił instruktarz wokół miejscowych przodowników pracy, itd. itd., — i wystarczyło kilka dni, aby wszystkie te tak bardzo pożądane innowacje zostały przekazane do wiadomości całej branży.

Nie można jeszcze objąć wszystkich zagadnień, jakie w wielorakiej postaci nasuwają się po uporządkowaniu norm i usprawnieniu systemu płac w przemyśle metalowym. Trzeba, aby o swych świeżych doświadczeniach opowiadali przy różnych okazjach dyrektorzy i technicy normowania pracy, majstrowie i robotnicy, aby pokazywali innym, jak rozeznali sytuację, jak szukali rozwiązań i jak je w praktyce przeobrazili w rzeczywistość. Trzeba też, aby mówili o swoich trudnościach, z którymi dotąd nie zdołali się uporać. Szczegółowe instrukcje władz gospodarczych są wielką pomocą. Ale musi je uzupełnić żywe doświadczenie zakładów.

Normatywny rachunek kosztów

AKUMULACJA socjalistyczna jest podstawowym źródłem finansowania rozwoju gospodarki narodowej i zaspokajania potrzeb społeczeństwa. Zwiększenie więc akumulacji jest jednym z najpoważniejszych zadań przedsiębiorstwa.

Zwiększenie akumulacji można osiągnąć jedynie w drodze jak najdalej idących oszczędności na materiałach, robociźnie, kosztach wydziałowych, ogólnofabrycznych. Droga zaś do tych oszczędności prowadzi poprzez dokładną analizę, ściśle normowanie zużycia materiałów bezpośrednich i pośrednich, surowe przestrzeganie norm akordowych, limitowanie robocizny pośredniej i płac pracowników umysłowych oraz wnikliwą kontrolę kosztów pośrednich.

Materiały do analizy kosztów może dostarczać tylko księgowość, która powinna w tym celu w taki sposób zorganizować rachunek kosztów, aby odpowiadał on następującym warunkom:

1. Pion techniczny, którego obowiązkiem jest przeprowadzanie analizy nakładów bezpośrednich powinien otrzymywać dane z księgowości jak najwcześniej, nie później niż po upływie 14 dni od upływu okresu sprawozdawczego (miesiąca), przy czym dane te muszą być opracowane w takiej formie, aby analizę można było przeprowadzać oddzielnie według norm i oddzielnie według odchyleń od norm.

2. Wszelkie powstające w zakładach odchylenia od ustalonych norm muszą być w miarę możliwości rejestrowane w toku ich powstawania. W wypadku zaistnienia konieczności przekroczenia norm musi być ustalony specjalny tryb zatwierdzenia dokumentów, dotyczących tych przekroczeń.

3. Kalkulacja wynikowa musi być tak zorganizowana, by wszelkie koszty bezpośrednio były kalkulowane w przekroju detali, zestawów, wyrobów gotowych. Natomiast koszty pośrednie muszą być kalkulowane w przekroju oddziałów produkcyjnych względnie grup maszyn (koszty ruchu maszyn, koszty ogólnowydziałowe) oraz w przekroju całego przedsiębiorstwa (koszty ogólnofabryczne). Trzeba stwierdzić, że byłoby niesłuszne doliczanie kosztów pośred-

nich przy kalkulacji detali. Koszty pośrednie dzielone są bowiem na podstawie pewnego klucza, a więc tylko z przybliżeniem. Ponieważ kalkulacja detali potrzebna jest wyłącznie w celu analizy, kalkulować należy jedynie te koszty, które można zupełnie dokładnie odnieść na jednostkę kalkulowaną.

4. Każde przedsiębiorstwo przemysłowe musi wykonać plan według wszystkich wskaźników, szczególnie nacisk położyć jednak trzeba na wykonanie planu produkcji towarowej i globalnej oraz na wykonanie planu obniżki kosztów własnych i związanego z nim planu akumulacji. Dlatego też kalkulacja wynikowa musi być tak rozwiązana, by można było bieżąco porównywać obowiązujące w okresie sprawozdawczym normy z normami planowymi i w ten sposób kontrolować pracę pionu technicznego w tym zakresie.

5. Szereg przedsiębiorstw, zwłaszcza w przemyśle maszynowym posiada szeroki asortyment produkcji, przy czym na wyroby gotowe składają się przeważnie duże ilości różnych detali. Poza tym wiele przedsiębiorstw przemysłowych posiada produkcję o charakterze masowym lub wielkoseryjnym. Organizacja rachunku kosztów i kalkulacji wynikowej musi odpowiadać strukturze przemysłu i zapewniać ich opracowanie dla całej produkcji towarowej za okres sprawozdawczy jeszcze przed zamknięciem miesięcznym. Wtedy bowiem tylko można przeprowadzić analizę kosztów we właściwym czasie, gwarantującą likwidację ewentualnych braków lub niedociągnięć w produkcji.

6. Opracowanie rachunku kosztów i kalkulacji wynikowej powinno być jak najmniej pracochłonne.

Wszystkie wyszczególnione możliwości daje jedynie normatywny rachunek kosztów, który powstał w ZSRR. System ten umożliwia nawiązanie ścisłej współpracy pomiędzy pionem technicznym, a księgowością, co pozwala na pomysłne rozwiązanie wszystkich omawianych zagadnień.

Dolnośląskie Zakłady Wytwórcze Urządzeń Radiowych przed półtora rokiem zastąpiły stosowany dotąd zleceniowo-doliczeniowy system kalkulacji systemem normatywnego obrachun-

ku kosztów, co znacznie usprawniło pracę zakładów i pozwoliło na poprawę wskaźnika kosztów własnych.

Stosowany poprzednio i dotychczas w wielu jeszcze przedsiębiorstwach o produkcji masowej i wielkoseryjnej zleceniowo-doliczeniowy system kalkulacji posiada wiele wad, które można sformułować następująco:

1. Terminy faktycznego rozpoczęcia i zakończenia wykonywania zleceń nie zawsze pokrywają się z planem szczegółowym (warsztatowym), sporządzanym na okres miesięczny, co utrudnia ustalenie podstawy do planowania zmianowego.

2. Ponieważ wykonanie zlecenia zwykle nie kończy się w ostatnim dniu miesiąca kalendarzowego, powstają trudności w ustaleniu faktycznej wartości robót w toku.

3. Wykonanie zlecenia można skontrolować jedynie po jego zakończeniu, a ze względu na to, że często przeciąga się ono na kilka miesięcy, opracowana kalkulacja staje się nieaktualna.

4. Pion techniczny nie ma możliwości bieżącego badania odchyłeń od ustalonych norm. Dopiero dzięki zastosowaniu przy produkcji masowej i wielkoseryjnej normatywnego rachunku kosztów, możliwe jest natychmiastowe ustalenie odchyłeń od obowiązujących norm bieżących.

Normami bieżącymi w odróżnieniu od norm planowych (założonych w planie techniczno-przemysłowo-finansowym) nazywamy normatywy obowiązujące w przedsiębiorstwie w okresie sprawozdawczym, tj. normatywy, na których podstawie wydaje się materiały do produkcji oraz wystawia się akordowe karty pracy.

Koszt własny detalu, zestawu lub gotowego wyrobu obliczony według norm nazywamy kosztem normatywnym.

Przy normatywnym obrachunku kosztów nakłady na produkcję w granicach ustalonych norm ewidencjonuje się oddzielnie od nakładów stanowiących odchylenia od tych norm.

Ewidencja odchyłeń od norm musi być tak zorganizowana, by można było ustalić, co spowodowało odchylenie, kto ponosi za nie winę, gdzie te odchylenia powstały oraz wpływ odchyłeń na koszt własny wyrobu.

W związku z tym, że normy bieżące ulegają zmianie bądź na skutek ulepszenia procesu technologicznego, bądź na skutek postępu tech-

nicznego, bądź z innych powodów, normatywny rachunek kosztów przewiduje prowadzenie również ewidencji zmian norm. Zmianę norm bieżących wprowadza się zwykle od początku okresu obrachunkowego (miesiąca).

Związaną ze zmianą norm sumę nakładów ustala się za pomocą przeliczenia produkcji niezakończonych, która przeszła z miesiąca poprzedniego i była obliczona w oparciu o normy obowiązujące w miesiącu poprzednim.

Faktyczny koszt własny produkcji ustala się za pomocą zsumowania normatywnego kosztu własnego wyrobów, ustalonego na podstawie uprzednio przygotowanych kalkulacji normatywnych według rodzaju nakładów, z ustalonymi podczas bieżącej ewidencji nakładów odchyleniami od norm oraz ze zmianami norm.

Przeważająca część odchyłeń od norm, jak dopłaty dla pracowników ze względu na występujące wady narzędzi lub zwiększoną twardość materiału, odchylenia w zużyciu materiałów ze względu na zmienione wymiary, tolerancje, użycie materiałów zastępczych, nieprawidłowy wykrój, wywołana jest niedociągnięciami w oddziałach lub nieprawidłowym zaopatrzeniem. Dlatego też odchylenia te należy odnieść nie na poszczególne wyroby, lecz na całą produkcję oddziału.

Inaczej przedstawia się sprawa z nakładami według zmian norm, które zwykle świadczą o polepszeniu organizacyjnym przedsiębiorstwa.

Bezwzględnie należy rozróżnić nakłady według zmian norm od nakładów według odchyłeń od norm. Przy prawidłowym ustaleniu norm bieżących powstałe odchylenia świadczyć będą o nieprawidłowości pracy oddziału produkcyjnego lub innej komórki organizacyjnej przedsiębiorstwa. W związku z tym zmiana kosztu własnego, która nastąpiła na skutek odchyłeń, będzie przejściową.

Przy zmianach norm zmiana kosztu własnego będzie zjawiskiem trwałym. Podczas gdy odchylenia od norm w przedsiębiorstwach, gdzie do poszczególnych wyrobów gotowych wchodzi jednakowe detale, można rozpatrywać w przekroju oddziałów produkcyjnych (pod warunkiem, że normy zostały ustalone prawidłowo i że odchylenia nie powstają w rezultacie błędnego ustalenia norm), to nakłady według zmian norm należy odnieść na poszczególne wyroby.

Jednakowoż niezakończona produkcja (roboty w toku) jest wyceniona według norm działa-

jących w miesiącu poprzednim, które w wypadku ich zmiany różnią się od norm z miesiąca bieżącego. By zapewnić jednolitą wycenę produkcji niezakończonych, należy na początku miesiąca operacyjnego dokonać przeszacowania niezakończonych produkcji według norm z miesiąca operacyjnego.

Przeszacowania dokonuje się albo w drodze inwentaryzacji albo, co najczęściej się stosuje, na podstawie współczynników.

Przy normatywnym rachunku kosztów zamiast bieżącego gromadzenia na karcie kalkulacyjnej faktycznych kosztów produkcji w chwili zarejestrowania ich przez księgowość, ustala się koszt normatywny kalkulowanego wyrobu, w trakcie zaś procesu produkcyjnego ustala się odchylenia od kosztu normatywnego. Faktyczny koszt kalkulowanego wyrobu można przedstawić w postaci formuły algebraicznej:

$$KR = KN \pm ZN \pm ON,$$

gdzie KR — koszt rzeczywisty, KN — koszt normatywny, ZN — zmiany norm, ON — odchylenia od norm.

Z formuły wynika, że przed przejściem przedsiębiorstwa na kalkulację normatywną należy opracować kalkulacje normatywne (wstępne) wszystkich kalkulowanych jednostek.

Dla ustalenia jednostki kalkulowanej (detalu, zestawu, gotowego wyrobu) należy przeanalizować specyficzne warunki przedsiębiorstwa, przy czym w zupełności wystarczy jeżeli za jednostkę kalkulowaną przyjmie się wyrób gotowy lub te detale, które wchodzi do produkcji towarowej.

Do ustalenia kosztu własnego gotowego wyrobu kalkulacja poszczególnych detali nie jest potrzebna, zaś dla analizy prowadzonej przez pion techniczny zupełnie wystarczą dane dotyczące odchyleń od normowanych kosztów bezpośrednich, koszty zaś wydziałowe należy raczej analizować w przekroju oddziałów produkcyjnych.

Bezwzględnie natomiast należy określić udział każdego oddziału produkcyjnego w koszcie wytwarzania danego wyrobu gotowego oraz porównywać normy bieżące z normami planowymi, by umożliwić w każdej chwili sprawdzenie, czy założona w planie obniżka kosztów własnych jest realizowana oraz przez kogo i na jakim odcinku spowodowane zostały ewentualne odchylenia.

Normatywny obrachunek kosztów tylko wtedy będzie prawidłowo funkcjonował, a sporzą-

dzane na jego podstawie kalkulacje wtedy tylko będą zupełnie dokładne, jeśli spełnione zostaną następujące warunki:

1. Musi funkcjonować planowanie warsztatowe.

2. Planowanie i rozliczanie wyprodukowanych detali, zestawów oraz wyrobów gotowych musi obejmować pełny okres kalendarzowy (miesiąc, dobę, zmianę).

3. Muszą być opracowane normy zużycia materiałów oraz normy robocizny (akordowe).

4. Pobieranie materiałów bezpośrednich musi się odbywać ściśle na podstawie norm, obowiązujących w danym miesiącu. Ilość do pobrania przez poszczególne rozdzielnie ustala się na podstawie miesięcznego planu produkcji detali, zestawów, wyrobów gotowych oraz na podstawie norm bieżących. Na wszelkie odchylenia od norm oraz na materiały zastępcze muszą być wystawione specjalne dokumenty, akceptowane przez jednego z dyrektorów, bądź osobę przez niego do tego upoważnioną. W Dolnośląskich Zakładach Wytwórczych Urządzeń Radiowych do pobierania materiałów według norm są zastosowane tak zwane „materiałowe karty limitowe“, do pobierania zaś materiałów zastępczych oraz pobierania materiałów w ilości powyżej ustalonych norm są zastosowane tak zwane „zapotrzebowania na dodatkowe pobranie — wymianę towarów“.

5. Karty robocze mogą być wystawione jedynie na robociznę według norm. Na wszelkie dopłaty do ustalonych norm muszą być wystawiane tak zwane „karty dopłaty“. W karcie roboczej bezwzględnie musi być wpisana ilość detali, wydanych do obróbki oraz rozliczenie z pobranych detali.

6. Musi być prowadzona ścisła ewidencja produkowanych detali oraz operacji decydujących o zużyciu materiału. Umożliwi to prawidłowe rozliczenie kosztów bezpośrednich.

7. Musi być prowadzona dokładna ewidencja braków oraz zwrotów.

8. Co miesiąc (w ostatnim dniu po ukończeniu ostatniej zmiany) musi być ustalona pozostałość surowców oraz półwyrobów obcej produkcji w rozdzielnich i oddziałach produkcyjnych. Ustalenie to najlepiej prowadzić drogą inwentaryzacji.

9. Również po zakończeniu miesiąca należy ustalić ilość detali, zestawów, wyrobów gotowych wyprodukowanych całkowicie, ilość de-

tali po operacji zasadniczej (decydującej o zużyciu materiału) oraz ilość zestawów oraz wyrobów gotowych zaczętych.

Wymagania te nie są nadmierne i każde przedsiębiorstwo obecnie jest w stanie im zadośćuczynić. Uzyskane zaś wyniki w zupełności wystarczą pionowi technicznemu na analizę przebiegu wykonania produkcji (oczywiście wtedy gdy pion techniczny zainteresowany jest w tej analizie co niestety nie zawsze się zdarza).

Zalety normatywnego rachunku kosztów są niewątpliwe i dadzą się pokrótce sprowadzić do następujących efektów.

Normatywny rachunek kosztów jest organicznie związany z planowaniem technicznym i ekonomicznym. Umożliwia on ustanowienie ścisłej kontroli nad wydatkami w toku procesu produkcyjnego, wykrycie odchyłeń od ustalonych norm, ustalenie faktycznego kosztu własnego produkcji w przekroju koniecznym do prowadzenia ścisłej analizy. Normatywny rachunek kosztów daje kierownictwu przedsiębiorstwa oraz działów produkcyjnych możliwość bieżącego usuwania wszelkiego rodzaju niedociągnięć oraz utrwalenia osiągnięć. Przewidując prowadzenie ewidencji zmian norm, umożliwia prowadzenie kontroli nad realizacją planu technicznego oraz planu obniżki kosztów własnych produkcji.

Normatywny obrachunek kosztów umożliwia poza tym wykrycie wad w organizacji pracy pionu technicznego, ułatwia prowadzenie kalkulacji oraz analizy faktycznego kosztu własnego produkcji, jak również umożliwia ustalenie wyniku wewnątrzzakładowego (oddziałowego) rozrachunku gospodarczego.

Ustalenie wyników pracy oddziałów oraz ocena ich działalności odbywa się w zależności od wykonania przez oddział następujących zadań:

- 1) wykonanie planu produkcji detali, zestawów gotowych wyrobów,
- 2) wykonanie planu obniżki lub zwwyżki produkcji niezakończonych,
- 3) wykonanie planu obniżki kosztów własnych produkcji,
- 4) wykonanie planu zużycia materiałów,
- 5) wykonanie planu zatrudnienia,
- 6) wykonanie planu płac,
- 7) wykonanie planu kosztów ruchu maszyn oraz ich wykorzystania,
- 8) wykonanie planu wydajności pracy,

9) wykonanie planu kosztów ogólnowydziałowych,

10) obniżenie strat z tytułu braków.

Ponieważ przy oddziałowym rozrachunku gospodarczym pion księgowości rozlicza oddziały produkcyjne wartościowo, wszelkie materiały, potrzebne do tego rozliczenia uzyskuje się z normatywnych kalkulacji wynikowych.

W Dolnośląskich Zakładach Wytwórczych Urządzeń Radiowych w pierwszym (półtorarocznym) okresie działania normatywnego rachunku kosztów osiągnięto poważne efekty ekonomiczne, wyrażające się przede wszystkim w usprawnieniu gospodarki materiałowej, co z kolei pozwoliło na zmniejszenie zużycia materiałów i obniżenie kosztów własnych na tym odcinku.

Efekty mogłyby być o wiele wyższe, gdyby pion techniczny naprawdę zainteresował się metodą pracy, która przecież daje w ręce personelu inżyniersko-technicznego potężny instrument pozwalający na stałą i systematyczną kontrolę przebiegu procesu produkcyjnego i pomagający w ten sposób do jego usprawnienia.

Tymczasem personel inżyniersko-techniczny wprowadzając współpracę z księgowością, czyni to jednak w sposób bierny, bez przekonania, czego dowodem jest choćby niedostateczny poziom opracowania dokumentacji produkcyjnej, co należy do obowiązku pionu technicznego.

Zalety jednak normatywnego rachunku kosztów są tak duże, że mimo wszystkich trudności, jakie pracownicy działu kosztów własnych napotykać w swej pracy, jakość sporządzanych kalkulacji wynikowych jest o wiele wyższa od kalkulacji sporządzanych przy systemie zleceń i doliczeniowym.

Najważniejszą zaś zaletą jest bieżące ustalenie odchyłeń od obowiązujących norm. Daje to możliwość operatywnego kierowania oddziałami i przedsiębiorstwem, zapobiega powstawaniu wszelkiego rodzaju przekroczeń oraz sprzyja możliwości analizowania przebiegu wykonania planu techniczno - przemysłowo - finansowego. Jeśli do tego dodać, że opisany tutaj system jest mniej pracochłonny od kalkulacji zleceńowej według detali, można stwierdzić, że wprowadzając normatywny rachunek kosztów pion księgowy przyczyni się do przejścia na oddziałowy rachunek gospodarczy, a przede wszystkim umożliwi prowadzenie analizy nakładów produkcyjnych, której efektem powinna być obniżka kosztów własnych produkcji oraz zwiększenie akumulacji.

Współpraca przemysłu ze szkołami zawodowymi

ROZWÓJ narzędzi produkcji w naszej gospodarce znacznie wyprzedza sposób przekazywania robotnikom doświadczenia produkcyjnego.

Na tę dysproporcję zwrócił uwagę tow. Bierut na VII Plenum KC PZPR w słowach: „Coraz więcej mamy w naszej gospodarce nowej techniki wymagającej dokładnej i wykwalifikowanej obsługi. Wszystko to wymaga nie zapewnienia siły roboczej w ogóle, lecz zapewnienia siły roboczej kwalifikowanej, kulturalnej, mogącej skutecznie posługiwać się nową techniką i umiejaczej brać od niej wszystko, co ona dać może. Tymczasem w bardzo jeszcze poważnym zakresie metody szkolenia wewnątrzzakładowego mają u nas charakter chałupniczy, który w wielu wypadkach przypomina stare, kapitalistyczne porządki...”

Wyrównanie poziomu między rozwojem narzędzi produkcji i narastaniem doświadczenia produkcyjnego ludzi, którzy mają te narzędzia puścić w ruch — oto zadanie przede wszystkim szkolnictwa zawodowego, a także przemysłu, który obok szkolenia praktycznego powinien być żywotnie zainteresowany w tym, by szkolnictwo zawodowe odpowiednio przygotowało uczących się do realizacji planów.

Kadry robotników wykwalifikowanych IV lub V kategorii mają przygotowywać zasadnicze szkoły zawodowe. Robotników III lub IV kategorii przygotowują szkoły przysposobienia zawodowego. Czy możliwe jest, aby szkoły zawodowe spełniły swoją rolę bez ścisłej współpracy z przemysłem?

Nie, nie jest to możliwe.

Dlatego też Centralny Urząd Szkolenia Zawodowego, jako instytucja powołana do prowadzenia szkolnictwa zawodowego, usilnie zabiega o wytworzenie jak najściślejszej więzi między szkołami zawodowymi, a przemysłem. Wrazem tego jest wystąpienie do ministerstw resortowych o powołanie instytucji szefostwa zakładów pracy nad zasadniczymi szkołami zawodowymi. Cel szefostwa, to powiązanie każdej szkoły z odpowiadającym jej pod względem profilu zawodowego zakładem pracy, dla zapewnienia wpływu ideowo-politycznego i kulturalnego na uczniów i powiązanie ich z życiem zakładu pracy i klasy robotniczej, podniesienie poziomu praktycznej nauki zawodu i przedmio-

tów zawodowych przez zapewnienie szkole nauczycieli-specjalistów z zakładu pracy oraz niesienie szkołom pomocy materialnej.

CUSZ wprowadził także słuszną zasadę, że na przewodniczących egzaminów kwalifikacyjnych dyrekcje okręgowe szkolenia zawodowego powołują przedstawicieli życia gospodarczego, specjalistów w tych kierunkach zawodowych, jaki reprezentują szkoły. Przy okazji egzaminów, przedstawiciele przemysłu mogą bardzo dokładnie zorientować się, jak szkoły spełniły postawione przed nimi zadanie. Przez udział w egzaminach kwalifikacyjnych przedstawicieli przemysłu, szkolnictwo zawodowe pragnęłoby zapewnić sobie krytyczne uwagi specjalistów z życia gospodarczego, aby przez to udoskonalić swoją pracę nad przekazywaniem młodzieży umiejętności zawodowych.

Zasadnicze szkoły zawodowe w zasadzie opierają praktyczną naukę zawodu na własnych warsztatach szkolnych, jednak szkoły o kierunku górniczym, hutniczym, niektóre specjalności kierunku budowlanego, energetycznego i elektrycznego nie mogą mieć własnych warsztatów szkolnych. Do tej grupy szkół należą także wszystkie szkoły przysposobienia zawodowego. Nauka zawodu w tych szkołach musi być organizowana w zakładach pracy, bezpośrednio na produkcji. Liczba młodzieży szkolonej w ten sposób, bez młodzieży szkół górniczych, wynosi ponad 20 000. Ponadto, ze względu na specyfikę zawodu, Centralny Urząd Szkolenia Zawodowego w porozumieniu z Państwową Komisją Planowania Gospodarczego organizuje dwumiesięczne praktyki szkoleniowe na wielkich budowlach dla szeregu specjalności kierunku budowlanego i energetycznego.

Strona formalno-prawna szkolenia uczniów bezpośrednio w produkcji została uregulowana szeregiem zarządzeń Prezesa Rady Ministrów i Przewodniczącego PKPG. Zarządzenia te ustalają wzór umowy między szkołą, a zakładem pracy o praktyczną naukę zawodu, zapewniają w zakładach pracy praktyczną naukę zawodu uczniom zasadniczych szkół zawodowych i szkół przysposobienia zawodowego, precyzują obowiązki instruktorów przydzielonych przez zakłady pracy dla szkolenia uczniów ZSZ i SPZ oraz ustalają zasady wynagrodzenia tych instruktorów. Zostały również uregulowane zasa-

dy rozliczeń między zakładem pracy, a szkołą za pracę wykonaną przez uczniów.

Jak wynika z powyższego, ścisła więź między szkołami zawodowymi a przemysłem, została — od strony formalno-prawnej — całkowicie zapewniona.

Należy zastanowić się teraz, jak przemysł uprawnienia swoje w zakresie ścisłej współpracy ze szkołami zawodowymi wykorzystuje na odcinku przygotowania kadr robotników kwalifikowanych?

Są zakłady pracy, w których kierownicy w pełni doceniają znaczenie szkolenia nowych kadr i wyraźnie widzą przed sobą nie tylko bieżący plan produkcyjny, ale i dalsze perspektywy. Wśród nawału bieżących spraw związanych z wykonaniem planów produkcyjnych, zakłady takie umieją znaleźć czas na troskliwe otoczenie opieką uczniów szkoły zawodowej.

A oto przykłady:

Śląskie Zakłady Przemysłowe, w których bezpośrednio na produkcji szkołą się uczniowie Zasadniczej Szkoły Metalowo-Elektrycznej z Tarnowskich Gór, sprawują nad tą szkołą szefostwo. Uczniowie włączeni w brygady robocze, szkołą się tam pod kierunkiem brygadzystów zgodnie ze specjalnością. Posiadają karty robocze. Bierą udział w naradach wytwórczych. Szkoleniem opiekuje się z ramienia zakładu pracy kierownik wydziału szkolenia zawodowego, który bierze czynny udział w posiedzeniach rady pedagogicznej, a instruktorzy szkolący uczniów biorą udział w zebraniach rodzicielskich i wywiadówkach. W skład Komitetu Opiekuńczego — między innymi wchodzi także dyrektor zakładu pracy, który otoczył szkołę opieką polityczno-wychowawczą wyrażającą się w organizowaniu imprez i uroczystości, spotkań uczniów nowego roku, spotkań uczniów z przodownikami pracy, którzy mówią uczniom o swych metodach pracy. W ramach współpracy techniczno-naukowej, pracownicy inżynieryjno-techniczni zakładu pracy opiekują się zespołem zainteresowań i uczniowskim Klubem Racjonalizatorskim.

Śląskie Zakłady Przemysłowe przychodzą szkole także z pomocą materialną. Szkoła otrzymała od zakładu pracy pomoce naukowe dla pracowni technologicznej, 20 łóżek z materacami, salę internatową dla 40 uczniów, 43 ramy do godeł i portretów i wiele innych rzeczy.

Bardzo dobrze układa się współpraca między Zasadniczą Szkołą Hutniczo-Metalową w Szczecinie-Żelechowie, a Huta „Szczecin“, w której uczniowie pobierają praktyczną naukę zawodu.

I tutaj personel inżynieryjno-techniczny huty wraz z dyrektorem naczelnym i dyrektorem technicznym otaczają naukę zawodu jak najtroskliwszą opieką. Szkoła korzysta z opieki zarówno polityczno-wychowawczej jak i materialnej. Najlepszym tego dowodem jest, że huta z własnych funduszy buduje dla szkoły warsztaty.

Głębokie zrozumienie znaczenia szkolenia kadr przejawia również WMG w Niwce, gdzie począwszy od dyrektora a skończywszy na robotnikach wszyscy mówią o Zasadniczej Szkole Metalowej Centralnego Urzędu Szkolenia Zawodowego w Niwce „nasza szkoła“. Podobnie ustosunkowane są do szkolnictwa zawodowego takie zakłady, jak Fabryka Maszyn w Gliniku Mariampolskim, Toruńska Fabryka Urządzeń Technicznych, Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Komunikacyjne w Stalinogrodzie, Huta „Jedność“ i wiele, wiele innych.

Niestety, obok nich istnieją również zakłady pracy, których kierowników cechuje wąski praktycyzm. Widzą oni przed sobą tylko wyłącznie dzisiejszy plan produkcyjny. Niechęć do zawierania umów ze szkołami zawodowymi tłumaczą wykrętnie brakiem zarządzeń od swoich władz bezpośrednich, nie chcą przyjmować uczniów na praktyczną naukę zawodu, a jeśli już pod naciskiem miejscowych czynników politycznych przyjmą, to odnoszą się do szkoły wprost wrogo, tak jak to np. ma miejsce w Bazie Montażowej w Jaśkowicach Śląskich.

Dyrektor tego zakładu pod naciskiem Komitetu Wojewódzkiego i Powiatowego PZPR przyjął wprowadzić uczniów na praktyczną naukę zawodu, ale opierał się zaopatrzeniu uczniów w niezbędne narzędzia, nie chciał się zgodzić na to, aby uczniowie pracowali na obrabiarkach stojących bezczynnie. W tym zakładzie wylacza się prąd w chwili, kiedy uczniowie chcą spawać na wolnej spawarce (uzyskali uprzednio zezwolenie na korzystanie z niej). Dyrektor sprzeciwił się również wnioskowi jednego z pracowników, aby zakład pracy urządził dla szkoły boisko.

A oto inny przykład. Strzegomskie Zakłady Kamieniarskie nie tylko, że nie opiekowały się uczniami SPZ Nr 14 w Strzegomiu, nie stworzyły im najprymitywniejszych warunków do nauki zawodu, ale wystawiły szkole rachunek za zużyte przez uczniów narzędzia. Niestety, listy zakładów pracy negatywnie ustosunkowanych do szkolenia kadr te dwa przykłady nie wyczerpują.

W miesiącu czerwcu zasadnicze szkoły zawodowe przeprowadziły egzaminy kwalifikacyjne. Jak już wspomniano, udział przedstawicieli przemysłu w komisjach egzaminacyjnych jest od strony formalno-prawnej zapewniony. Nie wszystkie jednak zakłady pracy z równym zainteresowaniem śledziły wyniki pracy ZSZ. Były zakłady pracy, których przedstawiciele, biorąc udział w komisjach egzaminacyjnych poświęciły temu zagadnieniu maksimum uwagi, ale były i takie, których udział w komisjach był tylko formalny, a zdarzały się wypadki, że wcale nie delegowały swoich przedstawicieli do komisji egzaminacyjnych.

Omawiając zagadnienie powiązania szkół zawodowych z zakładami pracy, niepodobna pominąć wielkiej akcji, jaką Centralny Urząd Szkolenia Zawodowego przedsięwziął w miesiącu kwietniu i maju br., organizując konferencje branżowe dyrektorów tych szkół, których uczniowie pobierają praktyczną naukę zawodu na zakładach pracy. Konferencje te, które miały za zadanie zacieśnić współpracę przemysłu ze szkolnictwem zawodowym odbywały się w Zabrzu, Stalinogrodzie, w Tarnowskich Górach oraz w Warszawie. Jednak udział zakładów w konferencjach nie był dostateczny. Na konferencji energetycznej w Zabrzu był obecny przedstawiciel tylko jednego zakładu pracy, na konferencji kierunku metalowego był tylko przedstawiciel Śląskich Zakładów Przemysłowych, a na konferencjach branży hutniczej i odlewniczej nie było żadnego przedstawiciela przemysłu. A wielka szkoda, bo przy wspólnym stole przedstawiciele administracji szkolnictwa zawodowego, szkół zawodowych i przemysłu, można było usunąć cały szereg przeszkód, hamujących tu i ówdzie współpracę przemysłu ze szkolnictwem zawodowym.

W podsumowaniu rozważań należy zastanowić się, jakie są najważniejsze przeszkody w ułożeniu właściwej współpracy całego przemysłu ze szkolnictwem zawodowym, a co za tym idzie w lepszym przygotowaniu nowych kadr robotników kwalifikowanych? Przede wszystkim brak ścisłej współpracy między szkolną i zakładową Podstawową Organizacją Partyjną i ZMP. Po drugie, opory wielu dyrektorów zakładów pracy, którzy nie chcą zawrzeć umowy o praktyczną naukę zawodu mimo, że w zakładach, którymi kierują istnieją możliwości szkoleniowe. Niektórzy dyrektorzy wprowadzie zawierają umowę o szkolenie uczniów, ale traktują ich jako zupełnie niepotrzebny balast, co jest przyczyną braku zainte-

resowania szkoleniem, a w konsekwencji, niechęć do szkolenia ze strony całej załogi. Ważną przeszkodą w kształtowaniu się harmonijnej współpracy między szkołą a zakładem jest nierozliczanie się zakładów pracy z kwot należnych szkole za pracę produkcyjną uczniów, a co gorsze, częste wypadki niewypłacania instruktorom należności za szkolenie, co osłabia ich zainteresowanie szkoleniem. Brak również w niektórych zakładach pracy kart roboczych dla uczniów, co znowu osłabia ich zainteresowanie wzrostem wydajności pracy i uniemożliwia wykorzystanie tak wielkiej wagi czynnika wychowawczego jakim jest współzawodnictwo w pracy. Zdarza się również uniemożliwianie uczniom udziału w naradach wytwórczych zakładu pracy, uniedostępnianie uczniom narzędzi i materiałów potrzebnych do nauki i produkcji, niedostarczanie odzieży ochronnej, butów, okularów itp., do czego zakłady pracy w myśl zarządzenia Prezesa Rady Ministrów są zobowiązane. Często są także wypadki samowolnego zmieniania poszczególnych punktów ustalonej zarządzeniem Prezesa Rady Ministrów umowy o naukę. Hamuje również współpracę stosunkowo słaby udział przedstawicieli zakładów pracy w egzaminach kwalifikacyjnych i konferencjach branżowych dyrektorów szkół. Niektórzy instruktorzy stosują niewłaściwą metodę szkolenia uczniów, a często brak jest jakiegokolwiek metody, co oczywiście uniemożliwia zdobycie uczniom przewidzianych charakterystyką zawodową kwalifikacji oraz brak stanowisk roboczych, a co za tym idzie zatrudnianie uczniów przy robotach nie mających nic wspólnego ze szkoleniem.

W okresie dziesięciolecia istnienia Polski Ludowej szkolnictwo zawodowe dało przemysłowi około miliona nowych kadr. Co roku ze szkół zawodowych przelewa się do przemysłu pokaźna grupa robotników kwalifikowanych. Nie jest więc dla przemysłu sprawą obojętną kogo pozyskuje do pracy. Dlatego też koniecznym jest większe niż dotychczas włączenie się wielu zakładów pracy do wspólnej ze szkołami zawodowymi walki o nowe kadry.

Walka toczy się o wielką sprawę, o wzrost doświadczenia produkcyjnego młodych robotników i ich świadomości politycznej, o rozwój sił wytwórczych, a co za tym idzie o umocnienie naszej Ojczyzny Ludowej, o szczęście i dobrobyt wszystkich ludzi pracy w Polsce. W walce tej nikogo nie powinno braknąć, a tym bardziej kierowników i personelu inżynieryjno-technicznego naszego przemysłu.

MATERIAŁY I PRZYCZYNKI

Dział zatrudnienia i płac ważnym czynnikiem podniesienia wydajności pracy i wykonawstwa planu przedsiębiorstwa

W POLSCE LUDOWEJ wynagrodzenie za pracę opiera się na socjalistycznej zasadzie „od każdego według jego zdolności, każdemu według jego pracy”. Wysokość więc wynagrodzenia za pracę zależy od udziału każdego członka społeczeństwa w pracy całego społeczeństwa od ilości i jakości jego pracy.

Zasada ta znajdować powinna pełne zastosowanie w każdym naszym przedsiębiorstwie przemysłowym, ponieważ przestrzeganie jej zapewnia należyte powiązanie zespolenia społecznych interesów z osobistymi interesami ludzi pracy, zachęca do podnoszenia wydajności pracy a równocześnie stanowi jeden z podstawowych sposobów kontroli, nad kształtowaniem się stosunków między ilością i jakością pracy a wzrostem potrzeb społeczeństwa.

Do wcielenia w życie socjalistycznej zasady płacy powołany jest w przedsiębiorstwie przede wszystkim dział organizacji, zatrudnienia i płacy, którego działanie powinno opierać się na najlepszej znajomości przedsiębiorstwa, załogi oraz wszystkich procesów produkcyjnych. Z tych względów zadania działów organizacji zatrudnienia i płac nie należą do łatwych i dlatego kierownictwo tymi działami powinno pozostawać zawsze w rękach doświadczonych i obeznanych gruntownie z zakładem pracowników.

Do działu organizacji zatrudnienia i płacy należy celowe gospodarowanie funduszem płac, kształtowanie płac w ścisłej zależności od kwalifikacji robotników, zwracanie szczególnej uwagi na decydujące odcinki produkcji i stwarzanie przede wszystkim na tych odcinkach odpowiednio atrakcyjnych bodźców, zachęcających do pełnego wykonywania i przekraczania planu.

Zapoznajmy się w ogólnym zarysie z tym, jak pracuje dział zatrudnienia i płacy w BZPLn „Unia” w Bielsku-Białej.

Od dwu lat prowadzi on energiczną walkę o pełne wprowadzenie zasad socjalistycznego gospodarowania funduszem płac, wychodząc ze słusznego założenia, iż praca organizacyjna tego działu polega w pierwszym rzędzie na kierowaniu wysiłków całego pracowniczego kolektywu na wykonywanie zadań produkcyjnych zgodnie z ogólnonarodowym planem gospodarczym. Przy tym założeniu mechanizmem płac należało tak pokierować, aby oddzia-

ływał on na wzrost wydajności pracy. Będzie on wpływał dodatnio na wydajność, jeśli zdoła się uwzględnić w każdym wypadku właściwy stosunek między włożonym wysiłkiem robotnika a uzyskaną za to zapłatą, jeśli stosunek ten będzie odzwierciedlał indywidualną wartość pracy w wysokości indywidualnej płacy, jaką pobiera robotnik.

Równocześnie dział organizacji zatrudnienia w swej polityce płac musi kierować się układem zbiorowym, obowiązującym daną branżę przemysłową oraz przestrzegać planu zatrudnienia i funduszu płac, zatwierdzonego przez władze centralne.

Zadania takie nie były łatwe do zrealizowania w zakładzie tym bardziej, iż na skutek dość częstych reorganizacji różnych działów administracyjnych, finansowych i technicznych zachodziła niejednokrotnie konieczność skreślania niektórych etatów, dokonywania przeszerogowań, wypowiedzania pracownikom dotychczasowych grup uposażenia itp.

W takiej sytuacji łatwo było przekroczyć fundusz płac, popełnić błędy w zaszeregowaniach do grup uposażeniowych, naruszyć plan zatrudnienia itp. Celem przyjscia z pomocą działowi zatrudnienia i płac w jego trudnej pracy, utworzono w zakładzie specjalną Komisję Kontrolną, złożoną z doświadczonych pracowników. Zadaniem komisji jest przeprowadzanie systematycznej kontroli zgodności zaszeregowania z układem zbiorowym oraz przebiegiem wydatkowania funduszu płac w oparciu o analizę tego funduszu.

Komisja jednak ze względu na brak czasu ograniczała się zazwyczaj do analizy dwóch zasadniczych grup pracowników, a mianowicie grupy robotników podstawowych bezpośrednio zajętych w produkcji i robotników pomocniczych oraz grupy obejmującej pozostałych pracowników, jak inżynierijno-technicznych, administracyjnych itp.

W analizie tej wspólnie z działem zatrudnienia i płac starano się zbadać jak kształtowała się w danym okresie współzależność między wysokością wykorzystania funduszu płac a rozmiarami produkcji, przy czym starano się wyniki tych badań ująć w formie konkretnego efektu ekonomicznego przez ustalenie kwoty oszczędności, względnie sumy przekroczenia funduszu płac. Ustalano przy tym również czynniki, jakie wywarły wpływ na

kształtowanie się stosunku wzajemnego między poziomem przeciętnych płac a wydajności pracy. W pracach tych brał żywy udział dział finansowy oraz księgowość, zwłaszcza w związku ze sporządzaniem analizy działalności gospodarczej przedsiębiorstwa. Dawało to między innymi możliwość skuteczniejszej kontroli głównemu księgowemu nad gospodarką całego przedsiębiorstwa oraz dostarczało materiału dla oceny dodatnich jej efektów, pozwalało wreszcie odkryć przyczyny ujemnych rezultatów tej gospodarki w analizowanym okresie.

Analiza taka już z samego początku ujawniła, że np. niektórzy pracownicy umysłowi z braku etatów są wynagradzani z etatów pracowników fizycznych, co wpływa ujemnie na obraz kształtowania się kosztów własnych. Kilku pracowników miało wyższe grupy uposażenia od przewidywanych układem zbiorowym.

Uzyskane wyniki pozwoliły następnie kierownictwu zakładu usunąć dostrzeżone usterki.

W toku pracy okazało się, iż pion techniczno-produkcyjny często nie potrafi wyjść poza gestię swych działów i spojrzeć na swą działalność z punktu widzenia jej ekonomicznych wyników, że po prostu przeważnie nie docenia finansowej strony działalności produkcyjnej, nie zawsze pamiętając, że dawno porzuciliśmy już zasadę produkowania za wszelką cenę. Tę niechęć do zajmowania się stroną finansową przedsiębiorstwa, pion techniczno-inżynierski obecnie z każdym miesiącem przełamuje i dąży również do oceny efektów swej pracy także od strony kształtowania się rentowności przedsiębiorstwa.

Do najczęściej spotykanych czynników powodujących przekroczenie funduszu płac należy zaliczyć: 1) wzrost przeciętnych płac, wyprzedzający wzrost wydajności pracy; 2) niewykonanie planu wydajności pracy powodujące ponadplanowy wzrost zatrudnienia, nie znajdujący uzasadnienia we wzroście produkcji; 3) brak uzasadnionych norm pracy, powodujący zazwyczaj bezpodstawny wzrost przeciętnych płac; 4) błędne ustalanie stawek taryfowych; 5) niesłuszne metody premiowania; 6) niezrealizowanie w terminie zaplanowanych usprawnień organizacyjno-technicznych, których celem jest zgodny z planem wzrost wydajności pracy; 7) różnego rodzaju straty czasu roboczego powstałe na skutek niewłaściwego wykorzystania siły roboczej.

Dobre rezultaty przyniosła, przy zastanawianiu się nad powodami przekroczenia funduszu płac, analiza struktury siły roboczej w powiązaniu ze strukturą funduszu płacy zarobkowej, przeznaczonych dla różnych kategorii załogi. Analiza

struktury siły roboczej bardzo często ujawnia przekroczenie planu zatrudnienia pomocniczych robotników, nadmierną liczbę urzędników itp. Ponadto analiza funduszu płac według kategorii pracowników pozwala na ustalenie, w której grupie nastąpiło przekroczenie funduszu.

Analiza wykonania funduszu płac w związku z wypełnieniem planów produkcyjnych i wydajnością pracy orientuje dział organizacji zatrudnienia i płac w całokształcie gospodarki przedsiębiorstwa i dopomaga do wyciągnięcia odpowiednich wniosków odnośnie tych odcinków działalności zakładu, gdzie plany zatrudnienia są przekraczane względnie plan produkcji niewykonywany, mimo zrealizowania pełnego planu zatrudnienia. Dla dokonania wstępnej oceny kształtowania się funduszu płac robotników w danym przedsiębiorstwie wystarczy zestawić takie dane, jak produkcja globalna w tysiącach zł., przeciętna ilość zatrudnionych robotników, fundusz płac w tys. zł., przeciętne płace w zł., na 1 robotnika. Dane te zestawione obok siebie w rubrykach „planowane“, „wykonane“ i „% wykonania planu“ pozwolą na szybkie zorientowanie się, czy nastąpiło przekroczenie funduszu płac, co było przyczyną tego zjawiska oraz jak kształtowało się to przekroczenie.

Dział zatrudnienia posiada możliwość oddziaływania na wykonawstwo planów przede wszystkim poprzez: 1) stałe dążenie do wzrostu wydajności pracy za pomocą obejmowania coraz szerszego zakresu prac systemem progresywno-akordowego wynagrodzenia; 2) rozwój współzawodnictwa pracy oraz wprowadzanie coraz wyższych jego form organizacyjnych; 3) stałą aktualizację norm średnio-progresywnych, tak aby były one zawsze uplasowane między wykonaniem przeciętnym a najwyższym; 4) umiejętne stosowanie taryfikatora; 5) zmniejszenie strat czasu roboczego (absencje, choroby i inne); 6) rozmieszczenie kadr stosownie do kwalifikacji; 7) ograniczenie płynności kadr; 8) dobrą organizację miejsc pracy; 9) rozwój wielowarstwowości; 10) wprowadzenie przodujących form pracy opartych o takie metody, jak inż. Kowalowa, Zandarowej, Korabielnikowej i inne.

Ogromny wpływ na wykonanie planów produkcyjnych posiada powiązanie interesów indywidualnych pracowników z interesami zakładu. Odgrywa tutaj poważną rolę przede wszystkim stała troska kierownictwa zakładu pracy o warunki bytowe załogi, w konkretnym wypadku głównie przez zabezpieczenie swoim pracownikom odpowiednich mieszkań, drogą wykorzystania na ten cel w pierwszym rzędzie kwot z funduszu dyrektorskiego.

Stanisław Hortyński

Przez współzawodnictwo do lepszego zaopatrzenia wsi

PLAN obrotu towarowego CRS za I półrocze bieżącego roku wykonały spółdzielnie w skali krajowej w 106,3%. Plan w poszczególnych miesiącach był wykonany rytmicznie i w zasadzie równomiernie na terenie całego kraju. Plan pierwszego półrocza wykonało i przekroczyło 2 647 gminnych spółdzielni (tj. 93% ogólnego stanu placówek), 254 PZGS (95%).

Najlepsze wskaźniki wykonania planu obrotu towarowego osiągnęły województwa: stalinogrodzkie (113%), poznańskie (110,9%), bydgoskie (110,4%). Jedyne woj. białostockie planu półrocznego nie wykonało, osiągając wskaźnik 99,2%.

Przekroczenie planu wyższego o ca 12% (w cenach porównywalnych) od analogicznego okresu 1952 r. przyczyniło się do znacznie lepszego zaopatrzenia chłopów pracującego, dało mieszkańcom wsi towarów przemysłowych wartości (w cenach porównywalnych) ponad 1,7 mld zł więcej niż w pierwszym półroczu 1952 r.

Znaczna poprawa zaznaczyła się w zaopatrzeniu chłopów w podstawowe artykuły produkcyjne i inwestycyjno-budowlane. W porównaniu do I półrocza 1952 r. sprzedaż cementu wzrosła o 21,8%, wapna palonego o 34,12%, dachówek o 72,8%, żelaza prętowego o 25,6%, gwoździ budowlanych o 57%, łańcuchów gospodarskich o 49,3%, kos, sierpów, młotków oraz innego sprzętu żniwnego od 10 — 20%.

Mimo ciągłych jeszcze braków i niepełnego pokrycia potrzeb wsi w niektóre artykuły produkcyjne, rozprowadzono w I półroczu ponad plan: naczyń ocynkowanych 13,7%, naczyń emaliowanych 42%, pasz treściwych i zboża selekcyjnego 3,7%; o 23,6% więcej niż w tym samym okresie roku ubiegłego. Równocześnie rozprowadzono więcej nawozów sztucznych: azotowych o 1%, fosforowych o 4,2%.

Obok zwiększenia masy towarowej w artykułach potrzebnych do produkcji rolnej i hodowlanej, znacznie wzrosło pokrycie potrzeb mieszkańców wsi w artykuły konsumcyjne.

Ponad cztery tysiące gromad pozbawionych jeszcze w 1952 r. sklepów otrzymało punkty sprzedaży detalicznej. Zobowiązania województw: poznańskiego, warszawskiego i innych obejmowały m. in. zadania utworzenia placówek zaopatrzenia w każdej spółdzielni produkcyjnej i w zespołach PGR. W siedzibach gmin uruchomiono ponad trzy tysiące sklepów tekstylno-odzieżowych, gospodarstwa

domowego, potrzeb kulturalnych. Na przestrzeni I półrocza zbudowano blisko pięć tysięcy straganów i kiosków, poprzez które objęto obsługę jarmarków i targów w ca 1000 miast i miasteczek. Estetyka sklepów, wyższa kultura handlu, szeroki asortyment towarowy w sklepach branżowych i na straganach jarmarcznych, sieć punktów sprzedaży pierwszej potrzeby i ruchome punkty dowożące do odległych gromad i osiedli odzież i obuwie, artykuły gospodarstwa domowego — wypierają coraz bardziej pośrednika i spekulanta, który jeszcze próbuje się wcisnąć tam, gdzie handel uspołeczniony wykazuje słabość.

Dzięki rozbudowanej stałej i ruchomej sieci handlowej gminnych spółdzielni, ludność wiejska otrzymała w I półroczu wyrobów tekstylnych o 12,1% ponad plan, konfekcji i galanterii o 17,6%. O 16% więcej niż w roku ubiegłym zakupili chłopcy radioaparatów. Blisko o 15% zmalała sprzedaż wódki, natomiast wzrosła w porównaniu z 1952 r. konsumpcja wina i miodu; dwa razy więcej książek zakupił chłop w tym roku, o 38,4% więcej wydał na meble, firanki i chodniki. O 11% więcej zużyła ludność wiejska mydła, o 6% cukru, o 44% tłuszczów roślinnych.

Dzięki kredytom udzielanym przez skarb państwa zbudowano i adaptowano setki magazynów, kilka tysięcy nowych sklepów. Kredytami państwowymi pokrywa się wielomiliardowe zakupy masy towarowej.

Na właściwe rozprowadzenie znacznie większej masy towarowej decydujący wpływ ma postawa pracowników wszystkich szczebli pionu zaopatrzenia CRS.

Uchwała z dnia 3 stycznia bieżącego roku postawiła przed aparatem zaopatrzenia CRS zadania zastosowania innych, nowych metod handlu: obfitość masy towarowej, duży wybór, proporcja cen zmieniły dotychczasowe nastawienie konsumenta, który chce kupować towar taki, który mu w pełni odpowiada. Większość placówek umiała tym nowym zadaniom sprostać. Na terenie woj. poznańskiego, wrocławskiego, opolskiego, bydgoskiego w szeregu PZGS i GS znikły zaniedbane sklepy, a ich miejsce zajęły placówki w pełni dorównujące wzorowym placówkom handlu miejskiego. Tysiące sprzedawców rekrutowanych spośród córek i synów chłopów małopolskich szkolonych na kursach i odprawach coraz lepiej rozumie swoje zadania służenia interesom pracujących chłopów.

Wzorowo wyglądają placówki, jak Koźle, Pszczyna, Gostyń, Dzierżoniów, Żywiec. Plany wykonywane są z dużą nadwyżką. Dzięki stałej współpracy sklepowych i kierowników zaopatrzenia GR z komitetami członkowskimi i gminną radą spółdzielczą, usuwa się operatywnie wszystkie błędy i eliminuje manka. Gminne spółdzielnie tych powiatów stosują na szeroką skalę handel straganowy i rozwożny, osiągając w niektórych miesiącach 20 — 30% ogólnych swoich obrotów.

Akcja współzawodnictwa podjęta przez załogi GS i PZGS pozwoliła na szybkie uporanie się z trudnościami, wykonywanie i przekraczanie planów, obniżenie kosztów, poprawienie zaopatrzenia ludności wiejskiej. Np. pracownicy zaopatrzenia pow. Nakło, dzięki szeroko rozpowszechnionej akcji współzawodnictwa, doprowadzili do wzorowego wyglądu swoje placówki. Rentowną gospodarką tych placówek oddziałali na uświadomienie indywidualnego chłopca. W wyniku tego, w sposób najbardziej konkretny realizują leninowski plan spółdzielczy: na 103 gromady tego powiatu — 42 przeszły już na zespołową gospodarkę, a z tego 10 spółdzielni produkcyjnych powstało na bazie resztówek GS.

Nie miała trudności z wykonawstwem planu GS w Bieczu (woj. rzeszowskie), gminne spółdzielnie pow. Gostyń (woj. poznańskie), czy gminne spółdzielnie pow. Koźle (woj. opolskie), gdyż wokół wykonawstwa planu poprzez współzawodnictwo, mobilizowano całe załogi.

W tych GS nie było problemu „braku chłonności”, masa towarowa dostarczana konsumentowi wiejskiemu była wyższa o 30 — 60% w porównaniu z rokiem ubiegłym i już na koniec I półrocza bieżącego roku osiągnięto poważną obniżkę kosztów w stosunku do planowanych na 1953 r.

Współzawodnictwo w innych województwach w poważnym stopniu podniosło dotychczasowy stan zaopatrzenia.

Jakkolwiek podsumowanie wyników pracy zaopatrzenia za okres I półrocza daje w skali krajowej poważne osiągnięcia, nie mogą one jednak zaciemnić braków i błędów występujących w dużej jeszcze ilości gmin i powiatów, a na niektórych odcinkach w skali ogólnokrajowej. Najczęściej powtarzającym się brakiem na wszystkich szczeblach jest niedostateczne rozeznanie potrzeb terenu, nieterminowe doprowadzenie towarów do punktów sprzedaży, pomimo że towary te znajdują się na składach GS lub PZGS. Taki styl pracy jest główną przyczyną braku towarów w jednych miejscowościach i nadmiernych zapasów tych towarów w

innych miejscowościach, co słusznie krytykują chłopci.

Poważne braki występują w zakresie zaopatrzenia w artykuły metalowe i wyroby żelazne. Np. GS Strzelewo i Goleniów, pow. nowogardzki sprowadziły kosy długości 100 cm wtedy, kiedy na tych terenach potrzebne są kosy 80 i 90 cm, a kosy długości 100 cm bardzo poszukiwane są na terenie woj. poznańskiego i bydgoskiego. PZGS Piotrków od 2 miesięcy przetrzymywał w magazynach 30 ton łańcuchów rzekomo z powodu braku ceny wtedy, gdy teren powiatu poszukiwał tego artykułu. PZGS Miechów, zamówił 9 ton lemiesz nr 2 w okresie, w którym na terenie powiatu używane i potrzebne są lemiesz nr 3, których otrzymać można pod dostatkiem. Również PZGS Rybnik sprowadził lemiesz nieodpowiedniego wymiaru pomimo, że mógł otrzymać właściwe. W PZGS rozdzielczym Gdańsk leżało 60 ton różnego żelaza (obrzówka, podkowianka i inne), a na terenie innych powiatów woj. gdańskiego odczuwało się brak tych towarów.

Niezależnie od zaniedbań i braków występujących na odcinku zaopatrzenia w towary potrzebne do produkcji rolnej i hodowlanej, występują również w całym szeregu spółdzielni poważne błędy w zakresie zaopatrzenia w towary przemysłowe, osobistego użytku oraz towary codziennego spożycia. Szczególnie rażące zaniedbania miały miejsce w PZGS: Świebodzin woj. zielonogórskie, Augustów woj. białostockie, Lwówek woj. wrocławskie, Jędrzejów woj. kieleckie, Zawiercie woj. stalino-grodzkie, Łuków woj. lubelskie. Wymienione PZGS nie spełniają właściwej roli organizatora zaopatrzenia gminnej spółdzielni, nie znają potrzeb swego terenu, stąd sklepy gminnych spółdzielni są niedostatecznie zaopatrzone i wykazują poważne braki. PZGS pracują niedbale, przekraczają poważnie plany kosztów, czynią niewłaściwe zakupy, co powoduje nadmierne remanenty tak w PZGS, jak i gminnych spółdzielniach. Również na terenie tych powiatów w większości źle jest postawiony handel straganowy. Spółdzielnie bądź nie zajmują się tą formą handlu, bądź organizują sprzedaż straganową tylko dla wykonania obowiązującego zarządzenia. Spółdzielnie pracujące na terenie wymienionych powiatów w ogromnej większości nie wykonują planów gospodarczych, płacą wysokie odsetki za przeterminowane kredyty, wysokie kary za przeterminowany zwrot opakowań oraz wykazują bardzo poważne manka. Wszystkie te braki powodują w konsekwencji poważne straty.

Obok dużych osiągnięć na odcinku podniesienia organizacji i techniki handlu, usprawnienia zaopatrzenia, coraz lepszego wykonywania planu obrotu towarowego przez większość GS, poważnym niedociągnięciem ogólnokrajowym, dotyczącym w większym, lub mniejszym stopniu poważną ilość GS i PZGS jest sprawa gospodarności, wykonanie planu akumulacji i wysokie koszty. Przy wykonaniu i przekroczeniu planu obrotu towarowego, plan akumulacji za I półrocze wykonany został zaledwie w 71,5%, plan akumulacji w hurcie w 84,9%. Na załamanie planu akumulacji wpłynęły w pierwszym rzędzie zbyt wysokie jeszcze koszty, oraz plaga mank.

Przy niewątpliwie wysokim poziomie organizacji handlu w województwach takich, jak: poznańskie, bydgoskie, wrocławskie — limit kosztów przekraczany jest o blisko 1%, a nawet przodujące w gospodarności województwa, jak: opolskie i stalinogrodzkie nie potrafiły w pełni zmieścić się w limitach określonych planem narodowym. Województwa: kieleckie, białostockie, olsztyńskie i łódzkie przekraczają koszty o ca 1,5%.

Główną przyczyną takiego stanu rzeczy jest brak pełnego powiązania prac zaopatrzenia z komórkami księgowości, niedostateczne interesowanie się zagadnieniem gospodarności. Zaopatrzeniowcy, nawet na kierowniczych stanowiskach nie pojęli jeszcze, iż wykonanie planu jest wtedy pełne, gdy wraz z wykonaniem planu obrotu wykonany zostaje plan akumulacji, obniżone koszty, osiągnięta rentowność placówki gospodarczej.

Czyż mogą osiągnąć akumulację placówki woj. warszawskiego, wrocławskiego, bydgoskiego i lubelskiego, jeśli za nieterminowy zwrot opakowań do jednego tylko przemysłu, zapłaciły w ciągu półrocza po blisko $\frac{1}{2}$ mln złotych kar. Czyż może pracować rentownie PZGS Świebodzin (woj. zielonogórskie), gdzie magazynier w jednym tylko magazynie dopuszcza do zepsucia kilkuset kilogramów sera i marmolady, a kierownictwo PZGS całymi tygodniami magazynierów nie kontroluje? Czy i w kształtowaniu kosztów mają wpływ tzw. „obiektywne warunki”? Jasne, że nie. Obok bowiem źle i niegospodarnie pracujących GS są przecież placówki, które w tych samych warunkach, wykonując w pełni swe zadania gospodarcze, nie tylko, że mieszczą się w określonych limitach kosztów, ale z miesiąca na miesiąc osiągają dalsze oszczędności. Np. GS w Sobieszowie (pow. Jelenia Góra) osiąga wysoką technikę i organizację handlu, sklepy zaopatruje terminowo i w pełny asortyment. Dzięki dobrej gospodarce, GS w Sobieszowie potrafiła nie tylko obniżyć koszty w sto-

sunku do 1952 roku, ale osiągnęła już na przestrzeni I półrocza bieżącego roku 8% oszczędności w stosunku do limitu kosztów. Gminne spółdzielnie pow. Pszczyna kształtują swoje koszty na poziomie o 30% niższym od kosztów woj. stalinogrodzkiego. GS Biecz (woj. Rzeszów) w warunkach obiektywnie nie lepszych, niż niejedna spółdzielnia w woj. poznańskim, czy wrocławskim, osiąga 9% oszczędności w stosunku do limitu kosztów.

Na zmniejszenie akumulacji w dalszym ciągu jeszcze wpływa plaga mank. Powstające manka mają swoje źródło w pierwszym rzędzie w niewłaściwym doborze kadr, w braku opieki nad kadrami, w braku kontroli ze strony kierownictwa GS.

Ażeby zadania CRS lepiej i sprawniej wykonywać trzeba:

Oprzeć pracę zaopatrzenia na dokładnym rozeznaniu potrzeb chłopca pracującego, na ścisłym wiązaniu się z ogniwami samorządowymi, na szybkim i terminowym doprowadzaniu artykułów produkcyjnych potrzebnych rolnikowi w jego gospodarce.

Podnieść estetykę i kulturę handlu, dbać o szeroki i pełny asortyment.

Oczyścić zupełnie kadry z wrogich i obcych elementów, otoczyć troskliwą opieką młode kadry rekrutujące się ze środowiska chłopskiego i robotniczego. Uczulić sprzedawców i zaopatrzeniowców na obowiązek rzetelnego służenia potrzebom małego i średniorolnego chłopca.

Konsekwentnie i zdecydowanie walczyć z mankami, marnotrawstwem i wszelkimi przejawami niszczenia mienia społecznego poprzez szkolenie przyzakładowe, instruktarz i stałą kontrolę placówek handlowych.

Podnieść gospodarność i rentowność każdej placówki handlowej poprzez eliminowanie przerostów personalnych, likwidację przestojów transportowych, likwidację kar i odsetek za przeterminowane kredyty i niezwrócone opakowania.

Wykorzystać i upowszechnić racjonalizatorskie pomysły, doświadczenia przodujących pracowników i placówek.

Należy wzmocnić ilość i podnieść poziom roboczych narad sklepowych i zaopatrzeniowców, gdzie wszystkie elementy planu danego miesiąca powinny być szczegółowo omawiane; na bazie tych dyskusji zespołowych należy ustawiać plan pracy przyszłego okresu.

Jacek Marecki

Niektóre bieżące zadania spółdzielczości spóżywców

ZWIĄZEK Spółdzielni Spożywców zrealizował operatywny plan obrotu w I półroczu 1953 r. w 102,1%. Przebieg wykonania planów okresowych przyjąć należy na ogół jako rytmiczny, z wyjątkiem bowiem kwietnia (97,8%) wszystkie pozostałe miesiące charakteryzuje realizacja planów z pewnymi nadwyżkami w granicach od 1,7% do 6,6% (czerwiec).

Nieco gorzej przedstawia się ocena równomierności wysiłku, jaki w sprawę wykonania półrocznego planu zaopatrzenia wniosły poszczególne oddziały okręgowe ZSS. Okazuje się mianowicie, że w stosunku do planu operatywnego nie wywiązały się z obowiązku trzy okręgi (Białystok, Łódź-Miasto i Kielce), a w stosunku do dyrektyw Narodowego Planu Gospodarczego nie zrealizowało zadań aż 9 oddziałów okręgowych. O ogólnym, pozytywnym efekcie walki o plan półroczny zdecydowały zatem wyniki osiągnięte przez przodujące zespoły spółdzielczości spóżywców w woj. stalino-grodzkim, poznańskim, wrocławskim, łódzkim i warszawskim.

Nie ulega wątpliwości, że obowiązujący ZSS półroczny plan obrotu był zadaniem trudnym, wymagającym wykorzystania wielu rezerw, tkwiących w ekonomice spółdzielczości spóżywców. I trzeba obiektywnie przyznać, że w trosce o plan I półroczu rezerwy takie terenowe spółdzielnie spóżywców potrafiły uruchomić.

O poziomie wykonania planu obrotu towarowego decyduje — obok sprawności pracy kadry — wielkość masy towarowej, jej asortyment oraz rozwój sieci placówek sprzedaży. Jak z tego punktu widzenia ocenić należy przekroczenie zadań półrocznego planu przez Związek Spółdzielni Spożywców, jedynego wielkiego dystrybutora detalicznego, który zwycięsko zamknął bilans półrocznej walki o plan zaopatrzenia?

Trzeba przede wszystkim stwierdzić, że planowana centralnie masa towarowa, dostarczana ZSS, jest całkowicie wystarczająca, a nawet ilość towaru — jak stwierdziła na ostatnim zjeździe delegatów Irena Strzelecka, wiceprezes ZSS — „postawionych do naszej dyspozycji w tym czasie (po uchwale Prezydium Rządu z 3 stycznia br.) zaskoczyła nas swoją wielkością“.

Inna sprawa, że zdarzają się w terenie szkodliwe i niezgodne z zarządzeniem Ministerstwa Handlu Wewnętrznego wypadki nieprawidłowego ustalania przez rady narodowe rozdzielników towaro-

wych, wyraźnie faworyzujących zaopatrzenie sieci i sklepów MHD na niekorzyść ZSS. Dotyczy to głównie towarów szczególnie poszukiwanych na rynku, jak np. artykuły kolonialne, częściowo nabiałowe, a czasem i pewne artykuły przemysłowe. Staje w związku z tym przed zarządem ZSS zadanie większego zainteresowania się sprawą rozdzielników, czego zresztą domagali się na ostatnim zjeździe delegaci spółdzielni terenowych. Jest to przy tym zgodne z intencjami resortu handlu wewnętrznego, który prawdopodobnie ze swej strony podejmie odpowiednie kroki, by zabezpieczyć wykonywanie własnych zarządzeń przez władze terenowe.

Nienajlepiej dotąd przedstawia się sprawa jakości, asortymentu i wyboru dostarczanych spółdzielczości spóżywców towarów. No, bo cóż z tego, że PSS w Kutnie dysponuje dostateczną pod względem wartości masą towarową, jeśli z uwagi na niską jakość i nieodróżnicowany asortyment artykułów nie znajduje możliwości ich zbycia; jeśli dostawy z hurtu obejmują dostateczne ilości butów — ale w jednym wymiarze, koszul — w jednym kolorze, budyniów — w jednym smaku itd.

Oto dlaczego przed centralnymi władzami Związku Spółdzielni Spożywców wysunęło się zadanie pogłębienia współpracy z aparatem handlu hurtowego, bez której wykluczona jest jakakolwiek możliwość poprawy zaopatrzenia asortymentowego. Dotychczasowe luki, jakie ujawniły się w tej współpracy, najdotkliwiej dadzą się odczuć na odcinku terminowości dostaw towarowych z hurtu do detalu. Bolączka to stara, aż do znudzenia omawiana na setkach odpraw handlu detalicznego, wielokrotnie opisywana na łamach prasy codziennej i branżowej i wciąż niestety nie zlikwidowana. Dostawy z hurtu nadal dokonywane są niezgodnie z terminarzami. Rozdzielniki np. tekstylne i odzieżowe realizowane są przez hurt przeważnie w III dekadzie miesiąca, co w poważnym stopniu utrudnia spółdzielniom wykonywanie planów obrotu i dezorganizuje normalny proces zaopatrzenia.

Dlatego sprawa uregulowania i koordynacji współpracy z hurtem powinna jak najszybciej stać na warsztacie bieżących prac nie tylko zarządu ZSS ale i spółdzielni terenowych. Te ostatnie muszą bowiem pamiętać, że harmonijne współdziałanie organizacji hurtu i detalu nie jest bezpośrednim wynikiem ogólnych zarządzeń i okólników, lecz tworzy się w ogniu wspólnej, codziennej walki o jak najlepsze zaopatrzenie rynku, w toku czę-

stych wzajemnych konsultacji i narad i w warunkach wzajemnej kontroli.

Zagadnień obrotu towarowego masy towarowej, jej rozdzielnictwa, asortymentu czy terminowości dostaw niesposób potraktować jako zjawisk abstrakcyjnych, oderwanych od innych żywotnych problemów ekonomiki spółdzielczości spożywców. Towary, ich wielkość i struktura asortymentowa, wiążą się ściśle z siecią punktów sprzedaży, które produkty rynkowe przekazują konsumentowi. Trzeba stwierdzić, że zrealizowanie z nadwyżką zadań, przewidzianych na I półrocze br., zawdzięcza ZSS w bardzo poważnym stopniu wykonywaniu planów ilościowego rozwoju punktów detalicznych, jakkolwiek rozbudowie tej brak jest równomierności w skali krajowej. Jest dobrze, że spółdzielnie wrocławskie, stalinogrodzkie czy szczecińskie przodują pod tym względem i że dzięki szeroko rozbudowanej sieci detalicznej realizują z poważnymi nadwyżkami plany obrotu towarowego, ale źle, że ZSS dopuścił do zaniedbania ilościowego rozwoju sklepów w okręgach lubelskim, białostockim, kieleckim czy rzeszowskim. I rzecz charakterystyczna, że właśnie wskutek zbagatelizowania sprawy rozwoju sieci detalicznej wymienione oddziały okręgowe nie wykonują planów obrotu. A masa towarowa przecież jest. Tylko gdzie ją sprzedać?

Istniejąca sieć sklepów ZSS nie wystarczy, by przekazać na rynek towary, których wielkie ilości „zaskakują” ZSS. Fakt ten w połączeniu z hasłem wychodzenia naprzeciw klienta logicznie narzuca konieczność wszechstronnego rozwijania handlu drobnodetalicznego, którego rolę w zaopatrzeniu rynku dobrze rozumieją przodujące okręgi ZSS. I trzeba przyznać, że rozumieją ją nie tylko w teorii, ale i w praktyce gospodarczego działania. Wystarczy wspomnieć, że sam tylko wzrost ilości straganów charakteryzuje się liczbami 236 w styczniu, ponad 1000 w maju i około 2000 w lipcu, przy czym największymi osiągnięciami na tym polu słusznie szczycą się okręgi ZSS w Stalinogrodzie i Poznaniu, a więc te, które z najwyższymi nadwyżkami zakończyły bitwę o półroczny plan obrotu towarowego; zbieżność tych faktów nie jest oczywiście przypadkowa. Podobnie zresztą przedstawia się sprawa z rozwojem innych punktów drobnodetalicznej sprzedaży, jak np. z kioskami, których ilość wzrosła w aparacie ZSS o połowę na przestrzeni sześciu zaledwie miesięcy.

Nic zatem dziwnego, że inicjatywa w dziedzinie rozwijania drobnodetalicznych form handlu przynosi tak pożądane efekty gospodarcze; udział obrotów uzyskanych dzięki tym formom handlu wynosi już obecnie 3% w stosunku do globalnych

obrotów ZSS. Jest to poważne źródło sukcesu, jakim szczyci się spółdzielczość spożywców w I półroczu br.

Obecnie sieć kiosków, straganów, wózków i innych ruchomych punktów sprzedaży ZSS w dużym stopniu ułatwia konsumentowi niekłopotliwy zakup artykułów codziennego spożycia a dla spółdzielni terenowych stanowi skuteczną, często niezbędną pomoc w walce o plan obrotu towarowego.

Rozwój sieci drobnodetalicznej nie odbywa się jednak bezbłędnie. Zjawisko nierównomierności wystąpiło i tutaj. Kioski, stragany, wózki pokryły gęstą siecią tylko większe miasta (Stalinogród, Warszawa) i tylko pewną ilość mniejszych (Siedlce, Jelenia Góra). W pozostałych miejscowościach jest jeszcze wiele do zrobienia. Źle jest również w dziedzinie lokalizacji. Drobnodetaliczne punkty sprzedaży rozmieszcza się często w mało uczęszczanych i słabo zaludnionych dzielnicach miast (np. w Łodzi), a nie tam, gdzie są rzeczywiście potrzebne. Zbyt mało wagi przywiązuje się do sprawy estetyki stoisk, wskutek czego niektóre rady narodowe, jak np. w Krakowie, domagają się likwidacji straganów nie przystosowanych do ogólnej architektury miast i szpecących ich wygląd. Poważnym błędem jest wreszcie fakt, że zarząd ZSS, domagając się uruchomienia straganów czy kiosków, nie podaje jednocześnie spółdzielniom źródeł środków finansowych, koniecznych dla pokrycia kosztów inwestycji.

Jak wynika z tych rozważań, przed Związkiem Spółdzielni Spożywców stoją złożone zadania zabezpieczenia prawidłowości w dziedzinie rozwoju drobnodetalicznych form handlu. Wszystkie te zadania, postawione zarządowi ZSS na ostatnim zjeździe delegatów, aktyw spółdzielczy postawił na porządku swych bieżących prac. Należy zatem przypuszczać, że sieć detaliczna odegra wyznaczoną jej rolę w walce o wykonanie planu obrotu towarowego w II półroczu 1953 r.

Jest jeszcze wiele innych rezerw, które Związek Spółdzielni Spożywców uruchomił dla przedterminowego wykonania planów zaopatrzenia w okresie styczeń — czerwiec br. ZSS spełnia, jak wiadomo, poważną rolę w zacieśnieniu więzi ekonomicznej między miastem a wsią. Rosnące jego zadania na tym polu znajdują odbicie m. in. w stałym rozwijaniu wolnorynkowego skupu produktów rolno-spożywczych, w szczególności zaś kasz, strączkowych i warzyw. Spółdzielczość spożywców ma po za sobą znaczne już osiągnięcia w dziedzinie wchodzenia na rynek w charakterze nabywcy artykułów pochodzenia wiejskiego; niemniej obowiązki w tym zakresie są o wiele poważniejsze.

Wydaje się, że będąc najpoważniejszym w handlu miejskim nabywcą artykułów rolno-spożywczych, spółdzielczość spożywców po macoszemu traktuje sprawę wykorzystania zdecentralizowanych źródeł zakupu artykułów przemysłowych. Jest rzeczą charakterystyczną, że równolegle ze wzrostem wysiłków, zmierzających do zakupu maksymalnych ilości nadwyżek od rolnika, znacznie osłabia aktywność spółdzielni terenowych w zakresie uzupełniania puli towarowej przydzielanej centralnie zdecentralizowanymi zakupami produkcji drobnej wytwórczości i rzemiosła. Baczniejsze zwrócenie uwagi na ten moment, bardziej aktywne wykorzystanie miejscowych zasobów produkcji artykułów przemysłowych, z pewnością ułatwi spółdzielczości spożywców walkę o zgodne z planem wykonanie zadań II półrocza.

Omówiona wyżej wiązka bieżących zadań, stojących przed spółdzielczością spożywców, nie wyczerpuje całej bogatej problematyki obowiązków, jakie oczekują w obecnym okresie zarówno władze naczelne jak i dolowe ogniwa ZSS. Nie ulega jednak wątpliwości, że obok zadań o charakterze ści-

śle ekonomicznym, wiele uwagi poświęcić musi aktyw spółdzielczy sprawom społeczno-politycznym. Wykonanie zadań gospodarczych nie będzie możliwe bez jednoczesnego uaktywnienia samorządu spółdzielczego, bez podniesienia ideowego oblicza i zawodowych kwalifikacji ponad 120 tys. pracowników spółdzielczości i ponad milionowej rzeszy członków spółdzielni spożywców.

Systematyczna akcja werbunkowa nowych członków, bliższa współpraca z organizacjami masowymi, ze związkami zawodowymi, Ligą Kobiet i ZMP, rozwijanie imprez rozrywkowych dla członków, wciąganie ich do aktywnej pracy społecznej, wysuwanie kobiet i młodzieży na bardziej odpowiedzialne stanowiska w aparacie samorządowym, usprawnienie polityki kadrowej — oto najściślej z ekonomicznymi celami związane zadania społeczno-polityczne.

Ważne uchwały i postanowienia, podjęte na ostatnim zjeździe delegatów ZSS, w zasadzie zabezpieczają sprawne wykonanie wszystkich tych zadań przez spółdzielczość spożywców.

Wiesław Fihel

DYSKUSJA

Jak doprowadzać plan do robotnika

RYTMICZNOŚĆ produkcji, doprowadzenie planu do majstra, brygadzysty, robotnika, całe niezmiennie doniosłe zagadnienie planowania wewnątrzzakładowego jest u nas zagadnieniem względnie młodym. Nic też dziwnego, że w praktyce jego realizacji powstaje szereg kwestii i wątpliwości. Jedną z najbardziej frapujących wątpliwości jest pytanie, w oparciu o jakie zasady rozdzierać zadania planowe pomiędzy robotników, brygady, grupy majsterskie itd. Czy dawać plany-zadania równe, czy różnicowane? Oczywiście nikt nie wątpi, że przy tym rozdziale należy uwzględnić różnice natury technicznej — różne wyposażenie techniczne, różną wydajność maszyn na poszczególnych stanowiskach pracy, w brygadach, grupach majsterskich itd.

Ale czy i w jakim stopniu uwzględniać różnorodność czynnika ludzkiego? Czy robotnik, wykonujący 70% normy i przodownik pracy, wykonujący 200% normy, mają otrzymać plany-zadania jednakowe, czy też różne, dostosowane do ich możliwości? Czy przy podziale planów ma obowiązywać

zasada równego startu, czy też zasada wyrównanych szans, by każdy otrzymał zadania mobilizujące, lecz możliwe dla niego do wykonania? Czy w tym ostatnim wypadku plany poszczególnych słabszych robotników mogą być niższe od normy? Czy majster, który lepiej wyszkolił swoją załogę ma otrzymać wyższy plan, niż majster, który szkolił załogę gorzej (premija majstra zależy od przekroczenia planu)?

Te i podobne pytania wywołują dużo sporów, są różnie komentowane i w różnych przemysłach, a nawet w poszczególnych przedsiębiorstwach tego samego przemysłu są zupełnie inaczej i nie zawsze szczęśliwie rozwiązywane.

Jednym z najważniejszych zadań planowania wewnątrzzakładowego jest — poprzez doprowadzenie planu przedsiębiorstwa do wszystkich jego ogniw, aż do poszczególnych robotników włącznie, poprzez postawienie każdemu jego zadań, wynikających z planu przedsiębiorstwa, zmobilizowanie całej załogi łącznie i każdego jej członka w szczególności; zmobilizowanie do największego wysiłku

i największej inicjatywy, do tego by przez wzmoczenie dyscypliny pracy, przez szkolenie się, przez usprawnienia organizacyjne, przez nowatorstwo i wynalazczość, każdy dążył do stałego polepszania osiąganych wyników, przyczyniając się w maksymalnym stopniu do wykonania i przekraczania planu całego przedsiębiorstwa.

Przy podziale zadań planowych na części równe, według zasady równego startu, robotnicy przodujący otrzymają plany niższe od ich dotychczasowych wyników; wykonanie tych planów nie będzie wymagało od nich ani wysiłku, ani inicjatywy. Te same plany dla robotników pozostających w tyle będą często niewykonalne przy największym nawet wysiłku z ich strony i mogą nawet ich wysiłek i inicjatywę paraliżować.

Zatem przy zróżnicowanym podziale planu i przy celowo zróżnicowanych planach, doprowadzonych do poszczególnych wykonawców, planowanie wewnętrzzakładowe będzie wywierało mobilizujący wpływ na załogę. Zróżnicowane plany, doprowadzone do robotników stanowią najlepszą podstawę do podejmowania zobowiązań i organizowania współzawodnictwa o wykonanie i przekroczenie zadań planowych przez każdego członka załogi.

Niesłuszne jest twierdzenie, że zróżnicowane plany powodują zacieranie różnicy pomiędzy przodującymi robotnikami, a robotnikami pozostającymi w tyle. Te różnice będą zawsze zupełnie wyraźne, gdyż robotnicy przodujący będą nadal się wyróżniali przez wysokie przekroczenie norm pracy i przez osiąganie wysokich zarobków przy systemie płac akordowych.

Niesłuszność braku stosowania zasady zadań zróżnicowanych potwierdza doświadczenie wielu zakładów, w tym np. Fabryki Lamp Górniczych w Stalinogrodzie, gdzie w roku 1952 jako kryterium do oceny wyników we współzawodnictwie przyjmowano stopień przekroczenia dla wszystkich jednakowej normy. Premie i odznaczenia przy tym systemie dostawały się zawsze tym, którzy przekraczali normę w ponad 200%, a byli to zawsze ci sami robotnicy, którzy swych osiągnięć przeważnie już dalej nie polepszali. Natomiast ci, którzy podnosili wykonanie normy, ale nie przekraczali przy tym 200% na żadne premie i nagrody liczyć nie mogli. System nie mobilizował ani jednych, ani drugich.

W roku 1953 na wniosek Macieja Tarasiewicza system ten został zmieniony i tytuł najlepszego otrzymuje ten, kto osiąga najwyższy wzrost wykonania normy w porównaniu z miesiącem poprzednim. W wyniku tej zmiany wzrosła ogólna wydaj-

ność pracy, wielu robotników, poprzednio nie wykonujących normy, przy nowym systemie poważnie ją przekracza. Również dawni „murowani” zwycięzcy we współzawodnictwie wzięli się ostro do pracy, gdyż by uzyskać premię, muszą wykazać się wzrostem osiągnięć.

Aczkolwiek w wypadku Fabryki Lamp Górniczych w Stalinogrodzie mowa jest o systemie oceny wyników współzawodnictwa, to jednak te same argumenty uzasadniają zróżnicowane plany w planowaniu wewnątrzzakładowym. Należy zaznaczyć, że organizacja planowania wewnątrzzakładowego i doprowadzenie do robotników planów zróżnicowanych ułatwia organizację współzawodnictwa, opierającego się o słuszne kryterium oceny osiągnięć — o polepszanie dotychczasowych wyników. Przy tym doprowadzenie do robotników planów zróżnicowanych ma jeszcze tę zaletę, że mobilizuje nawet tych robotników, którzy we współzawodnictwie udziału nie biorą.

Poważne wątpliwości wzbudza sposób rozwiązania tego problemu w systemie planowania wewnątrzzakładowego, opracowanym dla przemysłu włókiennego. System ten przewiduje doprowadzenie niezróżnicowanych planów, które dla lepszych robotników i odcinków mogą być niższe od ich wykonania za poprzedni okres; jednocześnie system ten przewiduje zróżnicowanie zobowiązań i opartych na nich planów zobowiązaniowych. Przy tym nie wzięto pod uwagę w dostatecznej mierze faktu, iż zobowiązania nie mogą i nie powinny zastępować planu, aczkolwiek planując należy liczyć się z przewidywanym wzrostem wydajności.

Wydaje się, że nic nie stoi na przeszkodzie, by przy doprowadzaniu planów do robotników początkujących, którzy nie opanowali jeszcze dostatecznie metod produkcyjnych i których wydajność jest jeszcze niższa od przeciętnej, dawać im w okresie przejściowym plany mniej napięte. Chodziło by jedynie o to, by doprowadzony plan był wyższy od poprzedniego wykonania, aby wykonanie tego planu wymagało wysiłku, aby istniało uzasadnienie zastosowanej podwyżki i aby sporządzony był plan dalszych osiągnięć robotnika, aż do pełnego wykonania i przekroczenia normy — w oparciu o lepsze wykorzystanie czasu pracy, o instruktaż, szkolenie itp. Chodzi przy tym o to, by zachowana została zasada rozdziału planu w ten sposób, aby wykonanie planów szczegółowych przez wszystkich robotników złożyło się na wykonanie planu przez całe przedsiębiorstwo. Spełnienie tego warunku, bynajmniej nie wymaga równego podziału planu.

Według tej samej zasady powinny być budowane plany wewnątrzzakładowe dla brygad, grup majsterskich itp., przy czym każdy taki plan powinien stanowić sumę zróżnicowanych planów zatrudnionych w danej brygadzie, grupie majsterskiej względnie innej jednostce organizacyjnej robotników. Majster, który ma lepiej wyszkoloną załogę, wykonującą normy w wyższym procencie, powinien otrzymać plan wyższy. Jeśli majster jest premiovany za wykonanie i przekroczenie swego planu, jak to ma miejsce np. w przemyśle włókienniczym, może przy tym wytworzyć się taka sytuacja, że majster, który lepiej szkolił swoją załogę i bardziej podniósł jej wydajność pracy, będzie otrzymywał plany wyższe, trudniejsze do wykonania i przekroczenia i będzie miał większe trudności w uzyskaniu premii, niż majster, który zaniedbywał szkolenie swej załogi. Ażeby majster był zawsze w pełni także materialnie zainteresowany w podnoszeniu kwalifikacji i poziomu wykonywania norm przez swoją załogę, należy odpowiednio ukształtować system premiowania, np. uzupełniając premiowanie za wykonanie planu premiowaniem za podniesienie kwalifikacji i wykonania norm przez załogę, danej grupy majsterskiej.

Drugim doniosłym zadaniem planowania wewnątrzzakładowego jest skoordynowanie pracy poszczególnych oddziałów grup majsterskich i stanowisk pracy w czasie i przestrzeni, wzajemne powiązanie ich pracy w ten sposób, aby proces produkcyjny odbywał się bez przerwy, by nikt na nikogo nie czekał, by poszczególne stadia i operacje procesu produkcyjnego mogły odbywać się planowo, jedna po drugiej i by zarazem nie gromadziły się nadmierne zapasy międzyoperacyjne i międzyoddziałowe, by produkcja była wykonywana kompleksowo i w asortymencie. By zadanie to zostało spełnione, by wykonanie planu miało przebieg skoordynowany, trzeba (poza spełnieniem innych warunków), żeby plany dla poszczególnych komórek organizacyjnych i stanowisk pracy były ustalone na poziomie zawsze nieco wyższym od poprzedniego wykonania, czyli, żeby plany wewnątrzzakładowe były ustalane na poziomie realnym dla każdej komórki organizacyjnej i dla każdego stanowiska pracy. A będzie tak jedynie w tym wypadku, jeśli plany indywidualne będą odpowiadały indywidualnym możliwościom wykonawców, czyli jeśli plany będą nierówne, a zróżnicowane.

Doświadczenia zakładów, w których plany miesięczne rozdzielane są na poszczególne stanowiska

pracy według zasady równego startu, bez uwzględnienia indywidualnego poziomu wykonania norm, wykazują, że w końcu pierwszej dekady zarysowuje się przekraczanie planu na jednych stanowiskach, produkujących pewne asortymenty, i niewykonanie planu na innych stanowiskach, produkujących asortymenty inne. Ponieważ wykonanie planu w asortymencie oparte było na nie-realnym założeniu jednakowego wykonania na wszystkich stanowiskach, już od drugiej dekady plany wypadało przerabiać, zmieniając obłożenie asortymentowe poszczególnych maszyn. W przedsiębiorstwach, produkujących skomplikowane wyroby, składające się z wielu części, które powinny być produkowane na wielu stanowiskach pracy i oddawane do montażu w ściśle ustalonych terminach, opracowanie realnego harmonogramu i oparte na planach jego wykonanie, nie uwzględniające indywidualnych różnic wydajności pracy, było zupełnie niemożliwe i groziłoby dezorganizacją produkcji.

Zatem zarówno aspekt mobilizującego wpływu planowania wewnątrzzakładowego na załogę, jak i aspekt planowania wewnątrzzakładowego jako czynnika organizującego i koordynującego produkcję wymaga oparcia tego planowania nie o plany dzielone w równych częściach, lecz o plany zróżnicowane odpowiednio do indywidualnych możliwości i osiągnięć wykonawców.

Zwolennicy zasady równego startu powołują się często na pracę radziecką B. A. Buchaniewicza pt. „Doprowadzenie planu pięcioletniego do robotnika“, w której autor omawia doświadczenia Moskiewskich Zakładów Narzędziowych, gdzie plan pięcioletni został doprowadzony do robotnika w równej dla każdego robotnika ilości normogodzin. Trzeba wziąć jednak pod uwagę, że autor zasadę równego podziału zadań stosował do całego planu 5-letniego, do którego nie można stosować tych samych kryteriów co do planowania operatywnego, obliczonego na krótki okres czasu.

Wszystko to dowodzi, że przy podziale planu wewnątrz przedsiębiorstwa, przy doprowadzaniu go do poszczególnych ogniw i do robotników należy odrzucić zasadę „równego startu“, natomiast uwzględniać dotychczasowe osiągnięcia i możliwości każdego wykonawcy, dając plany mobilizujące, lecz możliwe do wykonania. Stosowanie tej metody przyczyni się do wykonania planów na każdym stanowisku pracy, a w konsekwencji i przez całe przedsiębiorstwo.

Natan Kronik

NA NOWYCH NORMACH

Dobra organizacja pracy w FSC decyduje o realizacji nowych norm

WPROWADZENIE nowych norm w Fabryce Samochodów Ciężarowych im. Bolesława Bieruta jest ściśle związane z zagadnieniem właściwej organizacji pracy. Przed przystąpieniem w FSC do pracy na nowych normach zbadano dokładnie możliwości i rezerwy na wszystkich odcinkach pracy oraz ujawniono „wąskie gardła” hamujące produkcję.

Nowe mierniki pracy dostosowane do nowej organizacji pracy, wpłynęły mobilizująco na załogę.

Już po kilku dniach pracy na zaostrzonych normach pojawili się nowi przodownicy. I tak w dziale urządzeń Kazimierz Graniczka i jego brat Józef Graniczka wykonują ponad 200% nowej normy. Niemalym sukcesem w tym samym dziale poszczycić się mogą członkowie młodzieżowej brygady, Czerwiński, Kuśpit i Różański, którzy wyrabiają od 180 do 200% nowej normy.

Średni procent wykonywanych ostatnio nowych norm w dziale urządzeń wynosi 170% i jest najwyższym w FSC.

Celem uzyskania odpowiednich warunków dla realizacji nowych norm w tym dziale szczególną uwagę zwrócono na to, ażeby każdy robotnik jak najbardziej produktywnie wykorzystywał dzień roboczy. Zostały zaprowadzone książki kontroli robót umożliwiające każdorazowe stwierdzenie czasu i procentu wykonanej pracy. Książka kontroli robót pozwala ocenić możliwości każdego robotnika.

Wiele uwagi w dziale urządzeń poświęca się rozmieszczeniu stanowisk roboczych. W tym celu zorganizowano specjalne odcinki robocze, na których pracują grupy podległe bezpośrednio mistrzom. Przy każdym takim stanowisku zainstalowane zostały niezbędne przy produkcji maszyny, a więc piły, nożyce do cięcia blach, wiertarki, szlifierki itp. Robotnik nie szuka potrzebnej maszyny, lecz ma ją przy stanowisku pracy. Mistrzowie odpowiedzialni za pracę zespołu, rozkładają pracę równomiernie na poszczególne maszyny, tak ażeby pracowały rytmicznie bez obciążeń i przestojów.

W dziale urządzeń współpraca inżynierów i techników z robotnikami-racjonalizatorami znacznie się zacieśniła. Niektórzy kierownicy inżynierowie, czy technicy codziennie, a nawet co godzinę zaleźnie

od potrzeb, informują robotników o dobrych przykładach organizacji pracy, udzielają wyjaśnień na temat procesów technologicznych bezpośrednio przy warsztacie, pomagają odczytywać rysunki techniczne i wnoszą do nich ewentualne poprawki. W ten sposób najłatwiej wytłumaczyć można ludziom wszystkie niejasności, pomóc im w przełamywaniu trudności, najłatwiej zorientować się w wyrobieniu norm.

Obok niewątpliwie dużych osiągnięć w pracy na nowych normach — jak w dziale urządzeń — istnieją jeszcze w FSC poważne niedociągnięcia i błędy. Np. w hali obróbki drewna daje się poważnie odczuwać brak odpowiedniej ilości kompletów oprzyrządowania, co poważnie utrudnia pracę. Normalnie każda obrabiarka powinna posiadać 2 komplety oprzyrządowania. W zapasie powinny znajdować się naostrzone noże, śruby itp. Tymczasem robotnicy od dłuższego czasu pracują przy pomocy mocno zużytych kompletów.

Niemalą kłopotu sprawia stolarzom dział głównego mechanika. Pracownicy tego działu dokonują przeglądu i remontu maszyn w godzinach największego natężenia pracy. Przeglądy, a co z tym się wiąże przestoje odbijają się ujemnie na produkcji i na zarobkach robotników.

Na wykonaniu nowych norm odbija się również niewłaściwa organizacja pracy w narzędziowni. Tutaj robotnicy nieraz godzinami czekają na materiał potrzebny do pracy. Często po ten materiał biega nie tylko brygadzysta, ale i sami robotnicy. Do wielu maszyn podobnie jak w hali obróbki drewna brak przyrządów. Np. frezarki pionowe nie mają tulej redukcyjnych; brak jest frezów kątowych niesymetrycznych i dokładnych podzielnic.

Więcej uwagi należy poświęcić organizacji pracy w ZB 4. Na żadnej budowie tego zarządu nie ma transportu do przewożenia materiałów, czy do robót ziemnych. Kierownicy ZB 4 nie przywiązują większej wagi do mechanizacji robót. Ziemię wyrzuca się ręcznie z głębokości 4,8 m lub wywozi furmankami.

Ażeby nowe normy mogły być we wszystkich oddziałach FSC wykonywane równomiernie i przekraczane, trzeba w każdym z nich — a nie tylko w dziale urządzeń — stworzyć odpowiednie wa-

runki pracy. Osiągnąć to można przez rozwinięcie współzawodnictwa pracy przy uwzględnieniu wszystkich jego form. Nie powinno być żadnego stanowiska pracy, które nie byłoby objęte współzawodnictwem. Trzeba położyć specjalny nacisk na takie formy pracy jak metoda inż. Kowalowa, metoda Żandarowej. Szczególnie ta druga metoda powinna w FSC znaleźć szerokie zastosowanie. Tymczasem nawet na rewolwerówkach, gdzie metodę Żandarowej do niedawna stosowano, została ona zarzucona.

Klub racjonalizacji i techniki musi wykazać więcej aktywności w wyszukiwaniu tematyki i realizacji pomysłów racjonalizatorskich. Klub powinien zwrócić większą aniżeli do tej pory uwagę na zakładanie brygad robotniczo-inżynierskich i czuwać nad ich aktywnością.

Ważną rolę odgrywa szkolenie zawodowe. Egzamin komisji kwalifikacyjnej wykazały, że robotnikom tutejszym brak jest wiadomości teoretycznych. Najmniej bowiem poprawne były odpowiedzi z technologii, czytania rysunków oraz znajomość przyrządów pomiarowych. Robotnicy rozumieją, że posiadają niewystarczającą znajomość teorii. Wielu z nich chce uzupełnić swoje wiadomości teoretyczne. Należy im pomóc i stworzyć kursy o programie zapewniającym opanowanie przedmiotów zawodowych.

W pracy na nowych normach duże znaczenie ma szczegółowe opracowanie przez personel inżynierjno-techniczny technologii podstawowych procesów produkcyjnych. Wielu robotników posługuje się w pracy tylko rysunkami technicznymi nie mając dokładnego opisu powierzonych im do wykonania operacji.

Należałoby również więcej czasu poświęcić zapoznaniu załogi z jej zadaniami produkcyjnymi. Przy każdym stanowisku roboczym powinna wisieć tablica z liczbami i rodzajem operacji, jakie zgodnie z planem ma wykonać robotnik w ciągu dnia pracy oraz wysokość zarobku, jaki otrzyma za ich wykonanie. Pobudza to do zwiększania wydajności pracy, a jednocześnie ułatwia kierownictwu systematyczną kontrolę współzawodnictwa.

Wszystkie te zmiany i ulepszenia, jak i wiele innych muszą być sprawą nie tylko kierownictw produkcyjnych. Powinien się nimi interesować więcej niż dotychczas, dział organizacji pracy. Fachowcy działu organizacji pracy w FSC muszą silniej związać się z oddziałami i stanowiskami roboczymi, przeanalizować usprawnienia organizacyjne, które proponują oddziały produkcyjne, bo tylko wtedy będzie można podnosić wydajność pracy i w coraz wyższym procencie przekraczać nowe normy. (sa)

Niektóre uwagi o pracy na nowych normach w kombinacie hutniczym im. B. Bieruta

ZAŁOGA kombinatu hutniczego im. Bolesława Bieruta przechodząc na nowe normy pracy realizuje hasło: „słuszna norma i płaca za właściwy wkład pracy“. Przejście na nowe normy na budowie kombinatu było ułatwione dzięki wyższym i właściwym formom organizacji pracy oraz daleko posuniętej mechanizacji poszczególnych procesów.

Zaraz w pierwszych dniach zakwalifikowania do właściwych grup, robotnicy pracujący na budowach kombinatu na ogół we wszystkich zawodach uzyskali wysokie przekroczenie nowych norm. I tak m. in. brygada dekarzka z ZRW Szwarca wykonała 196% nowej normy, brygada robót ziemnych Struskiego z budowy HM 5 — 159%, a brygada malarska Lameckiego 188% nowej normy.

Brygada ciesielska Gegusia z budowy HR 1 w dniu 19 czerwca według starego katalogu norm wykonałaby 152% normy, a zarobek na jednego jej członka wynosiłby 53 zł. Natomiast według nowych norm brygada wykonała 133% normy, lecz

na skutek zwiększenia wydajności pracy, zarobek na jednego członka wyniósł 62 zł, a zatem o 9 zł więcej niż dotychczas.

Jasno z tego widać, że chociażby brygada wykonała niższy procent normy, to jednak podniosła wydajność pracy.

Na budowie HM 2 dobrze zorganizowane brygady robót ziemnych Glenta, Ciury, Piaskiego do 30 czerwca uzyskiwały powyżej 200% nowej normy, a brygada Gabora wyrabiała 296% nowej normy.

Zespoły murarskie pracujące na budowie odmrzaźalni wagonów wykonują przeciętnie 138% nowej normy, a trójka Józefa Paula w składzie Kostrzewa i Kozłowskiego 181% nowej normy na murze o grubości 0,97 cm.

Wszystkie wymienione zespoły wysokie przekraczanie nowych norm zawdzięczają przede wszystkim należycie zorganizowanemu i przygotowanemu frontowi pracy oraz racjonalizatorstwu i wysokiemu zmechanizowaniu procesów techno-

logicznych. I tak zespoły murarskie mają przygotowaną cegłę w kozłach w odległości 60 cm od muru, a pomiędzy kozłami co 2 do 2,5 m stoją „kasty” z zaprawą. Murarz nie schyla się po zaprawę, czy cegłę, tylko muruje i uważa ażeby mur był prosty, równo spojony, należycie wiązany itp. Zaprawę na mur kładzie pierwszy podręczny posługując się racjonalizatorską łopatą typu Malcewa, natomiast cegłę bezpośrednio pod rękę murarzowi układa drugi podręczny. Wypełnianie pustej przestrzeni w środku muru tzw. „falówkę” wykonują obaj podręczni.

Kierownictwo robót co najmniej na 5 godzin przed rozpoczęciem pracy przygotowuje murarzom rusztowania i cegłę na rusztowaniach ułożoną w kaszty. Zespoły murarskie obejmując swoje stanowiska mają wszystko pod ręką, stąd przeciętna wydajność trójki sięga do 15 m³ muru na 8 godzin pracy.

Budowniczy kombinatu wynikami swej pracy uzasadnił, że nowe normy są prawidłowe i nie trudne do przekroczenia. Pomagają one zwiększać wydajność, a tym samym zarobki. Przez wykonanie i przekraczanie nowych norm załogi budowlane kombinatu w bardzo poważnym stopniu skracają terminy ukończenia swych robót, stwarzają front pracy innym załogom i przyczyniają się do terminowego oddawania do eksploatacji dalszych obiektów produkcyjnych.

Czy znaczy to, że na budowach kombinatu na poszczególnych odcinkach pracy nie ma usterek i niedociągnięć?

Nie. Przeciwnie — na budowie kombinatu częste są jeszcze wypadki zarywania planów przez poszczególne zarządy budowlane, daje się poważnie odczuwać brak dyscypliny pracy wśród załóg budowlanych, brak poczucia obowiązku i odpowiedzialności, niewyciąganie konsekwencji w stosunku do osób, które przyczyniły się np. do awarii, niedostatecznie prowadzone w niektórych kwartałach współzawodnictwo oraz małe zainteresowanie szkoleniem zawodowym.

Przykładów na potwierdzenie powyższych uwag nie brakuje. Nie wszystkie np. załogi budowlane zrozumiały ważność rytmiczności wykonywania zadań dziennych. Największych zaniedbań na tym odcinku dopuszczają się załogi HM 2. W dniu 30 lipca załogi HM 2 wykonały zaledwie 20,8% planu dobowego, Wierbud — 36,5% a SZWI — 77,3%.

Istniejące w tej dziedzinie trudności powstają najczęściej z winy kierownictwa lub administracji, które nie doceniają, względnie bagatelizują znaczenie, jakie posiada codzienne wykonywanie planu dobowego.

Żeby plany dobowe były rytmicznie wykonywane potrzebny jest sprawnie funkcjonujący aparat wykonawstwa nadzoru technicznego i administracji. Każdy brygadzysta, czy zespół z chwilą rozpoczęcia pracy powinien posiadać dokładnie opracowane zlecenia robocze, kartę planowania tygodniowo-dobowego i zagwarantowaną dostawę potrzebnych materiałów.

Na niektórych budowach kombinatu wciąż jeszcze pracuje się sposobem prymitywnym. Kierownictwa nie organizują murarzom należytego frontu robót, zapominają o rozwoju nowych stachanowskich metod pracy, o rozwoju ruchu racjonalizatorskiego. Np. murarze zatrudnieni na budowie HM 2 w większości pracują systemem indywidualnym, a nawet murarzom, z których utworzono 10 zrationalizowanych zespołów dwójkowych, kierownictwo nie dostarcza zleceń roboczych, lecz są oni rozliczani na równi z innymi murarzami.

Na wymienionych budowach organa związkowe i aktywiści związkowi, których praca uświadamiająca jest często zbyt słaba i zbyt powierzchowna, muszą zmienić styl pracy. Dyrekcje zaś zarządów budowlanych i pion techniczny nie mogą przechodzić obojętnie obok tego rodzaju niedociągnięć. Trzeba pilnować wykorzystania mechanizmów i sprzętu racjonalizatorskiego, trzeba stosować właściwą organizację i zespołowe formy pracy.

Dzięki udziałowi we współzawodnictwie pracy, dzięki realizacji zobowiązań 1-majowych i lipcowych, załoga Zjednoczenia Przemysłowego Budowy Kombinatu Hutniczego im. Bolesława Bieruta wykonała swój plan produkcyjny na pierwsze półrocze bieżącego roku w 113%. Załogi poszczególnych zarządów budowlanych nie szczędziły sił i z uporem realizowały niejednokrotnie przerastające ich możliwości zadania.

W chwili obecnej, gdy z całą energią toczy się walka o oddanie do produkcji drugiego wielkiego pieca, trzeba ażeby brygady i zespoły, brygadziści i mistrzowie, technicy i inżynierowie wykonywali swoje konkretne zobowiązania produkcyjne, skracające wykonanie robót na poszczególnych odcinkach. Decydującym momentem terminowego oddania wielkiego pieca Nr 2 do eksploatacji jest wykonywanie i przekraczanie nowych norm we współzawodnictwie pracy, w którego szeregach nie powinno zabraknąć ani jednego pracownika zatrudnionego przy budowie kombinatu.

Na budowie kombinatu hutniczego im. Bolesława Bieruta są nowe maszyny, na ogół jest dobra organizacja pracy, jest dobra załoga, a zatem wszelkie warunki do wysokiego przekraczania nowych norm. I tego nie wolno zmarnować. (msk)

KORRESPONDENCI „ZYCIA GOSPODARCZEGO” PISZA

Zagadnienie materiałów izolacyjnych dla Nowej Huty

NA BUDOWIE kombinatu Nowa Huta ze względu na charakter jednostek wytwórczych jak np. wielkie piece, piece martenowskie itp. zachodzi konieczność stosowania materiałów izolacyjnych. Zadaniem materiałów izolacyjnych jest z jednej strony zapobieganie promieniowaniu ciepła, z drugiej strony mają one ochraniać materiały zasadnicze przed wysoką temperaturą.

Nowa Huta jest przykładem, gdzie wszystkie procesy technologiczne odbywają się w wysokich temperaturach często dochodzących do 1750 °C.

Materiałem który te temperatury wytrzymuje jest szamota, krzemionka, magnezyt itp. Materiały te tworzą obmurówkę jednostek termicznych. W wypadku niezabezpieczenia zewnętrznej strony muru materiałem ogniotrwałym mogą powstawać olbrzymie straty ciepłe przez promieniowanie, które umożliwiałyby utrzymanie odpowiedniej temperatury w piecu, podnosząc równocześnie zużycie paliwa. Z drugiej strony przy bezpośrednim zetknięciu materiału ogniotrwałego z opancerzeniem pieca cegłą czerwoną lub betonem, materiały te ulegałyby szybkiemu zniszczeniu.

Technika zna wiele materiałów izolacyjnych jak np. wełna żuźlowa, wełna szklana, lekka cegła szamotowa, wyroby termalitowe itp.

W budowie Nowej Huty największą rolę odgrywają materiały termalitowe. Masę termalitową uformowaną w cegłę poddaje się wysuszeniu i wypaleniu. Proces wypalania jest dość prosty i wymaga niewielu urządzeń. Od tego procesu i od samych surowców zależy jakość materiałów. Zapotrzebowanie materiałów termalitowych dla Nowej Huty jest tak wielkie, że w poszczególnych asortymentach obejmuje prawie całą krajową produkcję. Z tego powodu produkcja tych materiałów jest problemem jaki stoi przed Nową Huta, jako głównym odbiorcą.

Podniesienie zdolności produkcyjnych można osiągnąć przez pewną modernizację zakładów produkujących materiały termalitowe.

Pierwszą sprawą, która nasuwa się odnośnie produkcji wyrobów termalitowych jest transport surowca z wagonów kolejowych. Druga, to dodanie pewnych urządzeń do formowni i modernizacja istniejących. Na formowni należy usprawnić obcinanie cegieł. Następnym problemem jest suszarnia

półfabrykatów. Suszarnia wspomagana w porze letniej i cieplej przez suszarnie typu letniego, w porach zimowych i deszczowych nie może nadażyć za zapotrzebowaniem. Dlatego zachodzi konieczność wybudowania suszarni parowozowej, komorowej lub tunelowej.

Na pierwszy plan wysuwa się tutaj konieczność zainstalowania aparatów pomiarowych na piece. Sprawa inwestycji jest niewielka a wyniki mogą być duże. Centralny Zarząd Przemysłu Izolacyjnego powinien czynnie pomagać zakładowi, który boryka się z tymi brakami.

W dużym stopniu wpływ na jakość produktów mają surowce, stąd apel pod adresem dostawców trocin. Trociny do wyrobu termalitów powinny mieć kształt zbliżony raczej do kuli niż łuski. Kształt trocin ma duże znaczenie tak przy samym formowaniu, jak i wypalaniu. Jeżeli trociny mają kształt łusek, to po wymieszaniu i przepuszczeniu przez ceglarke posiadają ruch wirowy, który trwa jeszcze w zaformowanej cegle i powoduje jej skrzywienie. Trociny o kształcie łusek powodują niewłaściwy kształt por, obniżając wytrzymałość i współczynnik przewodnictwa. Lepsze wyniki dają trociny o kształcie kulek. Ostatecznie jakość wyrobów termalitowych podniesie się przez dodanie pyłu korkowego, który jako produkt odpadowy posiadają fabryki izolacji.

Następnym materiałem izolacyjnym jest glina dostarczana przez zakłady podległe Centralnemu Zarządowi Materiałów Ogniotrwałych. Glinka powinna mieć granulację poniżej 2 mm. Dostarczana obecnie glina posiada granulację do 5 mm, co obniża jakość materiałów.

Zakład termalitowy posiada wielu ofiarnych ludzi, których boli obecny stan produkcji. Pracują oni nad poprawą jakości materiałów termalitowych i osiągają dobre wyniki, jak np. ob. Poniedziałek. Ludziom tym należy pomóc. Pomoc ta powinna być okazana ze strony odpowiednich fachowców Centralnego Zarządu z dziedziny produkcji termalitów. Postawienie jakości produkcji materiałów termalitowych na odpowiedniej płaszczyźnie będzie dowodem, że przemysł termalitowy całkowicie włączył się do przedterminowego uruchomienia Nowej Huty.

Sergiusz Paszkowski
Nowa Huta

Gabinet ochrony pracy w Nowej Hucie pomoże załodze w walce o plan

W OBECNOŚCI przedstawicieli Komitetu Centralnego PZPR, CRZZ, PKPG, KW PZPR i Centralnego Instytutu Ochrony Pracy otwarty został w kombinacie Nowa Huta pierwszy Gabinet Ochrony Pracy.

Otwarcie gabinetu w Nowej Hucie ma olbrzymie znaczenie dla uświadomienia i zapoznania z warunkami pracy w wielkim, nowoczesnym zakładzie produkcyjnym napływającej tu coraz nowszej rzeszy robotników niewykwalifikowanych. Będą oni szkoleni w gabinecie w zakresie bezpieczeństwa, ochrony i higieny pracy. Tu również zostanie przeszkolona w najbliższym czasie cała załoga kombinatu Nowa Huta.

W salach gabinetu znajdują się liczne, nader pomysłowo wykonane plansze i wykresy. Pokazują one olbrzymie osiągnięcia Związku Radzieckiego w zakresie bezpieczeństwa i higieny pracy oraz rozwój tego zagadnienia w naszym kraju w ciągu ostatnich lat.

Z eksponatów dowiadujemy się jak powinny być zorganizowane i rozstawione prawidłowo stanowiska robocze. Makiety pouczają jak olbrzymie

niebezpieczeństwo nieszczęśliwych wypadków grozi przy złej organizacji pracy. Problematyka ta będzie w miarę rozbudowy kombinatu uzupełniana coraz nowymi eksponatami. Będą tu reprezentowane wszystkie działy szerokiej i różnorodnej produkcji hutniczej.

Dalsze wykresy mówią o osiągnięciach i planach odnośnie szkolenia załogi budowlanej i hutniczej. Interesujące eksponaty dają wskazówki, jak zachowywać się na budowie, jak przy zachowaniu ostrożności i bezpieczeństwa posługiwać się nowoczesnymi, często bardzo skomplikowanymi urządzeniami i narzędziami pracy.

Osobne stoiska poświęcone są zagadnieniom walki o zachowanie higieny i zdrowia załogi oraz bardzo istotnym sprawom zapobiegania pożarom w zakładzie przemysłowym.

Pięknie wykonane pod względem plastycznym wnętrza i eksponaty gabinetu służą załodze Nowej Huty przykładami, na których podstawie może lepiej i owocniej pracować.

J. Danek
Nowa Huta

REPORTAŻE

Kombinat hutniczy na piaskach Częstochowy

NAJWIĘKSZĄ inwestycją w hutnictwie po Nowej Hucie w planie 6-letnim jest kombinat hutniczy im. Bolesława Eieruta — dawniej Huta Częstochowa.

Huta Częstochowa wybudowana została w latach 1896—1899. Do r. 1944 była własnością prywatnej spółki Modrzejów-Handtke. Był to typowy przykład zakładu eksploatowanego w sposób rabunkowy. W ciągu bowiem 50 lat nie przeprowadzono tutaj żadnych poważniejszych inwestycji. Agregaty i urządzenia przy przejęciu przez władzę ludową huty Częstochowa były przestarzałe i zużyte. W takim samym stanie technicznym znajdowały się wydziały pomocnicze. Słaba mechanizacja procesów wytwórczych wymagała dużego wkładu pracy ludzkiej, co poważnie podrażało koszt produkcji. Produkcja na dłuższy okres na tych samych agregatach stała pod znakiem zapytania — mimo, że huta znajduje się w centrum

krajowych zasobów rud, na północnym skraju nieckiej węglowej, na skrzyżowaniu lądowych dróg komunikacyjnych, a jednocześnie w pobliżu rzeki Warty.

Biorąc te warunki pod uwagę, postanowiono rozbudować starą hutę do takich rozmiarów, ażeby jej produkcja stali dorównywała produkcji całego naszego przedwojennego hutnictwa.

Już w r. 1949 przystąpiono do prac mających na celu ustalenie zasadniczych założeń budowy kombinatu hutniczego w powiązaniu z rozpoczętą rozbudową na terenach starej huty. W wyniku wspólnie przeprowadzonych przez ekspertów radzieckich i polskich badań, wytypowano pod budowę kombinatu sąsiadujące ze starą hutą piaszczyste tereny na Mirowie. W ten sposób uzyskano racjonalne powiązanie poszczególnych wydziałów przyszłego kombinatu w logicznie i technicznie uzasadnioną całość.

Jeszcze w r. 1939 na tamtejszych piaskach ćwiczyli żołnierze garnizonu częstochowskiego. Podczas okupacji hitlerowskiej piaski te były miejscem egzekucji więźniów politycznych i zakładników. Wiosną 1950 r. rozpoczęła się tutaj generalna ofensywa na froncie budowy kombinatu. Pojawiły się ciężkie radzieckiej konstrukcji spychacze, potężne dźwigi, wąskotorowe lokomotywy i betoniar-ki. Z każdym dniem pustynne obszary ustępowały pod ciosami stalowych pługów, buldożerów i kilofów. Tam, gdzie jeszcze wczoraj nagie, jałowe piaski rozwiewał wiatr, wyrastały urządzenia załadunkowe i wyładunkowe, linie kolejowe, drogi, mosty, tunele oraz dziesiątki budynków i hal.

Obok starej huty, której produkcja stali osiągała około 100.000 ton rocznie — w ciągu niespełna trzech lat, już w r. 1951 uruchomiono pierwszy obiekt — nową stalownię z potężnymi martenami. Wczesną wiosną 1953 r. rozpoczęła normalną produkcję nowa walcownia — jedna z najnowocześniejszych w Europie.

W drugim kwartale 1950 r. przystąpiono do budowy pierwszego zespołu produkcyjnego, którym jest zakład wielkopiecowy oparty na dokumentacji technicznej i urządzeniach radzieckich. 20 lipca bieżącego roku gotów był do rozruchu pierwszy wielki piec Nr 1 wraz z siłownią, w której w rekordowym czasie wmontowano duże jednostki kotłowe i radzieckie nowoczesne turbodmuchawy parowe. W dniu 8 sierpnia nastąpił pierwszy spust surówki.

W krótkie zostanie oddany do użytku następny zespół wielkopiecowy. W międzyczasie uruchomiono nowoczesne pompownię, które zaopatrywać będą cały kombinat w niezbędną do procesów technologicznych wodę, olbrzymią sieć rurociągów do wody przemysłowej, do picia i przeciwpożarowej oraz kanalizacji deszczowej.

Wykończono olbrzymie zbiorniki wodne zabezpieczające niezbędny zapas wody na wypadek posuchy lub awarii w dostawie energii elektrycznej. Na kilkukilometrowej długości uregulowano i ujęto w betonowe koryta bieg rzeki Warty i pobudowano potrzebne obiekty wodne.

Wybudowano nowe rozdzielnie i podstacje elektryczne, z którymi powiązano skomplikowaną sieć kablową wszystkie agregaty nowych obiektów kombinatu.

Wybudowano 84 km torów kolejowych i 126 km dróg, wykopano 2 390 mln m³ ziemi przy robotach ziemnych, ukończono 540 tys. m³ robót betonowych i żelbetonowych, zamontowano blisko 35 tys. ton konstrukcji stalowych i maszynowych, 48 km rurociągów, ułożono 85 km kabli oraz kilka mln

sztuk cegieł, nie mówiąc o olbrzymiej masie różnych robót o najszerszym wachlarzu specjalności. Ogółem 30 przedsiębiorstw pracujących równocześnie na budowach kombinatu ukończyło 316 obiektów. Z wielkości kombinatu można sobie zdać sprawę wówczas, jeżeli się uświadomi, że to co zostało dotychczas zbudowane stanowi dopiero 12% całości budowy kombinatu.

Kombinat im. Bolesława Bieruta będzie pełnym zespołem metalurgicznym o zamkniętym cyklu produkcyjnym. W ostatecznej rozbudowie posiadać będzie nowoczesną koksownię jako samą w sobie olbrzymią fabrykę przetwórczą, nowoczesny całkowicie zmechanizowany załadunek, wielkie piece wraz z odpowiednimi urządzeniami pomocniczymi, zakład przygotowania rur, potężną stalownię, walcownię, zakład przerobu żużla, wytwórnię materiałów ogniotrwałych oraz szereg oddziałów usługowych i pomocniczych.

O całkowitej mechanizacji przyszłego kombinatu świadczy chociażby ten fakt, że przetransportowanie rudy z pociągów przez różne urządzenia do misy obrotowej wielkiego pieca, odbywać się będzie automatycznie. W tym celu na olbrzymim stanowisku tworzyw wielkopiecowych zmontowano wielki dźwig przeładunkowy, tak zwaną suwnicę bramiastą o ciężarze 1 400 ton, która przy pomocy odpowiednio urządzonego czerpaka przeładowuje za jednym zamachem zawartość wagonu rudy. Drugie tego typu urządzenie, a mianowicie wywrotnica wagonowa z łatwością przeładuje równocześnie dwa wagony wsadu w ciągu paru minut. Wspaniałym dziełem techniki jest m. in. automatyka ukośnego załadunku wielkiego pieca zastępująca pracę 300 robotników. Normalnie przy załadunku pracować będzie 9 osób.

Należy podkreślić wielką pomoc, jaką okazuje nam Związek Radziecki w dostarczaniu urządzeń hutniczych oraz pomocy na najtrudniejszych odcinkach budowy kombinatu.

Na budowie po raz pierwszy u nas zastosowano na szerszą skalę radzieckie metody rozruchowe. Metody te polegają na przeprowadzaniu rozruchu obiektu czy agregatu najpierw przez przedsiębiorstwa subwykonawcze, celem wypróbowania i sprawdzenia ich pracy przed przekazaniem inwestorowi. Wprowadzenie radzieckiej metody rozruchu i odbioru zmniejsza do minimum możliwości zakłóceń w chwili rozpoczęcia właściwej eksploatacji. Metoda ta równocześnie wychowuje i uczy wykonawców budowlano-montażowych bezbrakowej pracy.

Z innych radzieckich metod pracy zastosowanych przy budowie kombinatu, to potokowy system pracy Guriewa i Maniedowa, gwarantujący

pełne wykorzystanie taboru kolejowego. Metoda ta daje dobre wyniki. Np. do dnia wprowadzenia tej metody tj. 15 czerwca przyjmowano 80 wagonów z materiałami budowlanymi dziennie, po zastosowaniu metody potokowego wyładunku baza transportowa przyjmuje 160 wagonów dziennie.

Dzięki ofiarnej pracy brygad robotniczych i kadry inżyniersko-technicznej oraz zastosowaniu nowych szybkościowych metod — codziennie, co godzinę padają meldunki o zakończeniu pracy przy takim czy innym obiekcie. Każda godzina przynosi coraz to nowe zwycięstwa.

Charakterystyczne dla budownictwa kombinatu jest to, że w miarę ukończenia nowych obiektów i urządzeń rozpoczyna się w nich produkcja. Np. gdy w pierwszym półroczu bieżącego roku naczelnym zadaniem budowniczych kombinatu było terminowe uruchomienie pierwszego wielkiego pieca, to jednocześnie załoga nowej stalowni wykonała plan tegoż półrocza w 104,3%, a nowej walcowni w 106,7%.

Równocześnie wyrastali i wyrastają tacy bohaterowie pracy jak: Antoni Ancieński, Stanisław Szyda czy Jan Zasada, którzy już jesienią 1952 r. ukończyli plan 6-letni; tacy jak ślusarz Kozłowski z HM 5, który pobił rekord Polski w betonowaniu, a w pracy zespołowej brygada Sukiennika, która w ciągu 7 i pół godziny ułożyła 189,5 m³ betonu, ustanawiając tym samym nowy rekord.

Długa jest lista tych, którzy ukończyli plan 6-letni. Nowa stalownia i nowa walcownia, jakkolwiek są młodymi oddziałami produkcyjnymi, ale posiadają już wiele zasłużonych i wyróżnionych najwyższymi odznaczeniami państwowymi przodowników i racjonalizatorów.

Dzięki wysokiej organizacji i zrozumieniu dyscypliny pracy zespoły pierwszych oddziałów kombinatu osiągają coraz lepsze wyniki zarówno pod względem ilości jak i jakości. Nie należy jednak zapominać, że praca ich posiada także wiele braków i niedomagań.

Kombinat ma jedną z najnowocześniejszych stalowni, która może produkować stal wyższej jakości i w wyższym niż dotychczas rozmiarze, o ile naturalnie wysiłki wytapiaaczy i personelu technicznego zostaną w tym kierunku skierowane. Z tego powodu należałoby jak najszerzej stosować instrukcje technologiczne, wydać nieubłaganą walkę wszelkiego rodzaju konserwatystom, którym się zdaje, że wszystko umieją i wszystko wiedzą.

Potrzebna jest bezwzględna walka zwłaszcza na stalowni z wszelkiego rodzaju „nietrafionymi wytopami“, których ilość w kombinacie jest zbyt wysoka. Jakkolwiek załoga wykonuje ostatnio plany

tonażowe nie wykonuje ich jednak asortymentowo.

Ważnym zagadnieniem jest walka o obniżkę kosztów własnych produkcji. W tym też celu powinien być wzmożony wysiłek dla osiągnięcia oszczędności zużycia materiałów jak: cegły ogniotrwałej, węgla, energii elektrycznej, gazu, pary, koksu przy produkcji surówki.

Specjalną wreszcie uwagę należy poświęcić sprawie rozładunku i załadunku oraz opieki nad wagonami. W żadnej bowiem hucie nie stoi bez wykorzystania taka liczba wagonów niezaładowanych i nie zużywa się ich tak dużej ilości z winy brygad za- i wyładunkowych kombinatu.

*

Równoległe z budową kombinatu powstaje nowe miasto hutnicze dla 40 000 mieszkańców związanych z pracą w kombinacie. Z nędznych i starych „ruder B. Handtke“ ludzie przenoszą się do nowych osiedli robotniczych. W ciągu wieloletniej sanacyjnej gospodarki nie oddano na Rakowie ani jednego pomieszczenia dla pracowników huty częstochowskiej. W jednym tylko roku bieżącym ludzie kombinatu otrzymają 1 700 izb mieszkalnych. Nowe miasto wyposażone zostanie w szereg urządzeń socjalnych, oświatowych, kulturalnych i komunalnych.

Powstanie olbrzymiego kombinatu hutniczego poza aspektem gospodarczym w skali ogólnokrajowej ma poważne znaczenie polityczne i społeczno-ekonomiczne nie tylko dla samego miasta Częstochowy, ale i jego dalekiej okolicy.

Kombinat zmienia krajobraz częstochowski, równocześnie jest szkołą socjalizmu dla nowych kadr konstruktorów, budowniczych, robotników, inżynierów, techników i majstrów. Silny wzrost klasy robotniczej zmieni w pewnym stopniu strukturę społeczną Częstochowy i nada jej zdecydowanie charakter socjalistycznego miasta robotniczego.

„Wiedźcie o tym — pisał Prezes Rady Ministrów Bolesław Bierut do załogi kombinatu — że Waszą pracę śledzi z serdeczną uwagą i gorącą sympatią nie tylko cała Polska, ale i wszystkie bratnie narody, wszyscy ludzie miłujący pokój i walczący o pokój. Wiedźcie o tym, że Wasza praca, Wasze sukcesy i Wasze wspaniałe osiągnięcia wzmagają siły całego obozu pokoju na świecie, wzmagają poczucie bezpieczeństwa u wszystkich ludzi dobrej woli“.

Załoga kombinatu — który uzyskał zaszczytne imię Pierwszego Obywatela Polski Ludowej — w codziennej pracy wprowadza w czyn te słowa.

Marian Sikora

7. BUDOWNICTWA KOMUNIZMU I SOCJALIZMU

Budżet państwowy ZSRR na rok 1953

PORYWAJĄCE zadania budowy społeczeństwa komunistycznego zwycięsko realizowane są przez naród radziecki we wszystkich dziedzinach życia społecznego. Gospodarka narodowa ZSRR znajduje się w pełnym rozkwicie. Świadczy o tym niesłabnące tempo rozwoju przemysłu, rolnictwa, transportu. Świadczy wzrost dochodu narodowego oraz wydatne podnoszenie się dobrobytu i poziomu kulturalnego całego narodu.

Wielostronne osiągnięcia ZSRR są wynikiem okrzepnięcia sojuszu klasy robotniczej i chłopstwa kołchozowego, utrwalenia przyjaźni między narodami ZSRR, umocnienia moralno - politycznej jedności społeczeństwa. Są wynikiem konsekwentnego wcielania w życie polityki Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego.

Piąta sesja Rady Najwyższej ZSRR, poświęcona sprawie rozpatrzenia i zatwierdzenia budżetu państwowego na rok 1953, podsumowała osiągnięcia gospodarcze lat powojennych i wskazała nowe zadania ekonomiki socjalistycznej, wiążąc je z wielkim programem budowy komunizmu wytyczonym w historycznych uchwałach XIX Zjazdu KPZR.

Budżet państwowy ZSRR na rok 1953 zsynchronizowany jest z ogólnonarodowym planem gospodarczym. Nowy budżet zapewnia w całej rozciągłości dalszy wydatny rozwój ekonomiki socjalistycznej oraz wzrost dobrobytu i zaspokojenie rosnących potrzeb kulturalnych ludności.

W zestawieniu z budżetem dwu pierwszych lat piętej pięciolatki budżet tegoroczny uległ znacznemu zwiększeniu i jego globalne cyfry w zaokrągleniu przedstawiają się następująco:

	Wykon. budżetu		Budżet na rok 1953
	w r. 1951	w r. 1952	
	w mldr rubli		
Dochody budżetowe . .	470,3	497,7	544,2
Wydatki budżetowe . .	443,0	460,2	530,5
Nadwyżka budżetowa. .	27,2	37,5	13,7

Z zestawienia wynika, że budżety ZSRR z roku na rok wykazują znaczny wzrost cyfr globalnych zarówno po stronie dochodów jak i wydatków oraz odpowiednią równowagę uwzględniającą nadwyżkę dochodów nad wydatkami. Wzrost bud-

żetów ZSRR jest odbiciem rosnących dochodów państwa z gospodarki socjalistycznej, co znów wpływa ze zwiększania się produkcji przemysłowej i rolnej, z rozszerzania obrotu towarowego, obniżania kosztów własnych i podnoszenia rentowności produkcji.

Charakterystyczną cechą strony dochodowej tegorocznego budżetu ZSRR w porównaniu z rokiem ubiegłym jest dalsze zwiększenie się wpływów budżetowych z gospodarki socjalistycznej przy równoczesnym zmniejszeniu się wpływów podatkowych od ludności. Największą pozycję w dochodach stanowią wpływy z podatku obrotowego od organizacji państwowych i spółdzielczych. Wpływy z tego tytułu preliminowane zostały na sumę 240,4 mldr rubli. Potrącenia z zysków przedsiębiorstw i organizacji państwowych dadzą wpływ budżetowy w sumie 80,6 mldr rubli, czyli o 22,2 mldr rubli więcej niż w roku 1952 (przewidywana na rok 1953 łączna suma zysków przedsiębiorstw i organizacji państwowych wyniesie 111,5 mldr rubli).

Uzasadniając na piątej sesji Rady Najwyższej projekt budżetu i preliminowane pozycje wpływów budżetowych od przedsiębiorstw i organizacji państwowych, minister finansów ZSRR — A. Zwieriew — zwrócił uwagę kierowników organizacji gospodarczych na konieczność terminowego i pełnego wykonywania przez nich ich obowiązków finansowych wobec państwa. Trzeba również pamiętać o tym — mówił min. Zwieriew — że każde przedsiębiorstwo powinno wykonać plan produkcji najlepszej jakości i w ustalonym asortymencie przy równoczesnym wykonaniu zadań w zakresie obniżenia kosztów własnych produkcji i utwierdzeniu rozrachunku gospodarczego oraz przy jak najdalej idącym oszczędzaniu środków materiałowych i pieniężnych.

Po stronie dochodów budżetowych wpływy z podatków państwowych od ludności zapreliminowane zostały na sumę 46,1 mldr rubli. Wpływy z pożyczek państwowych subskrybowanych przez ludność — na sumę 16,7 mldr rubli, czyli o 19,6 mldr rubli mniej niż w roku ubiegłym. Łączny wpływ budżetowy od ludności z tytułu podatków, opłat i subskrybowanej pożyczki wyniesie w roku bieżącym 65 mldr rubli, czyli o 21 mldr mniej niż w roku ubiegłym.

W budżecie na rok 1953 przewidziany jest wzrost wkładów oszczędnościowych ludności o 10 mld rubli. W kasach oszczędnościowych pod koniec roku bieżącego wzrosła ogólna suma tych wkładów do 36 mld rubli, osiągając prawie pięciokrotnie wyższy poziom niż przed wojną. Fakt ten świadczy dobitnie o stale wzrastającym dobrobycie mas pracujących w ZSRR.

Korygując usterki istniejące dotychczas w polityce podatkowej w stosunku do osobistego pomocniczego gospodarstwa kolchoźników, rząd radziecki przedłożył Radzie Najwyższej do uchwalenia projekt nowej ustawy o podatku rolnym. Rzeczą polega na tym, iż w następstwie wielokrotnych zniżek państwowych cen detalicznych na artykuły spożywcze i towary przemysłowe nastąpił znaczny spadek cen na rynku kolchozowym, co z kolei spowodowało, że dotychczasowe normy dochodowości z osobistych pomocniczych gospodarstw kolchoźników nie odpowiadały zmianom cen. Uchwalona przez Radę Najwyższą ustawa o podatku rolnym stanowi między innymi o zmianie trybu wymierzania kolchoźnikom podatku rolnego, o obniżeniu podatku z każdej zagrody kolchozowej przeciętnie o około 50% oraz o całkowitym umorzeniu zaległości z tytułu podatku rolnego za lata ubiegłe.

Wpływy budżetowe przewidziane na rok 1953 zapewniają niezbędne środki na sfinansowanie w skali rocznej budownictwa inwestycyjnego i programu rozwoju przemysłu, rolnictwa, transportu, oświaty, nauki, ochrony zdrowia, opieki społecznej. W stosunku do roku ubiegłego wydatki budżetowe na te cele wzrosną o 70,3 mld rubli, czyli o 15,3%.

Budżet państwowy na rok 1953 w głównych pozycjach po stronie wydatków przewiduje w cyfrach zaokrąglonych następujące sumy:

na rozwój gospodarki narodowej	192,5 mld rubli
na cele socjalno-kulturalne	129,8 mld rubli
na obronę	110,2 mld rubli
na administrację	14,3 mld rubli

Na rozwój gospodarki narodowej przewiduje się zatem 36% całości wydatków budżetowych, o 13,7 mld rubli więcej niż w roku ubiegłym. Obok kredytów budżetowych na ten sam cel przeznaczają się zgodnie z ogólnonarodowym planem gospodarczym około 98 mld rubli z własnych środków przedsiębiorstw i organizacji gospodarczych. Łącznie więc w roku bieżącym na rozwój gospodarki narodowej przeznaczają się 290 mld rubli, czyli o 25 mld rubli więcej niż w roku ubiegłym.

Z ogólnych kredytów budżetowych przeznaczonych na gospodarkę narodową skierowane zostaną — niezależnie od środków własnych przedsiębiorstw

— 82,6 mld rubli na rozwój przemysłu, w tym przemysłu ciężkiego, który stanowi podstawę nieustannego rozwoju wszystkich gałęzi gospodarki narodowej. Duża część tych kredytów zużyta będzie na budowę nowych przedsiębiorstw przemysłowych i wyposażenie przemysłu w nowe udoskonalone maszyny i agregaty. W znacznie wyższym stosunku niż w latach ubiegłych zwiększone zostaną nakłady inwestycyjne na rozwój gałęzi przemysłu lekkiego i spożywczego (zwłaszcza przemysłu rybnego), wytwarzających artykuły konsumpcyjne dla ludności.

Wydatki budżetowe na rozwój rolnictwa i rozszerzenie skupu — niezależnie od wykorzystania również środków własnych rolnictwa — wyniosą w roku bieżącym 39,9 mld rubli. Z sumy tej przeznaczają się duże kredyty na dalszy rozwój hodowli i warzywnictwa, jak również na wyposażenie ośrodków maszynowo-traktorowych i sowchozów w wielką ilość traktorów, kombajnów i inny nowoczesny sprzęt, co przyczyni się do dalszego rozwoju socjalistycznego rolnictwa, do osiągnięcia wyższych plonów i podniesienia wydajności hodowli. Obok wyszczególnionej sumy kredytów budżet tegoroczny przewiduje kredyty dodatkowe w sumie 13,6 mld rubli. Kredyty te związane są z realizacją nowych dodatkowych zarządzeń, zmierzających do dalszego podniesienia produkcji rolnej.

W pozycji wydatków budżetowych na cele kulturalno-socjalne znajdujemy odzwierciedlenie stałej troski rządu radzieckiego i partii o dobro narodu radzieckiego, o podnoszenie jego materialnych warunków bytowych, o rozkwit kultury. Wydatki budżetowe na oświatę, ochronę zdrowia, opiekę społeczną i ubezpieczenia społeczne wzrosną w roku bieżącym o 7 mld rubli w porównaniu z rokiem ubiegłym. Z globalnej sumy 129,8 mld rubli, przeznaczonej w roku bieżącym na cele socjalno-kulturalne, przypada: na oświatę — 62,1 mld rubli, na ochronę zdrowia i kulturę fizyczną — 24,9 mld rubli, na opiekę społeczną i ubezpieczenia społeczne (wraz z państwowymi zasiłkami dla rodzin wielodzietnych i samotnych matek) — 42,9 mld rubli.

W wydatkach na oświatę podkreślić należy sumę 22,4 mld rubli, przeznaczoną na wcielenie w życie dyrektywy dotyczącej całkowitego przejścia pod koniec piątej pięcioletki od nauczania siedmioletniego do powszechnego nauczania średniego na terenie miast stołecznych, miast wydzielonych i obwodowych oraz w ośrodkach przemysłowych republik radzieckich.

W wydatkach na ochronę zdrowia zaznacza się wzrost kredytów na rozszerzenie sieci instytucji leczniczych oraz na dalszą poprawę ich zaopatrzenia.

nia. W ramach dodatkowych kredytów zaprelimi-
nowano w budżecie sumę 1 363 mln rubli, z czego
przeznacza się 526 mln rubli na podniesienie norm
wyżywienia chorych, 221 mln rubli na zwiększenie
wydatków na lekarstwa, 277 mln rubli na uzupeł-
nienie zaopatrzenia szpitali w bieliznę, 240 mln
rubli na uzupełniający sprzęt medyczny i inwen-
tarz gospodarski dla szpitali oraz około 100 mln
rubli na remonty kapitalne instytucji leczniczych.

Budżet ZSRR na rok 1953 przewiduje na obronę
kraju kredyty w sumie 110,2 mlrd rubli, co stano-
wi 20,8% całości wydatków budżetowych wobec
23,6% w roku ubiegłym. Na końcowym posiedze-
niu piątej sesji Rady Najwyższej ZSRR, przewod-
niczący Rady Ministrów ZSRR G. M. Malenkov
w swym przemówieniu zaznaczył:

„Proponując kredyty w wspomnianej wysokości
na obronę, rząd wychodzi z założenia, że naszym
obowiązkiem jest nieustannie doskonalić i wzmac-
niać radzieckie siły zbrojne, aby zagwarantować
bezpieczeństwo naszej ojczyzny i być gotowym do
zadania druzgocącego ciosu agresorowi, który by
chciał zakłócić pokojowe życie Związku Socjali-
stycznych Republik Rad“.

Jeśli chodzi o wydatki budżetowe na administra-
cję, to — w wyniku dokonanego przez Radę Mini-
strów ZSRR przekształcenia ministerstw i prze-
prowadzenia innych zarządzeń oszczędnościowych
— budżet na rok 1953 przewiduje na ten cel kre-
dyty o 6,5 mlrd rubli mniejsze, niż w roku ubie-
głym. Jak zaznaczył min. Zwieriew, możliwości
dalszego obniżenia wydatków na administrację nie
zostały bynajmniej już wyczerpane. Przeto wska-
zane jest, by ministerstwa i organy finansowe wni-
kliwie badały organizację aparatu administracyj-
nego, starając się o usunięcie istniejących prze-
rostów, a zatem i o dalsze obniżenie wydatków na
utrzymanie tego aparatu.

W układzie budżetu państwowego ZSRR bardzo
doniosłą pozycję zajmują budżety republik związ-
kowych. Realizując konsekwentnie leninowsko-
stalinowską politykę narodowościową, państwo ra-
dzieckie wykazuje stałą troskę o rozwój gospodar-
ki i kultury narodów republik związkowych i auto-
nomicznych. Znajduje to odzwierciedlenie w bud-
żetach republik, których dochody i wydatki rosną
systematycznie z roku na rok. W budżecie państwo-
wym ZSRR na rok 1953 budżety republik związko-
wych zamykają się tak po stronie dochodów jak
i po stronie wydatków zrównoważoną sumą 102,6
mlrd rubli. W porównaniu z rokiem ubiegłym łącz-
ny wzrost budżetów republikańskich wynosi 4,8
mlrd rubli.

W obszernej dyskusji nad budżetem liczni depu-
towani do Rady Najwyższej ZSRR wyrażali pełne

swoje poparcie dla projektu budżetu, widząc w nim
odzwierciedlenie wielkich zadań budownictwa ko-
munistycznego i dowód wzrostu potęgi ekonomicz-
nej ZSRR. Projekt budżetu Rada Najwyższa ZSRR
zatwierdziła jednomyślnie.

Przebieg obrad piątej sesji Rady Najwyższej
ZSRR wykazał, że naród radziecki z honorem wy-
pełni nowe zadania, jakie przed nim postawione
zostały na okres drugiej połowy piątej pięcioletki
przez KC KPZR i rząd. W zakończeniu debaty nad
budżetem nowe zadania wyczerpująco uzasadnił
przewodniczący Rady Ministrów ZSRR, G. M. Ma-
lenkow. Zadania te są konsekwentnym wyrazem
pokojowej polityki państwa socjalistycznego, w
której wyniku gospodarka narodowa ZSRR osiąga
coraz większe sukcesy, rozwijając się według za-
sad rozszerzonej reprodukcji socjalistycznej.

Wielkie osiągnięcia ma przemysł radziecki. Zwła-
szcza przemysł ciężki. Malenkow wykazał to w cy-
frach absolutnych. Związek Radziecki w porówna-
niu z rokiem 1924/25 produkuje obecnie 45 razy
więcej energii elektrycznej, 21 razy więcej stali,
wydobywa 19 razy więcej węgla. W ciągu 28 lat
które minęły od XIV Zjazdu Partii produkcja prze-
mysłowa w Związku Radzieckim wzrosła 29-krot-
nie. Dziś Związek Radziecki posiada potężny, no-
wocześnie rozwinięty pod względem technicznym
przemysł ciężki.

Polityka socjalistycznego uprzemysłowienia kra-
ju sprawiła, że udział przemysłu ciężkiego w glo-
balnej produkcji przemysłowej z 1/3 w roku
1924/25 wynosi obecnie 2/3. Stwarza to realne wa-
runki do nadania szybszego niż dotychczas tem-
pa rozwoju w obrębie przemysłu lekkiego i spo-
żywczego. Da to w efekcie znaczne zwiększenie
produkcji artykułów masowego spożycia. „Naszym
pilnym zadaniem — mówił Malenkow — jest zde-
cydowane polepszenie w ciągu 2—3 lat poziomu
zaopatrzenia ludności w artykuły spożywcze i to-
wary przemysłowe...“

Aby zapewnić zdecydowany wzrost artykułów
masowego spożycia, trzeba zatroszczyć się o dalszy
rozwój rolnictwa, które zaopatruje ludność w ży-
wność, a przemysł lekki — w surowce.

W Związku Radzieckim socjalistyczne rolnictwo
ma za sobą również poważne sukcesy. Zaopatrze-
nie kraju w zboże jest zapewnione. Zwiększył się
państwowy skup bawełny, buraka cukrowego
i produktów hodowlanych. Wyposażenie rolnictwa
w nowoczesny sprzęt techniczny osiągnęło wysoki
poziom. Jednakże jest szereg ważnych gałęzi rol-
nictwa, które pozostają jeszcze w stanie niedo-
puszczalnego zaniedbania. Niezadowolający jest
rozwój hodowli. Utrudnia to zaspokojenie rosnące-

go zapotrzebowania ludności na mięso, mleko, jaja i inne produkty hodowlane. W tyle pozostaje produkcja ziemniaków i warzyw. Wpływa to ujemnie zarówno na zaspokojenie potrzeb konsumpcyjnych ludności, jak i — jeśli chodzi o ziemniaki — na hodowlę. Te i inne ujemne zjawiska w szybkim czasie muszą być zlikwidowane, by można było zrealizować zadania osiągnięcia w ciągu 2—3 lat obfitości artykułów żywnościowych dla ludności oraz surowców dla przemysłu lekkiego. Poprzez zwiększenie nakładów inwestycyjnych i kredytów dla zaniedbanych gałęzi rolnictwa, poprzez realizację szeregu konkretnych zarządzeń zasadnicze niedociągnięcia na zaniedbanych odcinkach rolnictwa zostaną usunięte.

W związku z nowymi zadaniami, postawionymi przed przemysłem lekkim i spożywczym oraz przed rolnictwem wzrastają zadania handlu radzieckiego. Kilka miesięcy temu podjęte zostały kroki, zmierzające do dalszego rozszerzenia obrotu towarowego. W ciągu roku bieżącego do sieci handlowej wpłynie dodatkowa masa towarowa wartości 32 mld, która uzupełni ilość towarów wartości 312 mld rubli przeznaczonych do sprzedaży w okresie trzech ostatnich kwartałów roku bieżącego. Wszystko to nie wyczerpuje zagadnienia — przed handlem staje również zadanie, by w ciągu najbliższych 2—3 lat mógł on rozprowadzać taką ilość towarów, które by w pełni zaspokoiły potrzeby ludności.

Wielką wagę partia i rząd przywiązują do dalszego rozwoju budownictwa mieszkaniowego, szkół, przedszkoli, żłobków i szpitali. Potrzeby w tej dziedzinie nie są jeszcze w pełni zaspokojone. Daje się to odczuć zwłaszcza w miastach, gdzie w szybkim tempie wzrasta ludność miejska. Jeżeli w roku 1926 liczba mieszkańców miast wyniosła 26 mln osób, to w roku 1940 podniosła się do 61 mln, a obecnie wynosi około 80 mln. Polepszenie sytuacji mieszkaniowej i rozwój budownictwa urządzeń socjalnych osiągnie się dzięki wydatnie zwiększonym na ten cel kredytom budżetowym.

Zadaniem dla wszystkich gałęzi produkcji pozostaje nadal walka o obniżenie kosztów własnych i wzrost wydajności pracy. Chodzi o to, by położyć kres niedocenianiu tych zagadnień, chodzi o to, by poprzez obniżenie kosztów własnych i poprzez surowy reżim oszczędności uczynić każde przedsiębiorstwo rentownym.

Jest rzeczą niewątpliwą, że realizacja wszystkich skonkretyzowanych w przemówieniu Malenkowa zadań przyczyni się do dalszego wydatnego rozwoju gospodarki narodowej ZSRR, której głównym zadaniem jest maksymalne zaspokojenie rosnących nieprzerwanie potrzeb materialnych i kulturalnych narodu radzieckiego.

Podstawowe prawo ekonomiczne socjalizmu znajduje swoje odbicie w budżecie państwowym ZSRR na rok 1953.

Leon Siennicki

Ekonomika krajów demokracji ludowej w II kwartale 1953 r.

NIEUSTANNY rozwój gospodarki narodowej krajów demokracji ludowej znajduje swój wyraz w pomyślnym na ogół wykonaniu planów gospodarczych za okres II kwartału bieżącego roku. Wprawdzie nie wszędzie i nie w każdej gałęzi produkcji plany kwartalne zostały w pełni wykonane, niemniej jednak w porównaniu z odpowiednim okresem roku ubiegłego wszędzie zaznaczył się wydatny rozwój gospodarczy, wzrost produkcji — zwłaszcza zaś produkcji przemysłowej.

W Czechosłowacji za okres II kwartału br. plan globalnej produkcji przemysłowej wykonany został w 99,4%. W porównaniu z analogicznym okresem roku ubiegłego wzrost globalnej produkcji przemysłowej wyniósł 11%. Produkcja przemysłowa Czechosłowacji za pierwsze dwa kwartały roku bieżącego przekroczyła poziom całorocznej produkcji osiągniętej w 1948 roku. Obok wzrostu produkcji przemysł czechosłowacki osiąga w II kwartale rb. poważny wzrost wydajności pracy, wy-

noszący 9,3% w stosunku do II kwartału ubiegłego roku. W tym samym czasie płace wzrosły przeciętnie o 5%. W wielu gałęziach produkcji przemysłowej plan kwartalny został przekroczony.

Na Węgrzech kwartalny plan produkcji przemysłowej wykonany został w 103%. W ciągu kwartału sprawozdawczego globalna produkcja przemysłowa wzrosła o 12,8% w stosunku do analogicznego kwartału roku ubiegłego. Na przestrzeni roku wzrost produkcji wyniósł: w górnictwie 27%, w hutnictwie 16,6%, w przemyśle budowy maszyn 33,3%, w przemyśle materiałów budowlanych 22,1%, w przemyśle chemicznym 18,2%. Produkcja w przemyśle skórzanym wzrosła o 5,9%, zmniejszyła się jednak w przemyśle włókienniczym o 1,1%. W ciągu roku stan zatrudnienia w przemyśle podniósł się o 9,6% a wydajność pracy — o 3%. Kwartalnego planu produkcji nie wykonały w całej pełni tylko zakłady przemysłowe podległe Ministerstwu Górnictwa i Energetyki

(wykonanie w 99,3%) oraz przemysł spożywczy, który wykonał plan w 99,8%. Największe natomiast przekroczenie planu osiągnęły: przemysł miejscowy (114,9%), przemysł materiałów budowlanych (106,8%), przemysł hutniczy (103,6%).

W Rumunii plan globalnej produkcji przemysłowej na II kwartał 1953 roku wykonany został w 101,1%, przy czym w stosunku do tego samego okresu ubiegłego roku produkcja wzrosła o 19,1%. Zaznaczyć jeszcze należy, że kwartalny plan produkcji całego przemysłu socjalistycznego wykonano w 101,3%, przy czym wzrost w porównaniu z tym samym okresem roku ubiegłego wyniósł 20,8%. Wykonanie planu za II kwartał br. przez poszczególne resorty gospodarcze nie było równomierne. Najwyższe przekroczenie osiągnęły zakłady przemysłowe podległe Ministerstwu Gospodarki Leśnej (wykonanie w 126,6%), Ministerstwu Rolnictwa (wykonanie w 119,2%) i Ministerstwu Kolei (wykonanie w 115%). Najsłabsze wyniki wykazały przedsiębiorstwa przemysłowe, podległe Ministerstwu Przemysłu Mięsnego, Rybnego i Mleczarskiego (wykonanie w 76,3%) oraz Centralnemu Związkowi Spółdzielni Spożywców (wykonanie w 81,4%). Nie w całej pełni wykonał swój plan przemysł węglowy (99,4%) oraz przemysł hutniczy (98,5%).

W Bułgarii plan globalnej produkcji przemysłowej wykonany został w 100,9%. W stosunku do II kwartału roku ubiegłego szczególnie znaczny wzrost produkcji nastąpił w kluczowych gałęziach przemysłu. Między innymi wzrosło wydobycie węgla kamiennego o 17%, wzrosła produkcja energii elektrycznej o 18%, silników elektrycznych o 82% oraz w przemyśle lekkim — produkcja tkanin bawełnianych o 16%, tkanin wełnianych o 18%, obuwia o 11%.

W Albanii w II kwartale 1953 roku plan globalnej produkcji przemysłowej wykonany został w 97,1%. Wzrost produkcji w porównaniu z analogicznym okresem roku ubiegłego wyniósł 29%, przy czym w kluczowym przemyśle państwowym wyniósł 25,5%, w przemyśle miejscowym — 37,5%, w spółdzielczości rzemieślniczej — 28,1% oraz w spółdzielczości spożywczej — 14,8%. Wydobywanie węgla brunatnego wzrosło o 41,4%, rudy chromowej — o 15%. Produkcja energii elektrycznej wzrosła o 37,8%, smoły ziemnej — o 12,3%, tkanin bawełnianych o 14%. Plan kwartalny nie został całkowicie wykonany w wydobywaniu ropy naftowej i rudy miedzianej oraz w produkcji przetworów naftowych, benzyny i cementu.

Rolnictwo krajów demokracji ludowej w okresie II kwartału br. poczyniło dalszy postęp w przy-

gotowaniu i wykonaniu prac wiosennych. Powiększyło się wyposażenie w sprzęt oraz wzrosły rozmiary prac ośrodków maszynowo-traktorowych, zwiększyła się powierzchnia upraw, zwłaszcza roślin przemysłowych. W Czechosłowacji rozmiar prac polnych, wykonanych przez ośrodki maszynowo-traktorowe, zwiększył się w porównaniu z 1952 rokiem o 68%. Na Węgrzech rozszerzono powierzchnię upraw roślin przemysłowych o 18,3%. W Rumunii wyposażenie w sprzęt zwiększyło się o 1 325 traktorów, 800 pługów traktorowych, 770 siewników, 610 snopowiązałek, 457 młockarni, 200 kombajnów i innych maszyn rolniczych. W Bułgarii kampanię siewną przeprowadzono w krótszych terminach i na wyższym poziomie agrotechnicznym niż w roku ubiegłym. W Albanii obszar zasiewów zwiększył się o 2,1%. Wzrosła uprawa roślin przemysłowych: buraka cukrowego o 9,7%, bawełny o 10,5%, tytoniu o 16,2%. Park traktorowy ośrodków maszynowo-traktorowych powiększył się o 28,3%, a rozmiar prac wykonanych przez ośrodki — o 24%.

W krajach demokracji ludowej w ciągu II kwartału br. pomyślnie rozwijał się transport kolejowy, samochodowy, rzeczny i lotniczy. Plany kwartalne przewozu ładunków towarowych i pasażerów zostały znacznie przekroczone. Na Węgrzech przewóz towarów w porównaniu z II kwartałem r. ub. zwiększył się w transporcie kolejowym o 20,6%, w transporcie samochodowym o 46,2%, w rzeczonym o 11,3%; w komunikacji samochodowej przewóz pasażerów wzrósł o 38,8%. W Albanii przewóz towarów wszystkimi środkami transportu w porównaniu z II kwartałem ubiegłego roku zwiększył się o 18,3%.

Budownictwo ogólne w krajach demokracji ludowej rozwija się nieprzerwanie. W Czechosłowacji plan prac budowlano-montażowych w budownictwie przemysłowym za II kwartał br. nie w pełni został wykonany, niemniej jednak w porównaniu z II kwartałem r. ub. zakres prac budowlano-montażowych wzrósł o 8%. W ramach budownictwa mieszkaniowego ludzie pracy otrzymali w ciągu II kwartału br. 6 200 nowych komfortowo urządzonych mieszkań o łącznej powierzchni 195 tys. m². Na Węgrzech nakłady inwestycyjne na budownictwo w porównaniu z II kwartałem ub. r. wzrosły o 20,8%. Wszystkie dziedziny budownictwa poważnie przekroczyły swoje plany kwartalne. W ciągu II kwartału br. uruchomiono nowe oddziały szeregu nowowznoszonych obiektów przemysłowych. W Rumunii nakłady inwestycyjne w budownictwie wzrosły za pierwsze półrocze 1953 o 39,9% w porównaniu z tym samym okresem roku ubiegłego. W Bułgarii rozmiar bu-

downictwa w II kwartale rb. zwiększył się w porównaniu z II kwartałem 1952 roku o 51,9%. W Albanii w tym samym czasie rozmiar budownictwa przemysłowego zwiększył się o 53%, a budownictwa terenowego — o 27,1%. W II kwartale br. zakończono budowę tamy na kanale Pekin-Kawaja, który nawadniać będzie 7 tys. ha ziemi ornej.

W krajach demokracji ludowej z kwartału na kwartał zaznacza się wzrost spożycia. Znajduje to swój wyraz w zwiększonych obrotach artykułami masowego spożycia. W Czechosłowacji w II kwartale rb. sprzedano ludności więcej niż w II kwartale r. ub.: mięsa o 5%, przetworów mięsnych o 8%, słoniny o 50%, ryżu — prawie trzykrotnie więcej, tkanin jedwabnych o 5% więcej itd. W tym samym czasie obroty towarowe na Węgrzech nie wykazują większych zmian (w obrotach ogólnych zwiększył się obrót artykułami spożywczymi, co było wynikiem obniżki cen). W Bułgarii plan detalicznych obrotów handlowych w II kwartale rb. wykonano w 100,6%. W okresie tym w zestawieniu z analogicznym okresem roku ubiegłego sprzedano ludności więcej: mięsa o 11,8%, masła o 35,2%, wyrobów cukierniczych o 69,5%, tkanin bawełnianych o 15,3%, tkanin wełnianych o 31%, obuwia o 29,4% itd. W Albanii na odcinku obrotów artykułami masowego spożycia kwartalny plan sektora społecznego wykonany został w 104%. Ludność otrzymała w II kwartale rb. o 39,1% więcej towarów (pod względem wartości) niż w tym samym okresie roku ubiegłego.

Gospodarkę narodową krajów demokracji ludowej cechował w II kwartale rb. wzrost zatrudnie-

nia i wydajności pracy w stosunku do poziomu sprzed roku. Tak więc w Czechosłowacji stan zatrudnienia robotników i pracowników umysłowych podniósł się o 5%, przy czym liczba kobiet zatrudnionych w przemyśle wzrosła o 9%. W Bułgarii liczba robotników i pracowników umysłowych zatrudnionych w różnych gałęziach gospodarki wzrosła o 6,7%, a wydajność pracy — o 6,4%. W Albanii liczba robotników zatrudnionych w przemyśle wzrosła o 18,3%, w budownictwie — o 11,3%, w transporcie — o 5,4%.

Przytoczone dane wskazują, że kraje demokracji ludowej w II kwartale 1953 roku osiągnęły dalsze poważne sukcesy we wszystkich gałęziach gospodarki narodowej. Fakty te nie mogą jednak przesłaniać trudności, jakie w niektórych krajach demokracji ludowej zarysowały się w pierwszej połowie bieżącego roku na odcinku zaopatrzenia ludności w towary masowego spożycia. Zaspokaczenie w niektóre towary nie odpowiada jeszcze skali rosnących potrzeb mas pracujących, nie zostały również jeszcze wyplenione niektóre przeżytki w handlu. Komunistyczne i robotnicze partie krajów demokracji ludowej wzmagają swoje wysiłki w kierunku pokonania tych trudności, mając na względzie podniesienie warunków bytowych ludności pracującej. W tym celu uporządkowuje się inwestycje, powiększa się kredyty na rozwój rolnictwa, zmierza się do wszechstronnego rozszerzenia produkcji artykułów powszechnego użytku.

Trudności, jakie mają do pokonania kraje demokracji ludowej są trudnościami wzrostu i szybkiego posuwania się naprzód. Ustrój demokracji ludowej ma wszystkie dane ku temu, by trudności te zwycięsko pokonać. (hs)

Na drodze do podniesienia poziomu życiowego ludności NRD

PODJĘTE przez Niemiecką Socjalistyczną Partię Jedności i rząd NRD w dniach 9 i 11 czerwca br. uchwały mają na celu podniesienie poziomu materialnego i kulturalnego mas pracujących oraz ułatwienie pokojowego zjednoczenia Niemiec.

Monopole zachodnio-niemieckie popierane przez wielki kapitał międzynarodowy widziały w możliwości zjednoczenia Niemiec na podstawie układu poczdamskiego zagrożenie swych pozycji w Niemczech zachodnich oraz zniweczenie podejmowanych stale wysiłków do przywrócenia swojej władzy w demokratycznej części Niemiec i nadziei na opanowanie nacjonalizowanego wielkiego przemysłu w NRD.

Dla przeszkodzenia wszelkiemu porozumieniu i niedopuszczenia do pokojowych rokowań mo-

nopoliści zachodnio-niemieccy i stojące za nimi imperialistyczne koła USA sięgnęli do starego środka podżegaczy wojennych — do prowokacji. Znane jest fiasko puczu faszystowskiego z 17 czerwca, znana jest porażka imperialistów amerykańskich w związku z inną prowokacją, wyrażającą się w tzw. pomocy żywnościowej dla ludności NRD.

Wszystkie te prowokacje musiały doznać fiaska, gdyż nowy kurs rządu wskazał całej ludności NRD jasną drogę do podniesienia stopy życiowej i do pokojowego rozwiązania problemu niemieckiego w drodze rokowań.

Podjęte przez rząd środki do poprawy sytuacji ekonomicznej ludności przyniosły natychmiastowe efekty.

Na środki zmierzające do podniesienia zarobków ludności pracującej, na podwyższenie rent pracowniczych, na poprawę warunków ubezpieczenia społecznego, na poprawę warunków sanitarnych w przemyśle oraz na środki zmierzające do zwiększenia świadczeń na cele socjalno-kulturalne rząd NRD przeznaczył sumę 447,5 mln marek.

Zwiększona została pomoc dla rolnictwa, w tym również dla chłopów gospodarujących indywidualnie. Polega ona na podwyższeniu cen za dostarczane państwu produkty rolne, na udzielaniu odszkodowań i pożyczek, na obniżeniu cen na potrzebne rolnictwu artykuły przemysłowe, na obniżeniu wymiaru dostaw obowiązkowych. Ośrodki maszynowo-traktorowe zostaną rozbudowane i będą mogły przyjść z pomocą gospodarstwom indywidualnym. Pomoc rolnictwu wyraża się dla roku 1953 sumą 476 mln marek.

O 600 mln marek zwiększone zostały kredyty budżetowe na budownictwo mieszkaniowe i remonty budynków zniszczonych.

Znacznej obniżce uległy ceny na artykuły masowego spożycia — zarówno przemysłowe jak i żywnościowe. Na obniżkę tę przeznaczył rząd sumę 523,9 mln marek.

Równocześnie z obniżką cen podjęte zostały kroki do zwiększenia zaopatrzenia ludności w artykuły konsumcyjne. Przeznaczone zostały na ten cel posiadane rezerwy państwowe oraz skorzystano z pomocy Związku Radzieckiego, który zgodził się na dostawę dodatkowych, przekraczających o 231 mln rubli ustalone umową handlową ilości artykułów żywnościowych. Podjęte zostały również pertraktacje z krajami demokracji ludowej i z Chińską Republiką Ludową o dodatkowe dostawy artykułów żywnościowych i przemysłowych.

Niezależnie od tych bezpośrednich środków przeznaczonych na poprawę sytuacji materialnej ludności, wynoszących ogółem 2 047,4 mln marek, rząd NRD wyasygnował dodatkowo 79 mln marek na pożyczki dla chłopów, dla drobnego prywatnego handlu, przemysłu i rzemiosła. Poza tym obniżono podatki ogółem o 650 mln marek.

Dla zrealizowania postawionego zadania — znacznego podniesienia poziomu życiowego mas pracujących skorygowano w pewnym stopniu plan 5-letni i plan gospodarczy na rok 1953.

Produkcja przemysłu ciężkiego zostanie w roku 1953 zmniejszona w obliczeniu wartościowym o 1,4 mlrd marek, w zamian za co podniesiona zostanie produkcja przemysłu konsumcyjnego o 950 mln marek i rzemiosła o 283 mln marek.

W planie roku 1953 zredukowane zostaną nakłady inwestycyjne o 1,7 mlrd marek, w tym rów-

nież w przemyśle ciężkim, powiększone zostaną natomiast o 670 mln marek kredyty na remonty i budowę domów mieszkalnych, na rozbudowę sieci ulicznych, na poprawę urządzeń sanitarnych w zakładach przemysłowych, na rozbudowę domów wypoczynkowych, domów kultury, żłobków i przedszkoli. W latach 1954 i 1955 plany gospodarcze przewidywać będą o 4 mlrd mniej środków inwestycyjnych dla górnictwa, hutnictwa i przemysłu maszynowego niż w planie na rok 1953. Rozbudowany zostanie natomiast przemysł środków konsumcyjnych, gospodarka energetyczna i węglowa, jak również powiększone zostaną środki na rozwój PGR i POM.

Powiększony będzie plan obrotu towarowego zarówno w handlu uspołecznionym jak i prywatnym.

W roku 1954 nastąpi dalsza obniżka cen na towary powszechnego użytku, która podniesie zdolność nabywczą ludności o 3—4 mlrd marek i umożliwi zniesienie systemu kartkowego.

Zrealizowanie rozległej, obejmującej wszystkie dziedziny życia gospodarczego polityki nowego kursu, wymaga aktywnego współdziałania całej ludności NRD. Potrzebny jest maksymalny wysiłek administracji gospodarczej i załóg zakładów pracy, aby plany gospodarcze były w terminie i z nadwyżką wykonane, aby osiągnąć najwyższą wydajność pracy, aby podnieść jakość produkcji, aby obniżyć koszty własne. Jeszcze bardziej trzeba rozwinać współzawodnictwo pracy, które jest dźwignią wzrostu wydajności i poprawy wszystkich wskaźników techniczno-ekonomicznych.

Nowy kurs nie zmienia zasad polityki prowadzonej przez partię SED i rząd NRD. Nie oznacza on — jak oświadczył prezes Rady Ministrów Otto Grotewohl w swym przemówieniu na posiedzeniu Izby Ludowej NRD w dniu 29 lipca br. — że w NRD zaniecha się budownictwa socjalizmu. W interesie narodu niemieckiego budowa socjalizmu w NRD będzie kontynuowana, jednakże budownictwa tego nie będzie się przyspieszało drogą różnego rodzaju środków administracyjnych. W NRD w dalszym ciągu rozszerzane i umacniane będą: budownictwo, przemysł, rolnictwo i handel, gdyż tylko polityka stałego wzrastania sił wytwórczych, jaka leży u podstaw planu 5-letniego NRD, zapewni pełne zatrudnienie ludności i umożliwi poprawę warunków bytowych całego kraju. Hasło „Lepiej pracować, więcej produkować, aby lepiej żyć“ jest również obecnie aktualne i prawidłowe. W Niemieckiej Republice Demokratycznej dalej prowadzona będzie walka przeciwko agresorom imperialistycznym i podżegaczom wojennym, walka o utrzymanie pokoju i pokojową współpracę z innymi narodami. (f)

Z KRAJÓW KAPITALISTYCZNYCH

SYTUACJA KLASY ROBOTNICZEJ W USA

NA PRZESTRZENI ostatnich dwudziestu lat Amerykańskie Towarzystwo Studiów nad Zagadnieniami Pracy ogłasza co dwa lata przyczynki do ekonomicznej i politycznej sytuacji klasy robotniczej w USA. Ostatni zbiór tych przyczynków obejmujący lata 1951—1952, zawiera szereg istotnych uwag na temat rozwoju kierunku gospodarki USA, rozszerzając te uwagi również na pierwsze miesiące 1953 roku. Oto niektóre z tych przyczynków.

Przyspieszone przedstawianie ekonomiki amerykańskiej na tory wojenne wpłynęło w roku 1951 na nieznaczne podniesienie poziomu produkcji przemysłowej w porównaniu z rokiem 1950, jednakże już w roku 1952, mimo wzmożonej rozbudowy przemysłu wojennego, ogólny wskaźnik produkcji przemysłowej USA obniżył się. W miarę bowiem tego, jak wzrastała produkcja wojenna, zmniejszała się produkcja towarów na potrzeby ludności cywilnej (np. produkcja wagonów pasażerskich spadła o 35%, radioodbiorników — o 33%, maszyn do prania — o 26% itp.).

Nie podnosząc wydatniej wskaźnika produkcji przemysłowej, militaryzacja ekonomiki zwiększyła dochody monopolu kapitalistycznych, ciągnących ogromne zyski z zamówień rządowych. Zyski amerykańskich korporacji przemysłowo-handlowych za trzy lata 1950—1952 przekroczyły sumę 123 mld dolarów.

Głównym źródłem finansowania wydatków na cele wojenne stały się podatki, których ogrom wzrastał z każdym rokiem i których ciężar ponosi ludność pracująca.

W 1951 roku podatki federalne, stanowe i municipalne wyniosły 70,5 mld dol. wobec 56,4 mld w 1950 r., a w 1952 roku ogólna suma podatków wzrosła do 87 mld dol., co czyni około 557 dol. na osobę rocznie w porównaniu z 373 dol. w 1950 roku. W 1952 roku robotnik amerykański płacił przeciętnie 32 centy podatku od każdego zarobionego dolara, gdyż w ostatecznym wyniku podatek dochodowy opłacany przez korporacje i podatki pośrednie obciążają człowieka pracy. Z okazji zakończenia z dniem 30 czerwca roku budżetowego prasa burżuazyjna, opanowana całkowicie przez monopole, wszelkimi sposobami reklamowała, że w ogólnej sumie federalnych podatków, które w 1952—53 roku osiągnęły kwotę 68,7 mld dol., na rzecz kor-

poracji przypada jakoby 23,7 mld dol. Jednakowoż nawet osławiony organ podżegaczy wojennych, tygodnik „Look“, musiał przyznać, że opodatkowanie korporacji jest właściwie ukrytym opodatkowaniem spożywców, czyli ludności pracującej, gdyż korporacje w swej kalkulacji handlowej włączają podatki do ceny towaru. Wzrost zatem podatków w państwie burżuazyjnym oznacza przede wszystkim wzrost ciężarów ludności pracującej, czyli obniżenie jej stopy życiowej. Na przestrzeni zaś ostatnich lat 20, wpływy z podatków federalnych USA wzrosły przeszło 34 razy (z 2 mld dol. w 1932 r. na 68,7 mld dol. w 1952 r.).

Jednocześnie ze wzrostem opodatkowania nie ustaje wzrost cen na artykuły powszechnego użytku. Według danych urzędowych w końcu 1952 roku można było za 1 dolara kupić tyle, ile w 1950 roku kupowało się za 43 lub 47 centów zależnie od towaru.

W związku ze wzrostem podatków, cen i komornego spadają również realne płace i coraz więcej w USA jest rodzin o dochodzie niższym od ustalonego urzędowego minimum egzystencji. Według danych Biura Federalnego w 1951 roku około 34 mln rodzin miało dochodu poniżej 4 tys. dolarów, czyli poniżej minimum środków egzystencji, a 28% rodzin miało dochodu mniej niż 2 tys. dolarów, czyli poniżej połowy minimum egzystencji.

Kapitałiści amerykańscy w pogoni za wielkimi zyskami nie liczą się ani ze zdrowiem, ani z życiem robotników. Z powodu karygodnego lekceważenia przez przedsiębiorców elementarnych zasad bezpieczeństwa pracy liczba nieszczęśliwych wypadków w przemyśle amerykańskim znacznie wzrosła. W latach 1951—1952 w fabrykach i zakładach przemysłowych USA (bez kopalni) zginęło przeszło 31 tys. robotników. W kopalniach zaś w 1952 r. zginęło 546 górników, a 37 tys. osób doznało różnego rodzaju okaleczeń.

Ofensywie kapitalistycznej na stopę życiową ludności pracującej klasa robotnicza amerykańska stawia zdecydowany opór. Ilość strajków i strajkujących stale wzrasta. W 1952 roku liczba strajków wyniosła 5 117, a liczba strajkujących przekroczyła 3,5 mln osób. W wyniku strajków stracono w 1952 roku 59 mln dni roboczych.

W roku 1953 fala strajków jeszcze się wzmogła, gdyż coraz więcej pieniędzy pochłaniały wydatki na prowadzenie wojny w Korei i na cele zbrojeniowe. Najżywotniejszych zaś potrzeb ludzi pracy, szczególnie z niewysokim dochodem, nie zaspakajano należycie. (stb).

UPADEK ROLNICTWA W BRAZYLII

W PISMACH brazylijskich sprzed kilku tygodni pełno było wiadomości o wielkiej klęsce posuchy, która nawiedziła północno-wschodnie stany Brazylii, jak Ceara, Rio Grande do Norte, Paraíba, Piauí, Bahia i inne. Zbiory przepadły, pastwiska zostały spalone przez słońce, a w wielu okolicach zabrakło nawet wody do picia. Wówczas miliony brazylijskich chłopów wypełniło pobliskie miasta i miasteczka szukając tam schronienia od śmierci głodowej lub wyemigrowało do stanów nie objętych posuchą. Według znanego tygodnika brazylijskiego „Cruzeiro” liczba ludności wiejskiej dotkniętej klęską posuchy wynosi 10 mln osób.

Posucha na północnym wschodzie Brazylii stała się już zjawiskiem periodycznym, które przez uczonych brazylijskich zostało zbadane i opisane. Zostały też od dawna opracowane plany walki z tą klęską trapiącą najgęściej zaludnione stany Brazylii, ale dotychczas żaden z rządów nie próbował nawet walczyć z posuchą. W budżecie państwowym na rok 1953 zaledwie 5% ogólnej sumy wydatków przeznaczono na potrzeby wsi, podczas gdy na bezpośrednie wydatki zbrojeniowe przewidziano sumę 6 i pół razy większą niż dla rolnictwa. Zresztą i z tych 5% przeszło 1% idzie na utrzymanie administracyjnego aparatu Ministerstwa Rolnictwa. W wyniku takiej polityki zaledwie 2% terytorium Brazylii znajduje się pod uprawą, przy czym najlepsze ziemie zostały zagarnięte przez obszarników.

Według danych opublikowanych w dzienniku „Correio da Manhã” 73% uprawnej ziemi stanowi własność 7,6% ogółu właścicieli ziemskich, a do 75% ogółu rolników należy zaledwie 11% ziemi będącej pod uprawą. Jeden tylko obszarnik w stanie Para (José Julio de Andrade) jest właścicielem 600 tys. ha ziemi, podczas gdy przeszło 9 mln brazylijskich chłopów nie ma wcale ziemi i dzierżawi ją od obszarników na lichwiarskich warunkach oddając właścicielowi 40 do 60% uzyskanych plonów albo odrabiając swojego rodzaju pańszczyznę na ziemi obszarniczej. „Odrabianie” to częstokroć wynosi 4—5 dni w tygodniu.

Pomimo, iż dla Brazylii, której trzy czwarte ludności żyje z rolnictwa, rozwój tej gałęzi gospodarstwa narodowego ma olbrzymie znaczenie, znajduje się ono w upadku.

„Ażeby wyrobić sobie pojęcie o tym, na jak małą skalę rozpowszechnione jest w Brazylii stosowanie nawozów — pisze czasopismo „Conjuntura Economica” — wystarczy przytoczyć, że tylko jeden stan São Paulo zużywa 70% ogólnokrajowego zużycia nawozów. Jednakowoż i w tym stanie na-

wozi się nie więcej niż 10% uprawianej ziemi, głównie terenów przeznaczonych na plantacje kawy i bawełny”. Jak wiadomo plantatorami kawy i bawełny w Brazylii są przeważnie wielcy obszarnicy, tzw. fazendeiros, albo kompanie wielkokapitalistyczne.

Do upadku rolnictwa brazylijskiego przyczyniły się przede wszystkim obce (przeważnie amerykańskie) monopole, które popierają tylko rozwój eksportowych kultur przynoszących im największe zyski, jak kawa, kakao, bawełna.

Plantacje kawowe zostały rozbudowane nieproporcjonalnie do innych gałęzi rolnictwa. W Brazylii brak takich artykułów, jak pszenica, ziemniaki, cebula. W ubiegłym roku np. plon pszenicy wyniósł wszystkiego 568 tys. ton, co pokrywa zaledwie niewielką część zapotrzebowania i Brazylia musiała importować przeszło 1 mln ton tego zboża.

Nie lepsza jest sytuacja w dziedzinie hodowli, pomimo iż Brazylia pod względem pogłowia bydła zajmuje trzecie miejsce wśród krajów kapitalistycznych. Ubogie pastwiska i prymitywne metody hodowli powodują, że przyrost mięsa jest stosunkowo niewielki. Ponadto angielskie i amerykańskie monopole, kontrolując rzeźnię i chłodnię brazylijskie oraz władając wielkimi stadami własnego bydła, dyktują bezapelacyjnie ceny i zmuszają brazylijskich chłopów do sprzedawania bydła za bezcen. Pomędzy cudzoziemskimi monopolami czołowe miejsce zajmują spółki amerykańskie — „Swift” i „Armour”, które posiadają w Brazylii 200 tys. ha własnej ziemi i prowadzą hodowlę bydła na wielką skalę.

Podwójny ucisk — ze strony cudzoziemskich monopolii oraz rodzimych obszarników i kapitalistów — spowodował niebywałe zubożenie ludności brazylijskiej. W kraju stale wzrasta drożyzna, rosną podatki, zwiększa się inflacja, spada realna płaca robotników, rośnie bezrobocie. Chłopi pracują na plantacjach po 12 godzin na dobę i otrzymują za swoją pracę 10—12 kruzairów (40 kruzairów = 1 dol. am.) Chłopi brazylijscy, zadłużeni zwykle po uszy w sklepie obszarnika, w którym obowiązani są czynić wszelkie zakupy, znajdują się w stanie półpańszczyźnianej zależności od swojego „pracodawcy” i częstokroć nie mogą od niej się wyzwolić przez całe życie. Toteż walka Komunistycznej Partii Brazylii z Prestesem na czele — o chleb, o wyzwolenie narodowe i społeczne narodu brazylijskiego spotkała się z entuzjastycznym przyjęciem wśród chłopów. Walczą oni wraz z robotnikami o poprawę swej sytuacji materialnej i społecznej. Ruch ten zyskuje w Brazylii na sile, łącząc cele ogólnonarodowe z walką o trwałą pokój i przyjaźń między narodami. (af)

KRYTYKA I BIBLIOGRAFIA

Książka o rachunkowości w przemyśle

ST. SKRZYWAN i Z. FEDAK — „Rachunkowość w przemyśle”. cz. I i II.
Polskie Wydawnictwa Gospodarcze. Warszawa. 1952 i 1953.

W gospodarce socjalistycznej rachunkowość ma zupełnie, zasadniczo odmienne zadania, a wobec tego zupełnie też inny charakter i metody, aniżeli rachunkowość w gospodarce kapitalistycznej. Krótko mówiąc, komu innemu i czemu innemu służy rachunkowość w gospodarce socjalistycznej. Liczne są tego konsekwencje. Wymienimy niektóre z nich. A zatem — po pierwsze — rachunkowość z umiejętności praktycznej awansowała do rangi przedmiotu, wykładanego na wyższych uczelniach. Po wtóre: zasięg rachunkowości doznał wielokrotnego rozszerzenia. Po trzecie: stanowisko księgowego, również uległo zasadniczej zmianie — z podległego, wykonawczego urzędnika, pozbawionego decyzji i odpowiedzialności (poza odpowiedzialnością za prawidłowe dodawanie), stał się współgospodarzem przedsiębiorstwa, co znalazło zewnętrzny wyraz w specjalnym akcie prawodawczym o głównych (starszych) księgowych.

Trzeba stwierdzić, że literatura nie nadąza za tą ewolucją, że ciągle jeszcze obciążona jest technicyzmem. Zapewne, konieczność szybkiego szkolenia licznych kadr nie sprzyjała pogłębianiu tego szkolenia. Ciągle jeszcze mamy księgowych, którzy poprzez papiery, formularze nie widzą procesu gospodarczego, który mają ewidencjonować, a w konsekwencji zupełnie nie rozumieją sensu swojej roboty.

Tym bardziej pożądane są książki tego typu jak „Rachunkowość w przemyśle” Skrzywana i Fedaka.

Książka stanowi próbę — bardzo trudną zresztą — dania czytelnikowi opracowania, które by, nie tracąc przydatności praktycznej wdrażało czytelnika do wiązania rachunkowości z ekonomiką, przyzwyczajało słuchacza szkoły ekonomicznej do operowania materiałem faktycznym, a księgowego oswajało z metodycznym myśleniem, z podbudową teoretyczną. Słusznie też notka bibliograficzna od Redakcji książki zaleca omawianą książkę obydwom tym kategoriom czytelników.

Autorzy zadanie swoje rozumieli nieco inaczej, powiedzmy, skromniej. Mianowicie, jak czytamy w przedmowie, postawili sobie za zadanie... „prze-

stawienie systematycznego obrazu rachunkowości przemysłowej w gospodarce uspołecznionej, ściśle związanego zarówno z treścią ekonomiczną poszczególnych zagadnień, jak potrzebami bieżącej ewidencji działalności gospodarczej przedsiębiorstw oraz jej kontroli z punktu widzenia wykonania planu. Takie ujęcie tematu daje podstawę do zrozumienia sensu różnorodnych powiązań rachunkowych, występujących w życiu praktycznym, do zrozumienia kierunków nieustannie odbywającego się rozwoju teorii i praktyki rachunkowości socjalistycznej, potwierdzającego wypowiedzi czołowych teoretyków marksizmu-leninizmu o wzrastającej roli rachunkowości w warunkach gospodarki uspołecznionej”.

Jak widać, w takim ujęciu zagadnienie metody, sposobu wykładu, które w obecnym stanie rzeczy uważać należy za zagadnienie pierwszorzędnej wagi, nie zostało wyraźnie postawione i sprecyzowane.

Chodzi o to, że słuchacz wyższej uczelni, wdrożony do metodycznego, teoretycznego myślenia, w znacznie większym stopniu potrafi sam wiązać teorię z praktyką, niż biegły nawet praktyk-księgowy potrafi wiązać znaną sobie praktykę z teorią.

Wykład musi to uwzględniać i przy każdym zagadnieniu praktycznym dawać jego teoretyczną podbudowę.

W książce Skrzywana i Fedaka to powiązanie teorii z praktyką pozostawione jest czytelnikowi, do czego zresztą autorzy go zachęcają i dają mu na wstępie wskazania i pewien materiał.

Książka niewątpliwie zyskałaby — pod względem metodologicznym — gdyby autorzy postulat ten uwzględnili. Być może, w następnym wydaniu autorzy wezmą pod uwagę tę sugestię. Ale poważna, głęboka wiedza fachowa autorów, widoczna dla każdego, nawet najmniej przygotowanego czytelnika i właściwa im systematyczność wykładu, zdobyta w długoletniej pracy pedagogicznej — sprawiają, że książka dobrze może służyć obydwom wspomnianym kategoriom czytelników. Ogólnie biorąc, książkę należy ocenić jako bardzo poważną, dodatnią i pożyteczną społecznie pozycją w naszej literaturze z dziedziny rachunkowości.

Autorzy nie uniknęli jednak szeregu błędów. Tak np. na str. 9 (w części I) autorzy podają definicje szeregu terminów, spotykanych na dalszych

kartach książki. Rzeczywiście, najwyższy już czas na ujednolicenie terminologii rachunkowości. Dlatego też wszelkie propozycje terminologiczne powinny być opracowywane bardzo starannie. W tym zakresie jednym z najważniejszych postulatów jest ściśle rozgraniczenie między poszczególnymi terminami.

Autorzy określają np.:

„Wydatek oznaczać będzie rozchód środków pieniężnych“.

„Koszt oznaczać będzie wyrażone w pieniądzu zużycie środków produkcji oraz wynagrodzenie siły roboczej“.

Nasuwać się tu następujące uwagi:

1. Koszt jest wyrażonym w pieniądzu zużyciem środków produkcji oraz wynagrodzeniem siły roboczej w odniesieniu do określonego produktu pracy w określonym czasie i w określonym zakładzie pracy. Koszt np. wyprodukowania tony stali określonego gatunku w styczniu w hucie X. To jest ściśle ujęcie terminu „koszt“. Oczywiście, spotyka się i to nawet często, termin koszt w ujęciu „luźniejszym“. Mówi się np. „koszty huty X wyniosły w styczniu tyle to i tyle“, mając na myśli koszty, poniesione na wszystkie wytwarzane w styczniu przez hutę produkty pracy. Jest to zatem pewien skrót myślowy i pewne uogólnienie. Podana przez autorów definicja dotyczy raczej tego drugiego, mniej precyzyjnego znaczenia terminu „koszt“.

2. „Koszt“ i „wydatek“ w pewnym zakresie mogą się pokrywać (np. wypłata płac), w pewnym zakresie zaś nie pokrywają się (np. wpłata z zysku przedsiębiorstwa do budżetu). Należało to wyjaśnić, chociażby z tego powodu, że bardzo często miesza się te dwa terminy.

3. Istnieje termin „koszt własny“. Autorzy sami tego terminu używają (np. na str. 8). Należało go objaśnić.

4. Istnieje termin „nakład“ i to nie tylko w języku potocznym, ale i w nazwie konta (patrz str. 161). Należało go objaśnić — albo wykazać, że jest on, zdaniem autorów, zbędny, że jest synonimem terminu „koszt“.

Objaśnienia terminu „zysk“, i „strata“ zyskałyby na przejrzystości, gdyby autorzy wprowadzili pojęcie „zysk (strata) operacyjny (pozaoperacyj-

ny)“. Pojęcie, które zresztą księgowy napotyka niezmiennie często.

Następne zagadnienie, które trzeba poruszyć, jest następujące: w przedmowie od autorów czytamy, że „problematyka rachunkowości przemysłowej została przedstawiona w kolejności wynikającej z przebiegu ruchu okrężnego środków w przedsiębiorstwie przemysłowym, przy czym ze względów metodycznych na wstępie rozpatrzono zagadnienia środków pieniężnych i kredytów“. Otóż produkcja, jak wiemy, jest to oddziaływanie człowieka (siła robocza) przy pomocy narzędzi (środki pracy) na obrabiany materiał (przedmioty pracy). Stąd też wszystkie środki produkcji jednocześnie uczestniczą w krążeniu środków w produkcji przemysłowej. Stąd też, w konsekwencji, nie można ustalić „kolejności wynikającej z przebiegu ruchu okrężnego środków“. Dlatego też każda kolejność wykładu jest w pewnym stopniu dowolna, co nie znaczy, że jest obojętna, że każda jest równie dobra. Jeśli chodzi o rachunkowość w przemyśle, to najwłaściwsza kolejność wykładu wydaje się taka, która jest oparta na procesie powstawania przedsiębiorstwa. A za tem: powołanie pewnego zespołu ludzi, pierwszej załogi przedsiębiorstwa (siła robocza — płace), wydzielenie pewnego majątku w postaci maszyn, urządzeń, budynków itp. (narzędzia, środki pracy — środki trwałe), wreszcie rozpoczęcie ruchu okrężnego środków (siła robocza, środki pracy, przedmioty pracy — płace, środki trwałe, środki obrotowe).

W każdym razie ze względów ekonomicznych ważne jest podkreślenie jednoczesnego udziału wszystkich środków produkcji w ruchu okrężnym.

Wreszcie ostatnia uwaga. Wydaje się, że w tych przypadkach, kiedy możliwe są dwa rozwiązania, np. poprawienie błędu w zapisie metodą storna zwykłego i storna czerwonego (str. 19—20), należy zająć stanowisko, która metoda jest lepsza, a jeśli obie są równie dobre — wyraźnie to powiedzieć.

Opracowanie redakcyjne książki staranne. Należało może — ponieważ książka podzielona jest na dwie części mechanicznie — podać w Części I również treść Części II i odwrotnie.

(T. S.)

F. Bolik i G. Stania — WEWNĄTRZ-ZAKŁADOWY ROZRACHUNEK GOSPODARCZY W HUCIE „POKÓJ”. Polskie Wydawnictwa Gospodarcze, Warszawa 1953 r., str. 84.

W pracy omówiony został przebieg wprowadzania i stan obecny organizacji wewnątrzzakładowego rozrachunku gospodarczego w hucie „Pokój”, która pierwsza w polskim hutnictwie wprowadziła tę metodę gospodarowania.

Broszura wskazuje także błędy popełniane w różnych okresach pogłębiania i rozszerzania rozrachunku wewnątrzzakładowego i zawiera szereg uwag dotyczących sposobów dalszego usprawniania funkcjonowania rozrachunku we wszystkich komórkach produkcyjnych huty.

Praca przeznaczona jest dla pracowników służby planowania na wszystkich szczeblach nie tylko w hutnictwie, ale i w innych gałęziach przemysłu, jak i dla pracowników innych przedsiębiorstw i kierownictwa wydziałów produkcyjnych oraz studentów wyższych uczelni ekonomicznych.

Opracowanie zbiorowe pod kierownictwem Prof. B. Blassa — KOMENTARZ DO BRANŻOWEGO PLANU KONT DLA PRZEDSIĘBIORSTW PRZEMYSŁU MASZYNOWEGO I HUTNICZEGO — Wydanie drugie, Polskie Wydawnictwa Gospodarcze, Warszawa — 1953 r., str. 208.

W komentarzu omówiono funkcjonowanie systematycznych i analitycznych kont stanowiących system kont dostosowany do potrzeb przemysłu maszynowego i hutniczego.

Praca podaje cały szereg typowych operacji i schematy, których układ umożliwia szybkie przyswajanie metod prawidłowego księgowania operacji gospodarczych.

Komentarz okaże niewątpliwie cenne usługi księgowym i kontystom zatrudnionym w przemyśle maszynowym i hutniczym.

P. Tiejkowcew, D. Szwarcman, P. Girszyn — SYSTEM DYSPOZYTORSKI W PRZEMYSLE WŁÓKIENNICZYM. Polskie Wydawnictwa Gospodarcze, Warszawa 1953, str. 140.

Celem książki jest upowszechnienie doświadczenia w zakresie organizacji służby dyspozytorskiej w przemyśle bawełnianym. Autorzy omawiają metody i technikę planowania operatywnego oraz ewidencji. Praca daje opis środków telefonicznej łączności dyspozytorskiej, sygnalizacji, aparatury ewidencji, kontroli automatycznej oraz środków „or-

gatechniki”, stosowanych przez służbę dyspozytorską.

Książka opracowana została na podstawie materiałów zaczerpniętych z przodujących przedsiębiorstw podległych Centralnemu Zarządowi Przemysłu Bawełnianego w Leningradzie.

Sprawa wykorzystania doświadczeń radzieckich w polskim przemyśle bawełnianym jest bardzo ważnym zagadnieniem z uwagi na prowadzoną w obecnej dobie o walkę o podniesienie rytmiczności i jakości produkcji.

Książka jest przeznaczona dla ekonomistów-planistów oraz dla pracowników inżynieryjno-technicznych zatrudnionych w przemyśle bawełnianym.

Bolesław Wójtowicz — OBOWIĄZKOWE DOSTAWY. Wydawnictwo Prawnicze, Warszawa 1953 r., str. 80.

Praca zawiera systematyczny, popularny wykład przepisów prawa o obowiązkowych dostawach zbóż, zwierząt rzeźnych, ziemniaków i mleka według stanu na dzień 24 czerwca 1953 r.

Na wstępie autor wyjaśnia cel, istotę i znaczenie obowiązkowych dostaw w systemie gospodarczym Polski Ludowej.

W następnych rozdziałach autor omawia przepisy dotyczące obowiązkowych dostaw poszczególnych rodzajów produktów rolnych i hodowlanych. W każdym rozdziale wyjaśnione są sposoby ustalania

obowiązkowych dostaw według różnych rodzajów gospodarstw, zwolnienia i ulgi, terminy i warunki dostaw oraz rodzaje zamienników. Ponadto praca zawiera liczne tabele i przykłady.

Praca „Obowiązkowe dostawy” znajdzie na pewno licznych czytelników wśród pracowników aparatu gospodarczego i aktywu partyjnego na wsł.

Jan Legat — TECHNOLOGIA I TOWAROWNICTWO, część I. Polskie Wydawnictwa Gospodarcze, Warszawa 1953, str. 225.

W podręczniku zostały zebrane i usystematyzowane zasadnicze wiadomości z dziedziny technologii i towaroznawstwa.

Praca poświęcona jest przemysłom: energetycznemu, maszynowemu, chemicznemu i włókiennicznemu; podaje przebieg procesów technologicznych.

Praca przeznaczona jest jako podręcznik dla szkół techników ekonomicznych typu handlowego.

SPROSTOWANIE

W numerze 23 „Życia Gospodarczego” na stronie 877, w drugiej szpalcie (19 wiersz od góry) wkraść się błąd korektorski w tytule jednej z wymienionych w recenzji książek, której właściwy tytuł brzmi: „Ewidencja i sprawozdanie o dochodach państwowych”.

PRZEGLĄD BIBLIOGRAFICZNY WYDAWNICTW GOSPODARCZYCH

podaje wyczerpujące informacje o treści i zawartości najnowszych publikacji społeczno-ekonomicznych zarówno książek jak i czasopism polskich, radzieckich, krajów demokracji ludowej i Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

PRZEGLĄD BIBLIOGRAFICZNY poza działem bibliograficznym zamieszcza przeglądy literatury i zestawienia bibliograficzne z różnych dziedzin obszernie pojętych nauk ekonomicznych.

Zakres i zasięg, układ i metoda opracowania, skorowidze autorskie i rzeczowe, ponadto obfita część artykułowa czynią PRZEGLĄD BIBLIOGRAFICZNY WYDAWNICTW GOSPODARCZYCH niezbędną pomocą w pracy naukowej i działalności praktycznej.

PRZEGLĄD BIBLIOGRAFICZNY WYDAWNICTW GOSPODARCZYCH powinien znaleźć się we wszystkich bibliotekach naukowych szkół wyższych, liceów i szkół zawodowych, w bibliotekach instytucji i organizacji gospodarczych, w rękach pracowników naukowych i publicystów oraz aktywu partyjnego i związkowego.

PRZEGLĄD BIBLIOGRAFICZNY WYDAWNICTW GOSPODARCZYCH ukazuje się co dwa miesiące. Cena pojedynczego zeszytu 10 zł. Prenumerata roczna 60 zł., półroczna 30 zł.

Redakcja: Warszawa ul. Hoża 35, III p. Tel. 8-06-28.

Konsultacja z czytelnikami: poniedziałki godz. 17—19, środy i piątki godz. 13—15.

Zamówienia i wpłaty na prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy pocztowe oraz listonosze.

WYDAWCA: „Polskie Wydawnictwa Gospodarcze”. Przedsiębiorstwo Państwowe, Warszawa ul. Poznańska 15 — REDAGUJE KOLEGIUM — Red. Nacz. — Jan WERNER — Redakcja: Warszawa, ul. Koszykowa 54, tel. 8-83-92. Gołz. przyjęć: 8.30—9.30. — Warunki Prenumeraty: rocznie 96 zł, półrocznie 48 zł, kwartalnie 24 zł, miesięcznie 8 zł. Prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy pocztowe oraz listonosze.

Zam. PWG. CP1—P/C24/53. Podp. do druku 20.8.53 r. Druk uk. 21.8.53 r. Nakł. 7240. Pap. druk. sat. kl. VII 60 g. Ark. wyd. 6,3. Zakłady Graficzne Dom Słowa Polskiego. Zam. Nr 4176/C. Warszawa 4-B-18300.